

Rys. 1. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Budowa C. I. W. F. Wieża ciśnief.

STUDJA DO BUDOWY CENTRALNEGO INSTYTUTU WYCHOWANIA FIZYCZNEGO NA BIELANACH POD WARSZAWĄ NOWE DZIEŁO ARCHITEKTA EDGARA NORWERTHA

Nie możemy powstrzymać się od przyjemności zaprezentowania naszym czytelnikom narazie chociaż szkiców wykańczanego obecnie C. I. W. F., dotyczą one bowiem jednego z najbardziej odważnych i dojrzałych zarazem rozwiązań architektonicznych. Złożony program budowy, obejmujący 4 wielkie sale gimnastyczne, pływalnię krytą, olbrzymią halę do ćwiczeń zimowych, internaty męski i żeński, helleńskie theatrum, rozległe boiska ect., został z niezwykłym talentem rozwiązany i wkomponowany w przesłiczny teren, przylegający do zalesionej skarpy wiślanej, ukazując dzieło wprost wyjątkowe w swym uroku i harmonji.

Podziwiać należy rozległość kultury i wytrawny smak autora, który potrafił nadać prostym architektonicznym formom poszczególnym bryłom o swobodnych odrębnych kształtach i przeznaczeniu, skomplikowane konstrukcje ujarzmił architektonicznie, osiągnął świetne i urozmaicone perspektywy, nadając nieomylnie proporcje zestrojowi gmachów drzew i placów.

C. I. W. F. jest bodaj pierwszą u nas budową, która mimo całej swobody i rozmachu w kształtowaniu, przywo-

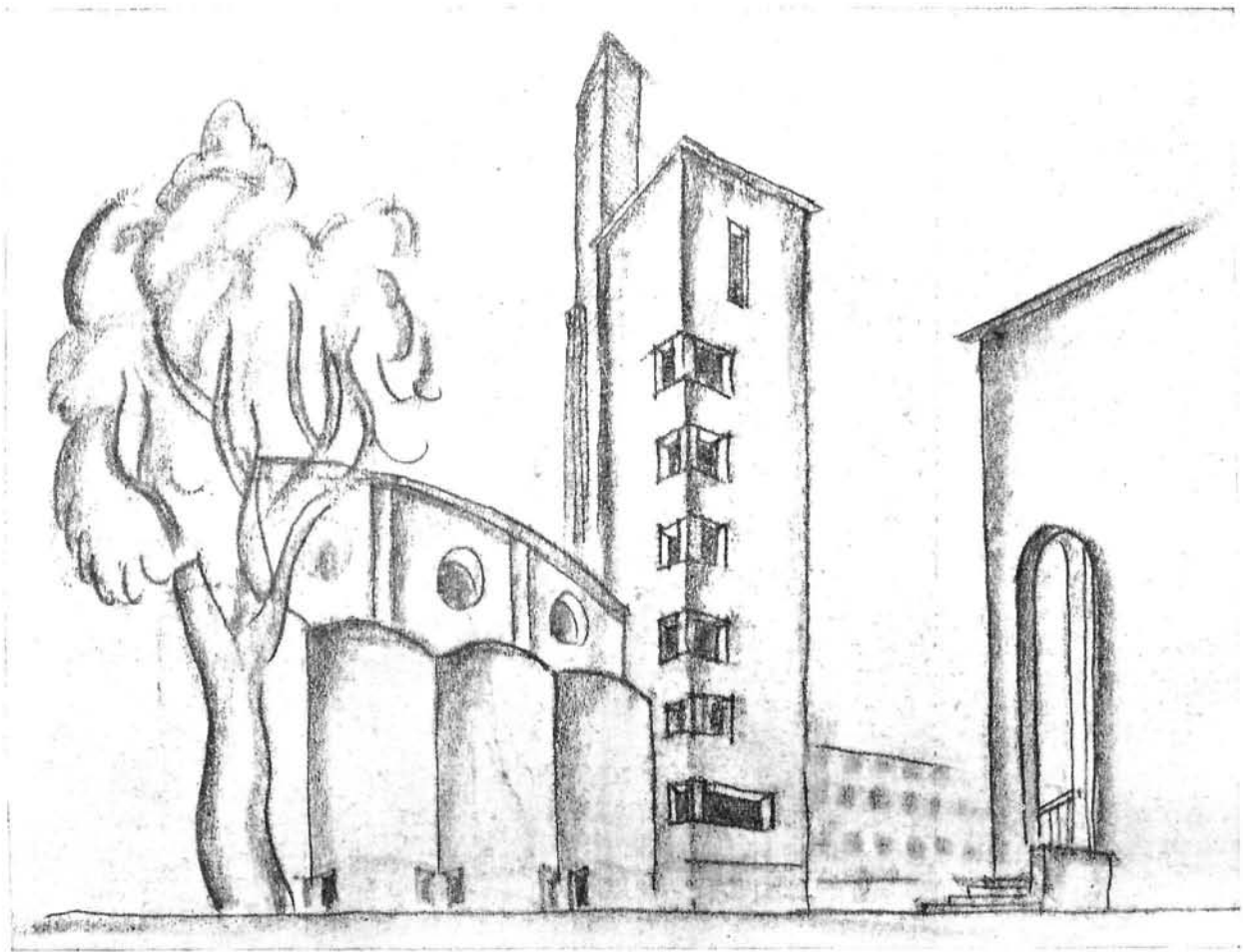
dzi na myśl nie tak oklepane obecnie pojęcia „nowoczesności” lub „passeizmu”, lecz poprostu dobrej wysokogatunkowej architektury.

Zamieszczone rysunki (Nr. Nr. 1—26) uwydatniają też w pełni urbanistyczny patos autora, ujmującego architekturę niejako w samym rdzeniu jej rodzimego żywiołu—przestrzeni i terenu, dzięki czemu wiąże się ona jakby z samym procesem wyrastania organicznie z ziemi i łącznie z ziemią.

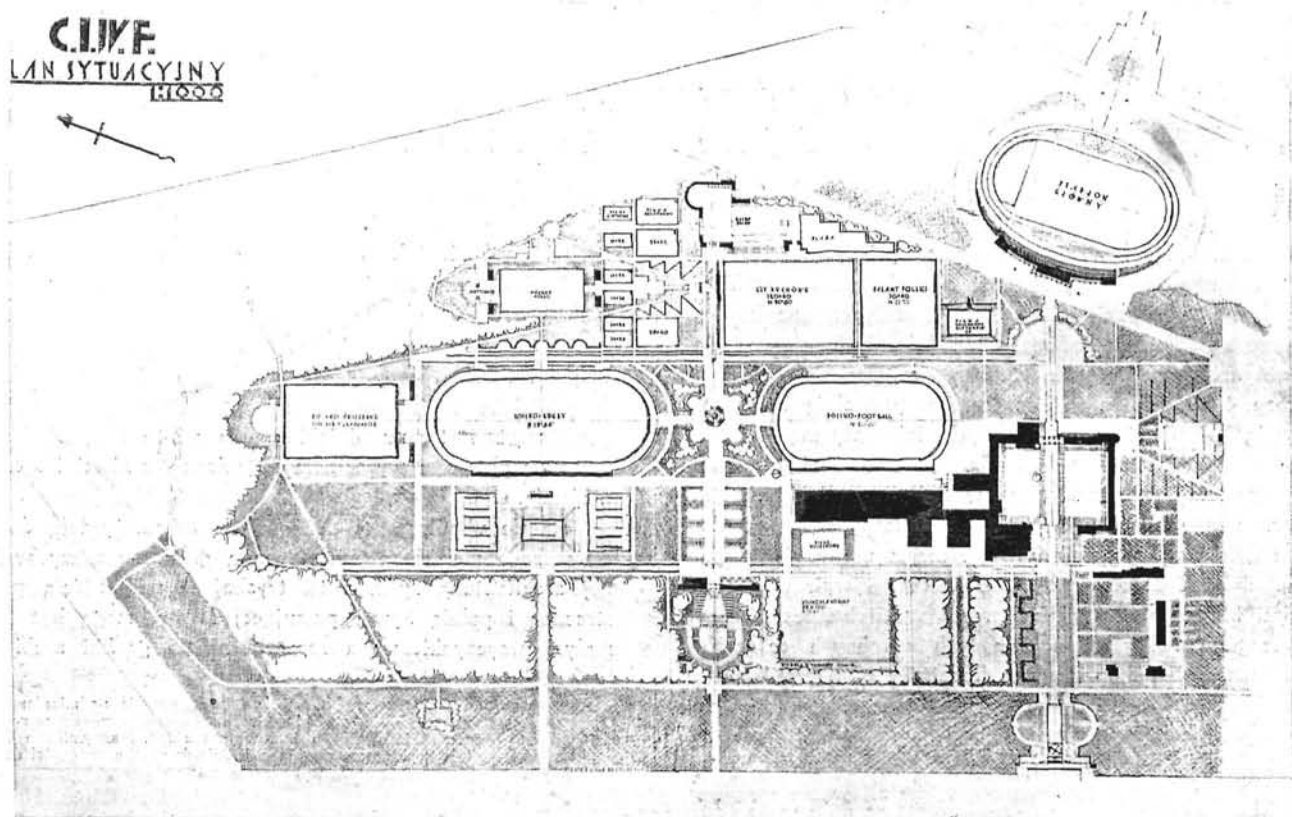
Na tle współczesnej dążności do schematyzacji, do ostatecznego niemal zeszkietowania graficznego wyobrażonej architektury, rysunki te, tryskające miąższością, przestrzenną i pełnią żywej pulsującej formy, mogą być nie małym przyczynkiem dla rozwoju naszej grafiki architektonicznej.

Wobec zamierzonej szerszej publikacji Instytutu, narazie nadmieniamy, że budowa ta, obejmująca 11800 m³ na 85 hektarach, rozpoczęta została w r. 1928 i, dzięki energicznemu kierownictwu budowy przez inż. Maksymiljana Dudryka, już w jesieni roku bieżącego oddana będzie do użytku w części dostatecznej dla rozpoczęcia zajęć.

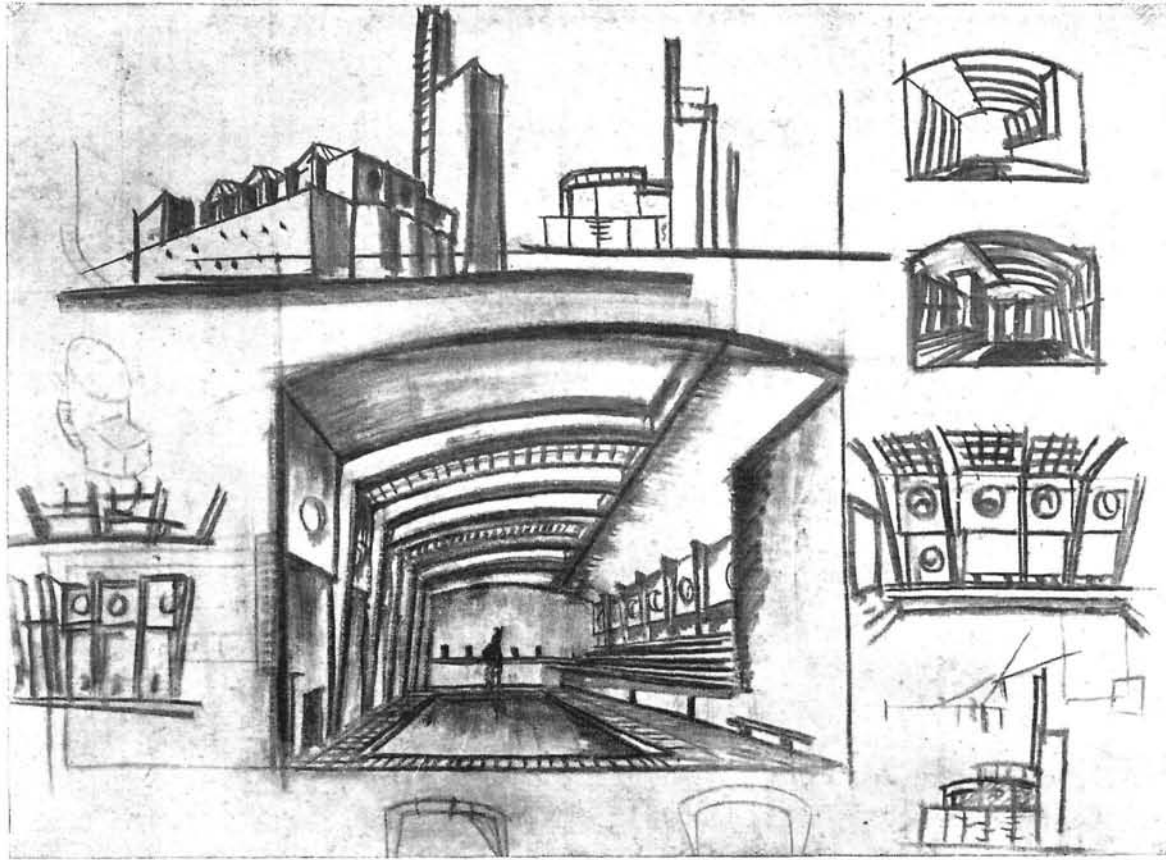
Stanisław Woźnicki.



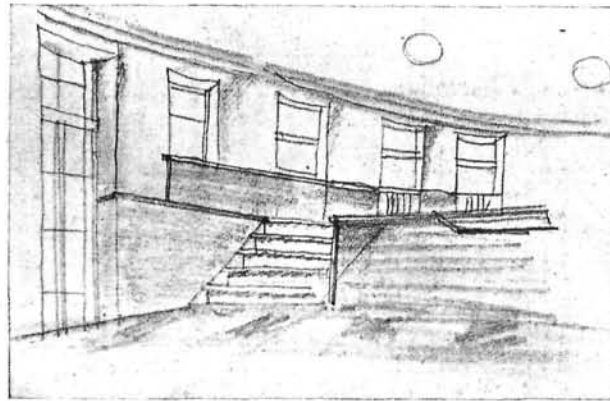
Rys. 2. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Studja do projektu. Wjazd do podwórza,



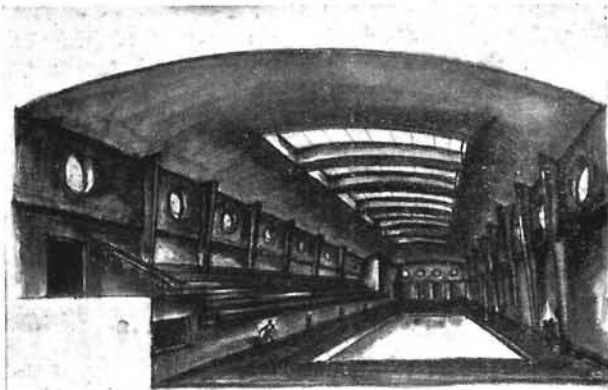
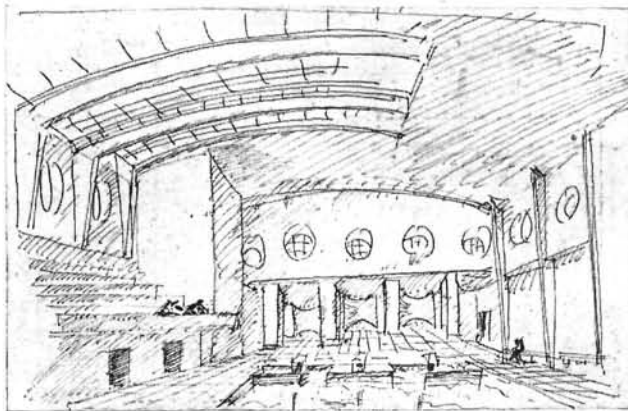
Rys. 3. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Plan sytuacyjny. Szkic III.



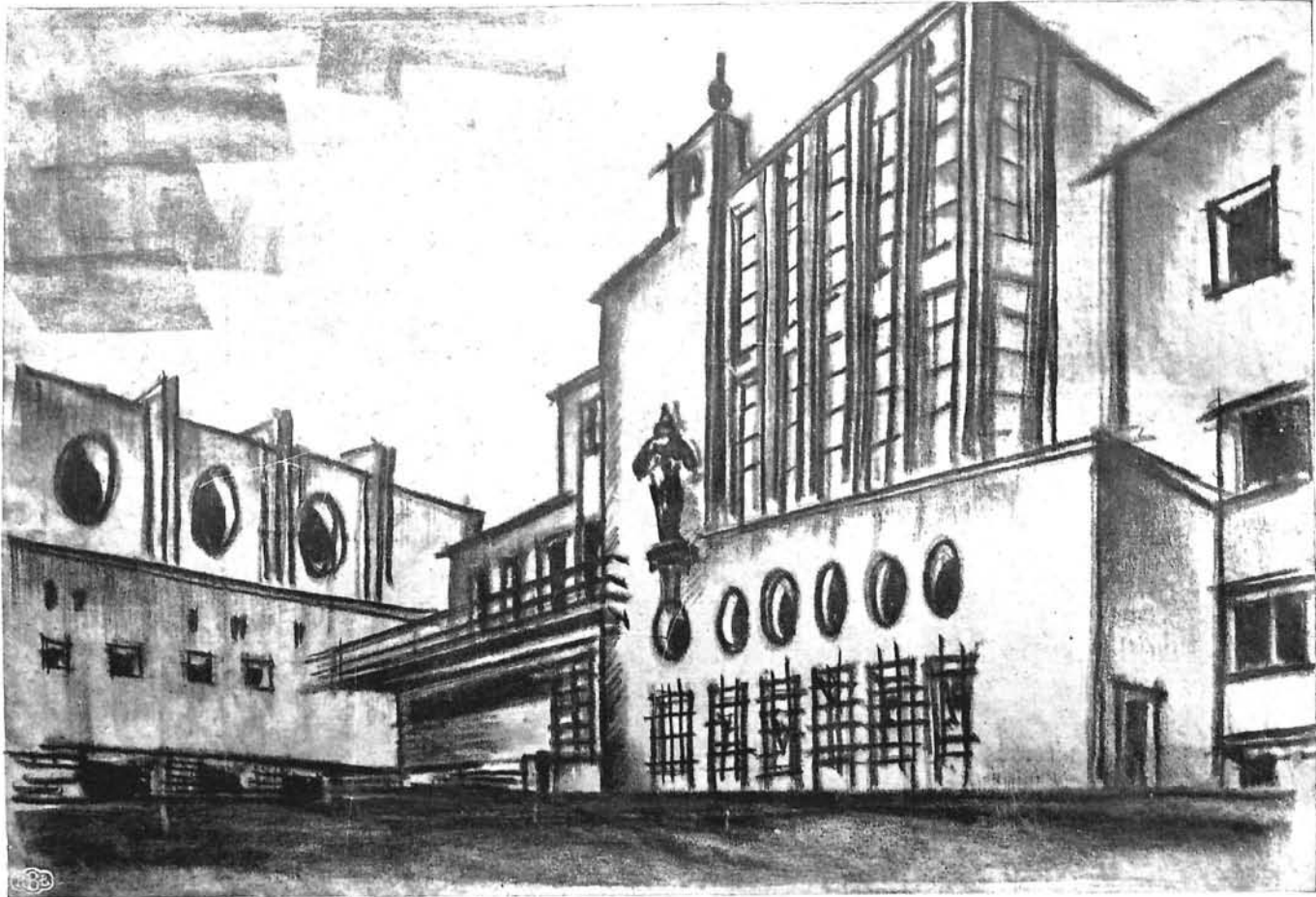
U góry: szkic pływalni
W środku: Studjum kasyna.



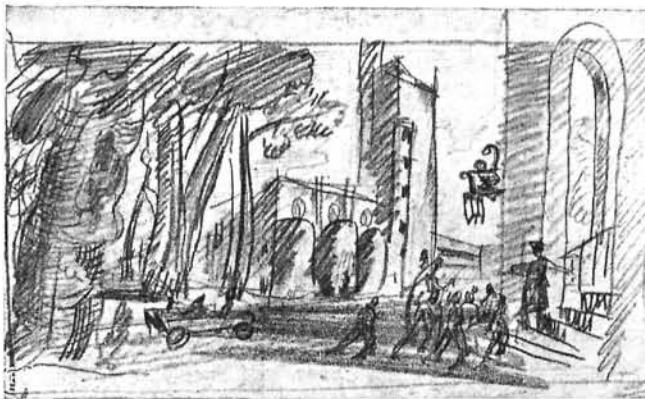
Lewy u dołu: Szkic wnętrza
pływalni. Prawy u dołu: Ostateczny
skżic wnętrza pływalni.



Rys. 4—7. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Studja do projektu C. I. W. F.

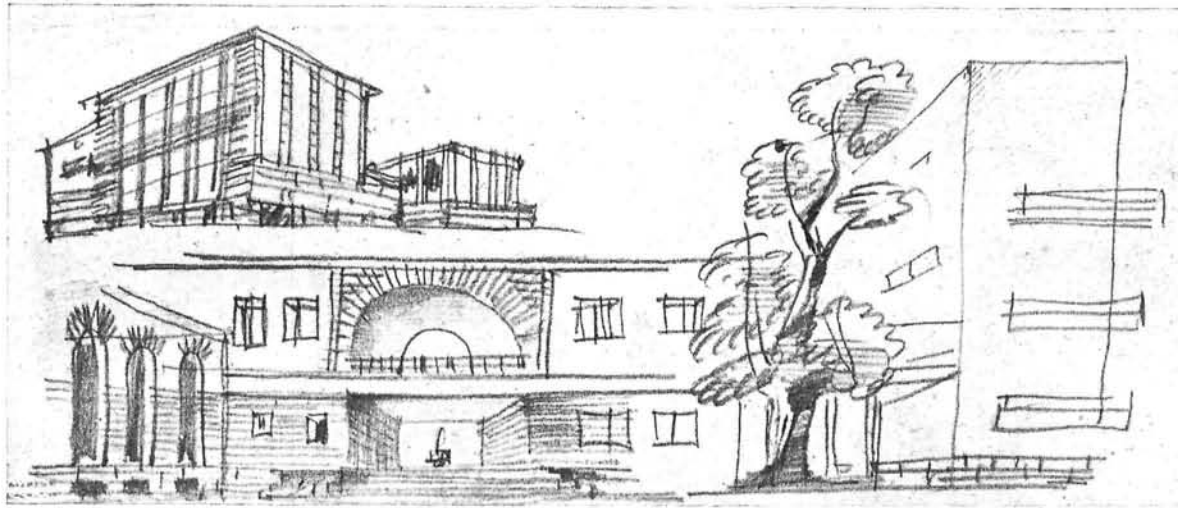


Wejście dla studentów. Sale wykładowe i pływalnia.

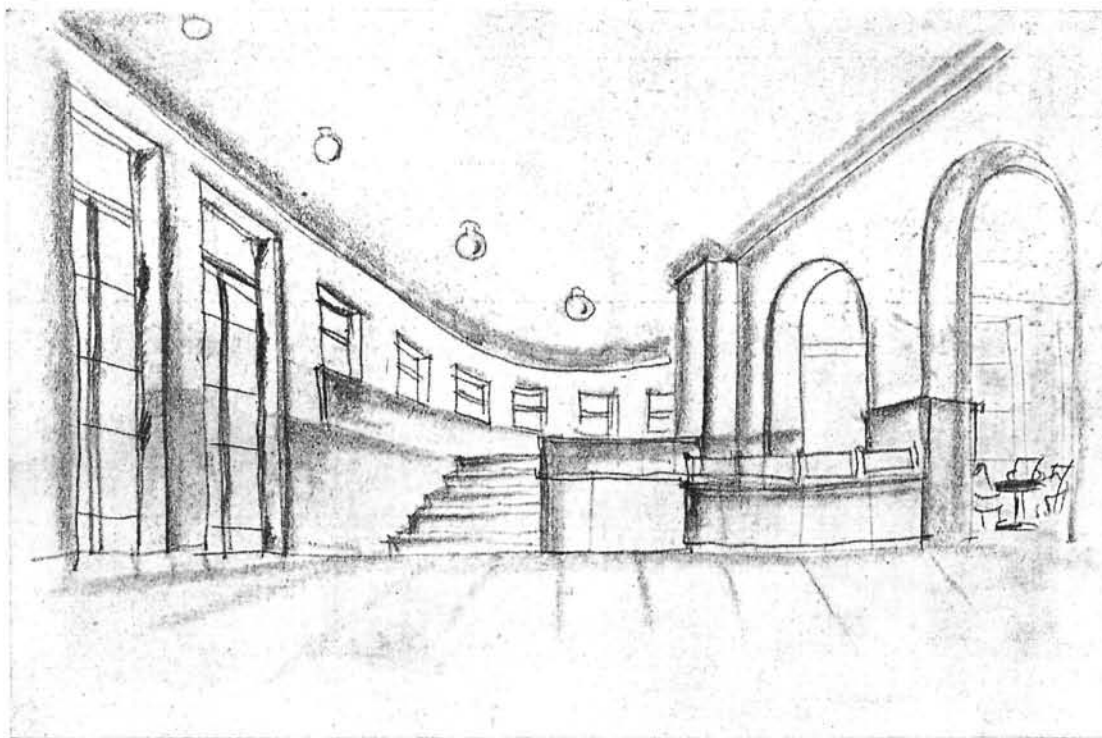


Szkice wjazdu głównego

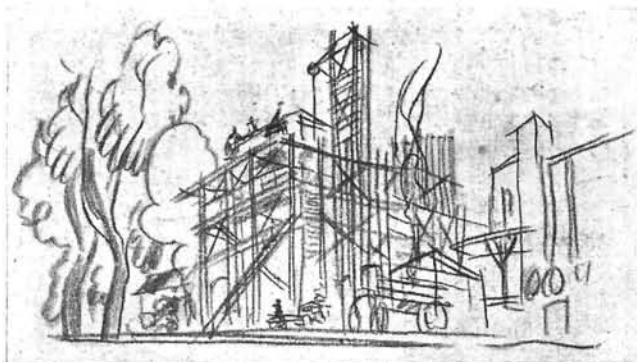
Rys. 8—10. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Studja do projektu Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie.



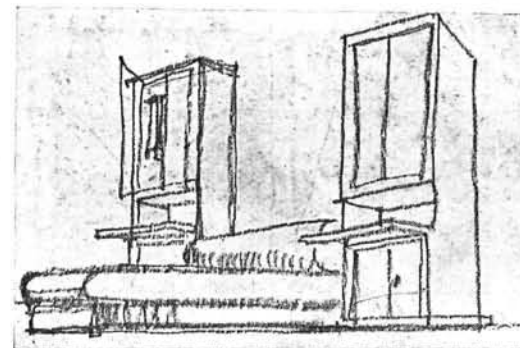
Szkice pierwotne internatu żeńskiego.



Szkice do wnętrza kasyna przy internacie.

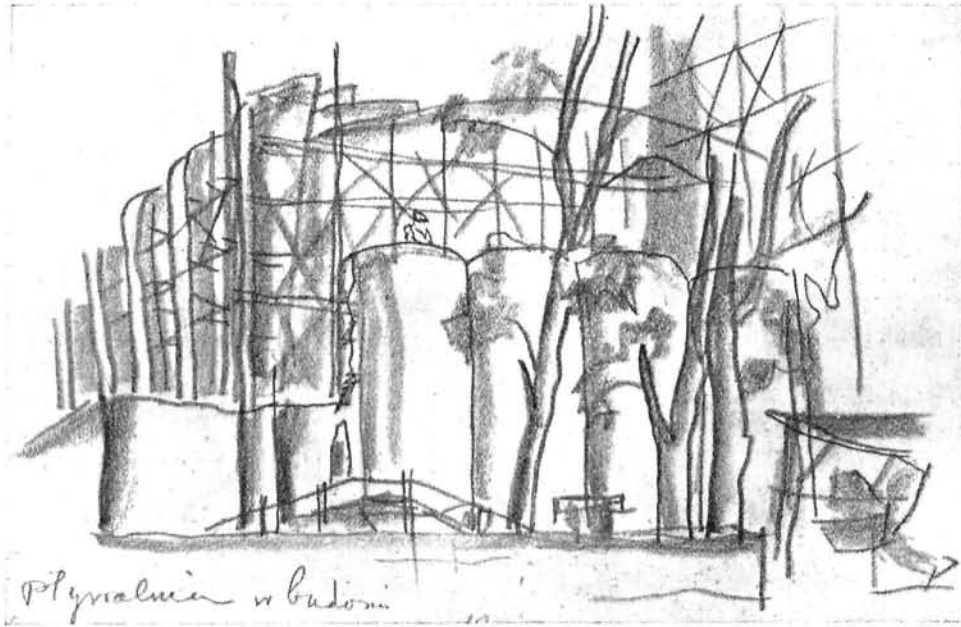


Szkic z natury. Budowa pływalni.



Sprzęt domowy w pokojach 6-osobowych.

Rys. 11—14. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Studja do projektu C. I. W. F. w Warszawie.



Pływalnia
w budowie.

Pływalnia w budowie

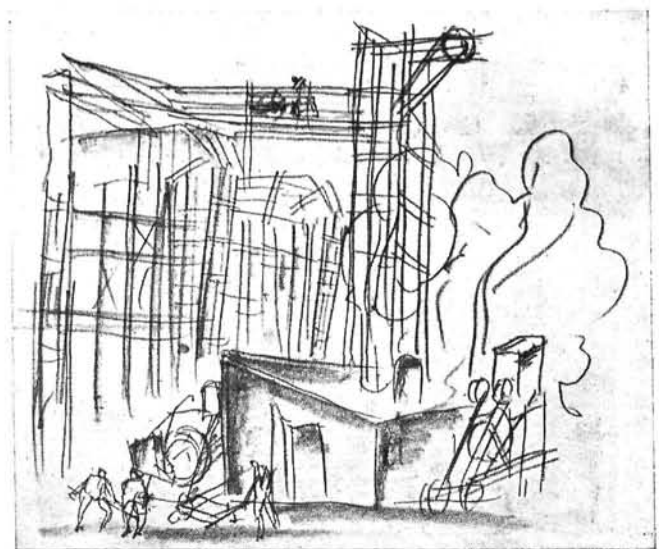


SZKICE
Z NATURY

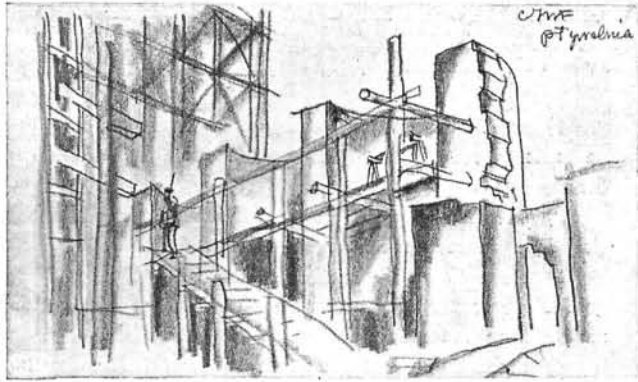
Podwórze
główne.

C.I.W.F. Podróże

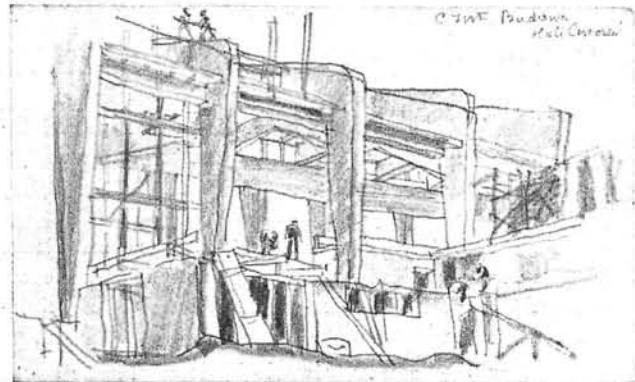
Budowa
hali ćwiczeń.



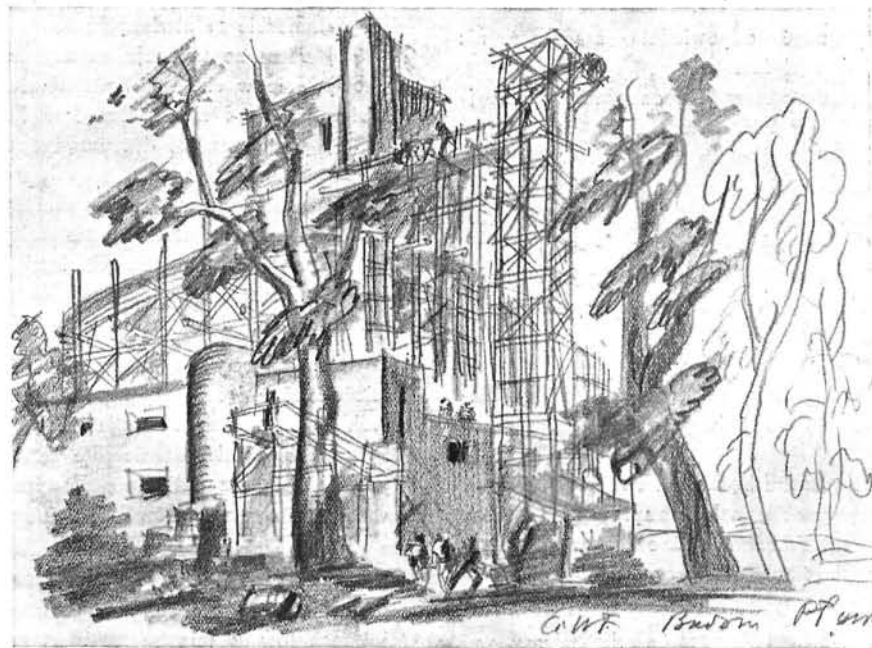
Rys. 15—17. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Szkice do projektu C. I. W. F. w Warszawie.



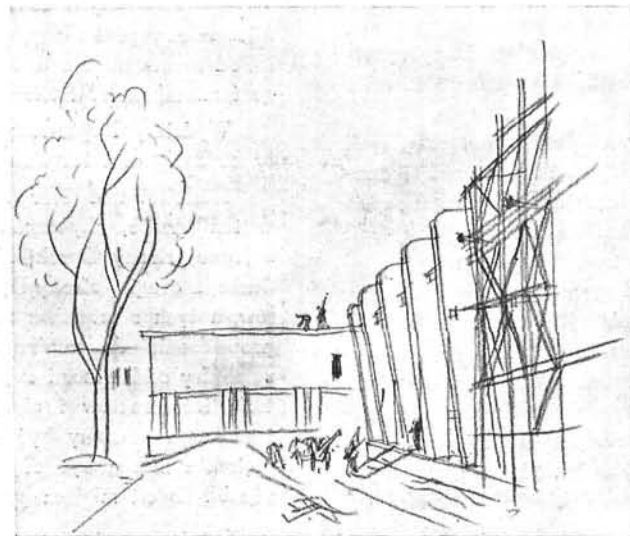
Pływalnia.



Hala ćwiczeń.



Pływalnia.



Hala ćwiczeń i sala gimnastyczna.

Rys. 18—21. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Szkice budowy C.I.W.F. w Warszawie (z natury).

KONKURS NA BUDOWĘ GMACHU MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH W WARSZAWIE

Omawiany konkurs wyróżnia się dodatnio z pośród innych przedewszystkiem starannie i dobrze opracowanym programem przez M. S. Z. i M. R. P. Poniżej podajemy wyciąg z ogólnego programu:

Gmach Ministerstwa Spraw Zagranicznych ma stanąć jako gmach wolnostojący na części terenu, zajętego obecnie przez Szpital Ujazdowski, mianowicie na tej części jego, która graniczy:

- od północy — z ulicą równoległą do ul. Pięknej,
- od zachodu — z Parkiem Ujazdowskim,
- od południa — z nowoprojektowaną ulicą,
- od wschodu — ze środkową aleją szpitala.

Ulice te powinny mieć odpowiednią szerokość, nie mniejszą jednak niż dwadzieścia mtr.

Teren zabudowany oznaczony jest na planie sytuacyjnym literami A, B, C, D, z tem zastrzeżeniem, że żaden z zaznaczonych na planie sytuacyjnym budynków Szpitala Ujazdowskiego nie może być w pierwszej serji budowy zajęty pod budowę gmachu Min. Spr. Zagr.; można to natomiast przewidzieć dla następnej serji.

Oś gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych ma znajdować się na przedłużeniu osi Alei Róż i przypuszczalnie wzdłuż tej osi będzie otwierał się widok z dziedzińca Ministerstwa na Powiśle, Wisłę i Pragę.

Możliwe są również odstępy budynku od linii regulacyjnej ulic w celu zaprojektowania przed gmachem gazonów i kwietników.

Główny dojazd do gmachu będzie od strony wschodniej i z tej właśnie strony gmachu należy zaprojektować cour d'honneur i zapewnić samochodom możność łatwego dojazdu i wygodnego zatrzymywania się przy oczekiwaniach.

Od zachodniej zaś ściany gmachu będzie dojście przez Park Ujazdowski i wejście do gmachu dla urzędników Ministerstwa.

Przy projektowaniu gmachu M. S. Z. należy mieć na uwadze i dalszą zabudowę od strony Wisły do Alei na Skarpie z uwagi na pożądaną widok z gmachu na zawiśle, o którym mowa powyżej; nawiązanie się do kompozycyjnych fragmentów Parku Ujazdowskiego uważa się również za pożądane.

Zresztą rozwiązania sytuacyjne wobec pierwszorzędnym walorów terenu mogą być od powyższych odmienne, jednakowoż pod względem planu sytuacyjnego wymagane jest założenie monumentalne z wyzyskaniem tak korzystnej pod względem estetycznym i krajobrazowym sytuacji.

Gmach Ministerstwa Spraw Zagranicznych wybudowany wśród parku, w dzielnicy reprezentacyjnej miasta, w najbliższym sąsiedztwie Sejmu i Senatu, powinien posiadać na zewnątrz charakter wprowadzić monumentalny, lecz o liniach prostych a szlachetnych, bez zbyt wielu motywów zdobniczych. Wnętrze gmachu również winna cechować prostota form przy użyciu szlachetnych materiałów na jego wyposażenie w miejscach, w których to użycie będzie konieczne.

W układzie pomieszczeń wewnętrznych, gmach ten dzieli się na następujące, zasadniczo różniące się pod względem wyglądu i użytkowania, części:

1) część ściśle reprezentacyjna — sale: balowa, jadalna, salony recepcyjne, gabinety Ministra i Podsekretarza Stanu;

2) mieszkania pp. Ministra i Podsekretarza Stanu, posiadające znaczenie reprezentacyjne;

3) biura Gabinetu Ministra, Protokołu Dyplomatycznego i Departament Polityczny o charakterze, również związanym z reprezentacją;

4) biura Departamentu Konsularnego i Administracyjnego, traktowane jako biura zwykłych urzędów państwowych z uwzględnieniem znacznej frekwencji interesantów do Departamentu Konsularnego i poufności spraw, w tym Departamencie załatwianych;

5) obszerne ubikacje na archiwum, obliczone na przechowywanie w ciągu kilkudziesięciu lat aktów centrali Ministerstwa oraz aktów Urzędów Zagranicznych;

6) pomieszczenie dla urzędu pocztowo-telegraficznego i stacji telefonicznej;

7) mieszkania kilku urzędników, woźnych, dozorców, szoferów, pokoje gościnne oraz stołownia i kuchnia ze wszystkimi nowoczesnymi instalacjami;

8) ubikacje gospodarcze: składy, garaże, kotłownia, warsztaty i t. d.

Całość programowej przestrzeni użytkowej należy rozmieścić nie więcej jak w podziemiu, trzech, najwyżej czterech piętrach, przypuszczając, że wysokie sutereny będą służyły jako pomieszczenie dla archiwum, stacji telefonów, poczt i telegrafu, sali dla przetwórci prądu, składów, kotłowni, garażu, warsztatów i częściowo mieszkań służby.

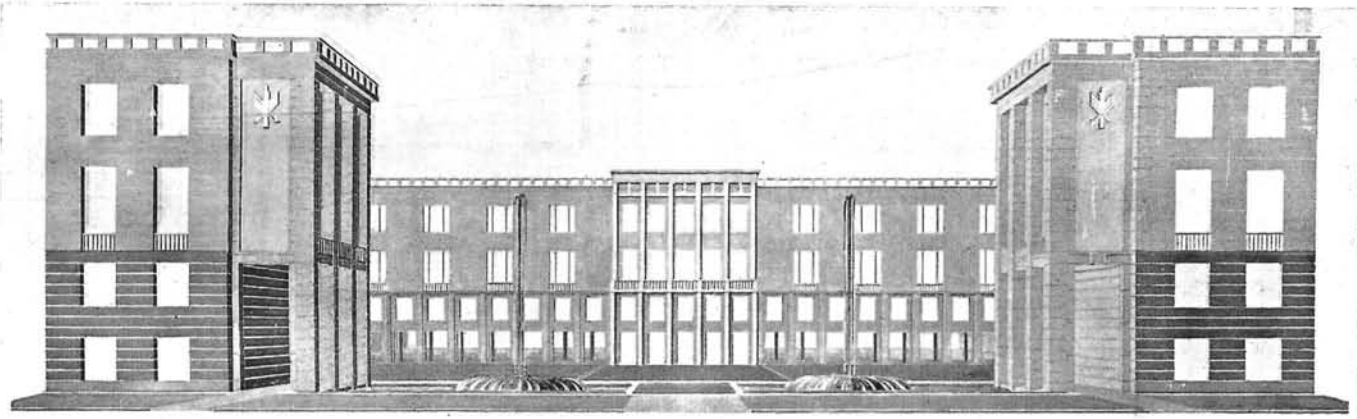
Na wysokim parterze i pierwszym piętrze południowego i północnego skrzydeł mieszczą się Departamenty Administracyjny i Konsularny, posiadające osobne wejścia dla interesantów z miasta; na parterze zaś centralnej części gmachu są umieszczone westibule, szatnie, cały Wydział Prasowy i część Wydziału Historyczno-Naukowego.

Pierwsze piętro centralnej części gmachu będzie mieściło sale reprezentacyjne, poczekalnie, gabinety Ministra i Podsekretarza Stanu, Dyrekcję Departamentu Politycznego i mieszkanie Ministra.

Wydziały Departamentu Politycznego będą się mieścić na drugim i trzecim piętrze centralnej części gmachu.

Rozlokowanie biur i gabinetów należy zaprojektować w ten sposób, aby umożliwić łatwość komunikowania się z jednej strony Dyrektorów z Ministrem i Podsekretarzem Stanu, z drugiej strony Dyrektorów z Naczelnikami Wydziałów, a tych ostatnich z referentami przy jednoczesnym doprowadzeniu do minimum ilości połączeń korytarzowych pomiędzy oddzielnymi częściami gmachu ze względu na kontrolę interesantów i ciszę w gmachu. Szatnie, umywalnie i ubikacje powinny być w dostatecznej ilości na każdym piętrze i muszą być odpowiednio rozmieszczone — możliwie blisko od miejsca pracy urzędników.

Powinny być również przewidziane specjalne pomieszczenia na każdym piętrze dla woźnych, które zawierałyby ich szatnię, palarnię i umywalnię z ubikacją.



Rys. 1. Arch. Rudolf Świerczyński (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 13 gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie. Nagroda I.

Podane w załącznikach zestawienia cyfrowe wskazują, że powierzchnia podłogi drugiego i trzeciego piętra jest przewidywana mniejsza, niż powierzchnia podłogi podziemia, parteru i pierwszego piętra w założeniu, że nad salami reprezentacyjnymi pomieszczenia biurowe projektowane nie będą. Cały projekt powinien być tak ujęty, aby przewidywał możliwość ewentualnej w przyszłości rozbudowy.

Korpus centralny powinien być w zasadzie przeznaczony dla apartamentów reprezentacyjnych, umożliwiających przyjęcia do 1000 osób oraz dla Gabinetu Ministra i Departamentu Politycznego z tem, że sale reprezentacyjne mogłyby być zwrócone oknami w stronę Wisły, biura zaś w stronę Alej Ujazdowskich. Departament Konsularny byłby umieszczony w skrzydle od ulicy Pięknej, Administracyjny — od strony przeciwnej.

Ilość zewnętrznych wejść, a także klatek schodowych powinna być minimalna. Wystarczy:

- 1) wejście reprezentacyjne od strony Wisły,
- 2) wejście urzędnicze od strony Alej Ujazdowskich,
- 3) wejście dla interesantów do Departamentu Konsularnego,
- 4) wejście dla interesantów do Departamentu Administracyjnego,
- 5) odrębne wejście do mieszkań p. Ministra i p. Podsekretarza Stanu,
- 6) dwa wejścia do klatek schodowych mieszkań urzędników i służby,
- 7) jeden lub dwa wjazdy dla samochodów.

Biura Gabinetu Ministra powinny stanowić całość zamkniętą w sobie, do której byłby jeden tylko dostęp.

Kolejność biur Gabinetu Ministra powinna iść w porządku, wskazanym w załączniku z tem, że Referat Fundusów Specjalnych i Wydział Osobowy powinny się znajdować w bezpośrednim sąsiedztwie z Departamentem Administracyjnym, z którym mają ścisłą współpracę.

Wydział Szyfrów, wchodzący obecnie w skład Departamentu Administracyjnego, powinien mieć możliwie bliską i łatwą komunikację z Gabinetem Ministra i Dyrekcją Departamentu Politycznego.

Wydział Osobowy i Radca Prawny są temi częściami składowymi Gabinetu Ministra, do których wstęp powinien być ułatwiony dla urzędników całego Ministerstwa.

Departament Polityczny narówni z Gabinetem Ministra wymaga szczególnej izolacji, wobec czego winien byłby mieć tylko jedno wejście i tylko dla tych, którzy z tytułu swego urzędowania lub rodzaju interesu mają do tego prawo.

Departament Konsularny, mający cały szereg agend o charakterze poufnym i tajnym, powinien mieć również zapewnione bezpieczeństwo.

Podziemie powinno być tak wysokie, aby parter znalazł się na znacznej wysokości, przyczem okna podziemia i parteru powinny być zabezpieczone w odpowiedni sposób żelazną kratą, żelaznami żaluzjami i t. d.

Departament Administracyjny powinien być rozmieszczony w ten sposób, aby Dyrektor Departamentu miał z jednej strony połączenie z Gabinetem Ministra, z drugiej zaś — szybki kontakt z podległymi mu wydziałami.

Wydział Rachuby i Kancelarii Głównej muszą być dostępne i dla publiczności i dla urzędników Ministerstwa, którzy są w częstym z nimi kontakcie.

Referat Budżetowy i Rachuba Centrali, załatwiając znaczną ilość spraw wspólnie, powinny mieć komunikację bliską.

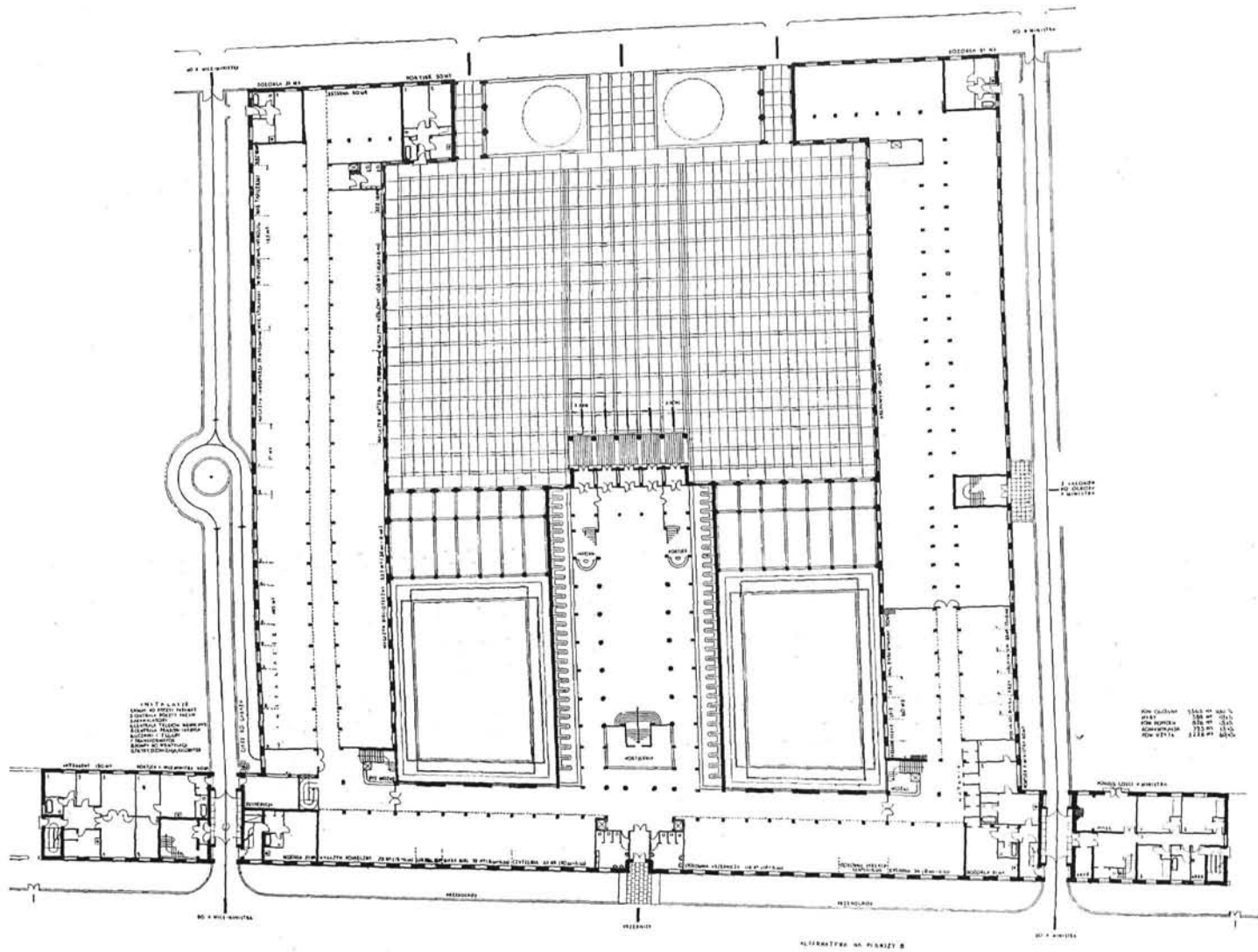
Kasa, a specjalnie Skarbiec, Szyfry i Kancelaria Główna, w których koncentruje się cała poczta tajna i wartościowa, powinny być specjalnie zabezpieczone i posiadać szereg szaf ogniotrwałych w murach.

Stacja telefoniczna (automatyczna) przewiduje pracę wewnątrz gmachu i połączenia nazewnątrz z miastem i poza miasto.

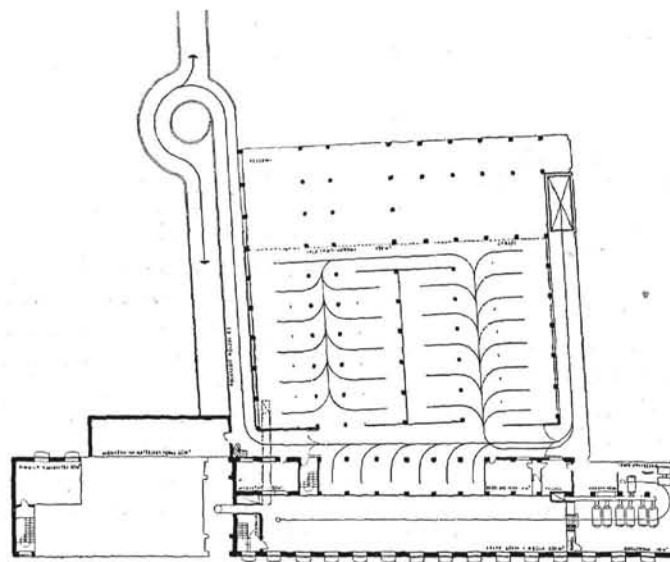
Oddział pocztowy i telegraficzny powinien mieć możliwość pewnego i bezpośredniego komunikowania się z Kancelarią Główną i Wydziałem Szyfrów.

Powinny być przewidziane windy osobowe i dla aktów.

Stołownia i kuchnia mogą być umieszczone albo w podziemiu, albo w razie zmiany projektowanego rozkładu na trzecim piętrze — dla uniknięcia zapachów kuchennych i powinny mieć łatwą komunikację z biurami.

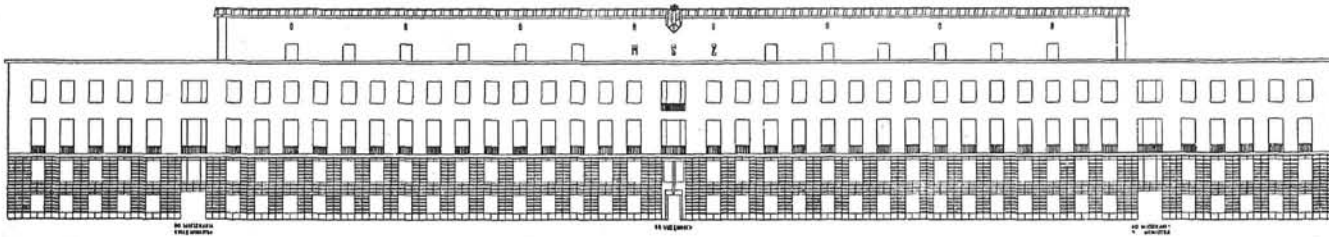


Niski parter. 1:800.

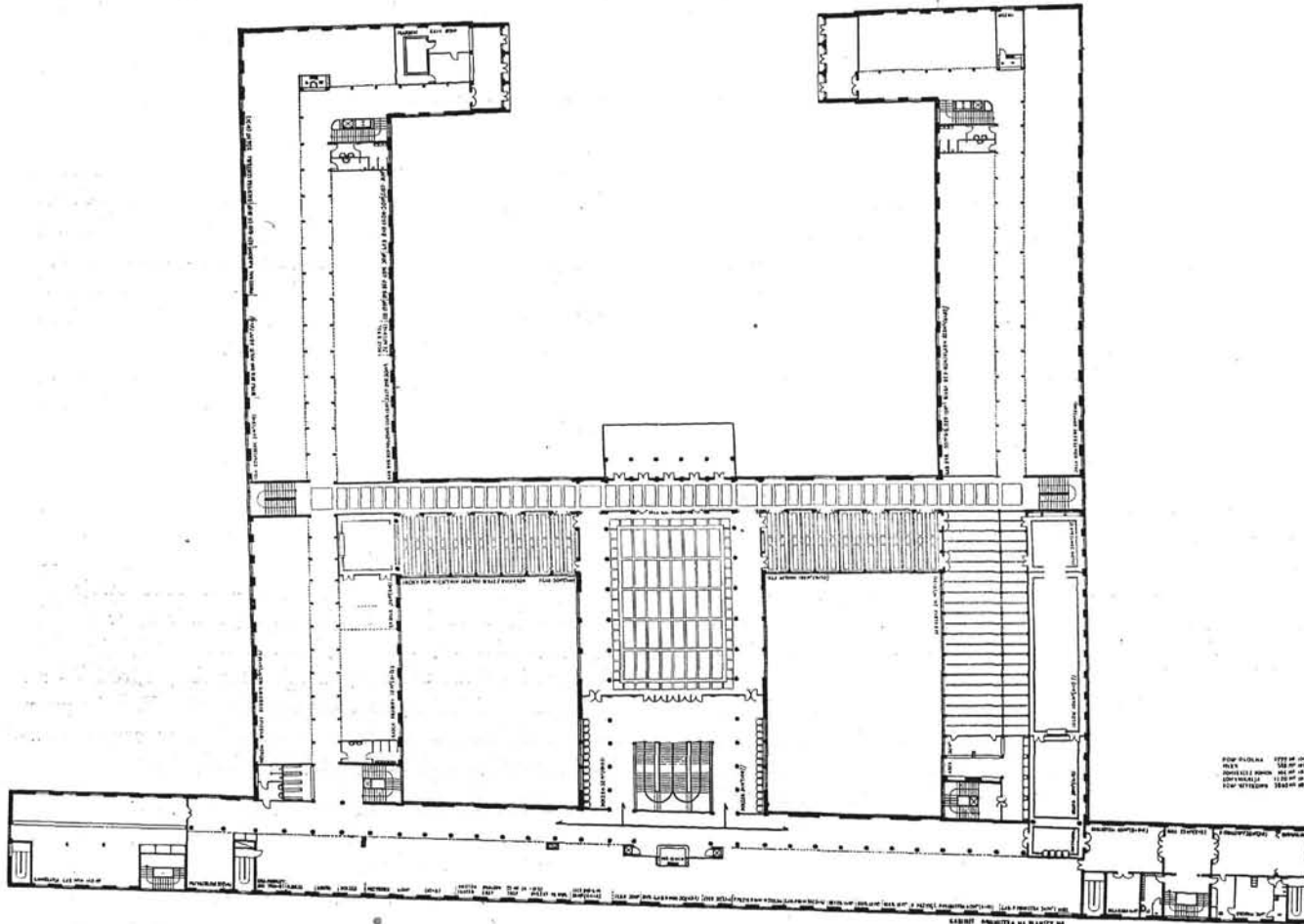


Podziemie. 1:800.

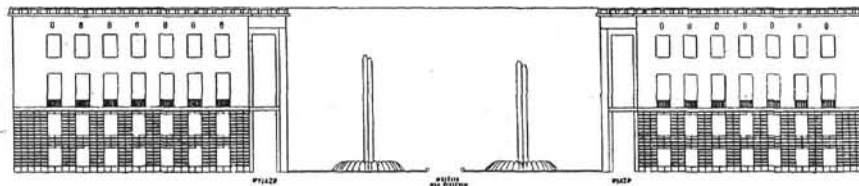
Rys. 2—3. Arch. Rudolf Świerczyński (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 13 gmachu M. S. Z. w Warszawie. Nagroda I.



Widok od Parku Ujazdowskiego. 1:800.



Rzut parteru. 1:800.

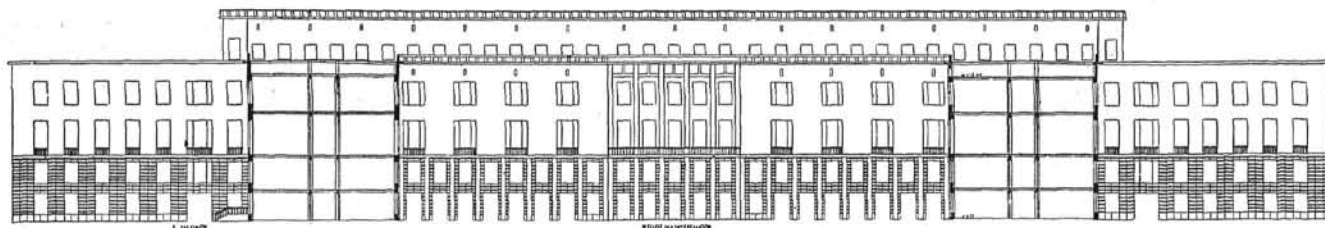


Widok od strony miasta. 1:800.

Rys. 4—6. Arch. Rudolf Świerczyński (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 13 gmachu M. S. Z. w Warszawie. Nagroda I.

Możliwe jest również umieszczenie stołowni i kuchni nawet na czwartym piętrze, specjalnie w tym celu nad częścią trzeciego piętra zbudowanym, szczególnie w razie zastosowania płaskich dachów i urządzenia nad częścią trzeciego piętra tarasów. Pozwoliłoby to umieścić latem stoły na tarasie.

Garaże mogą być dwa: jeden na 10 samochodów Ministerstwa; drugi zaś większy garaż zajazdowy dla samochodów pp. urzędników (około 50 standów). Nie wykluczone jest umieszczenie garaży w jednym lub dwóch osobnych budynkach, stanowiących z gmachem Ministerstwa całość kompozycyjną.



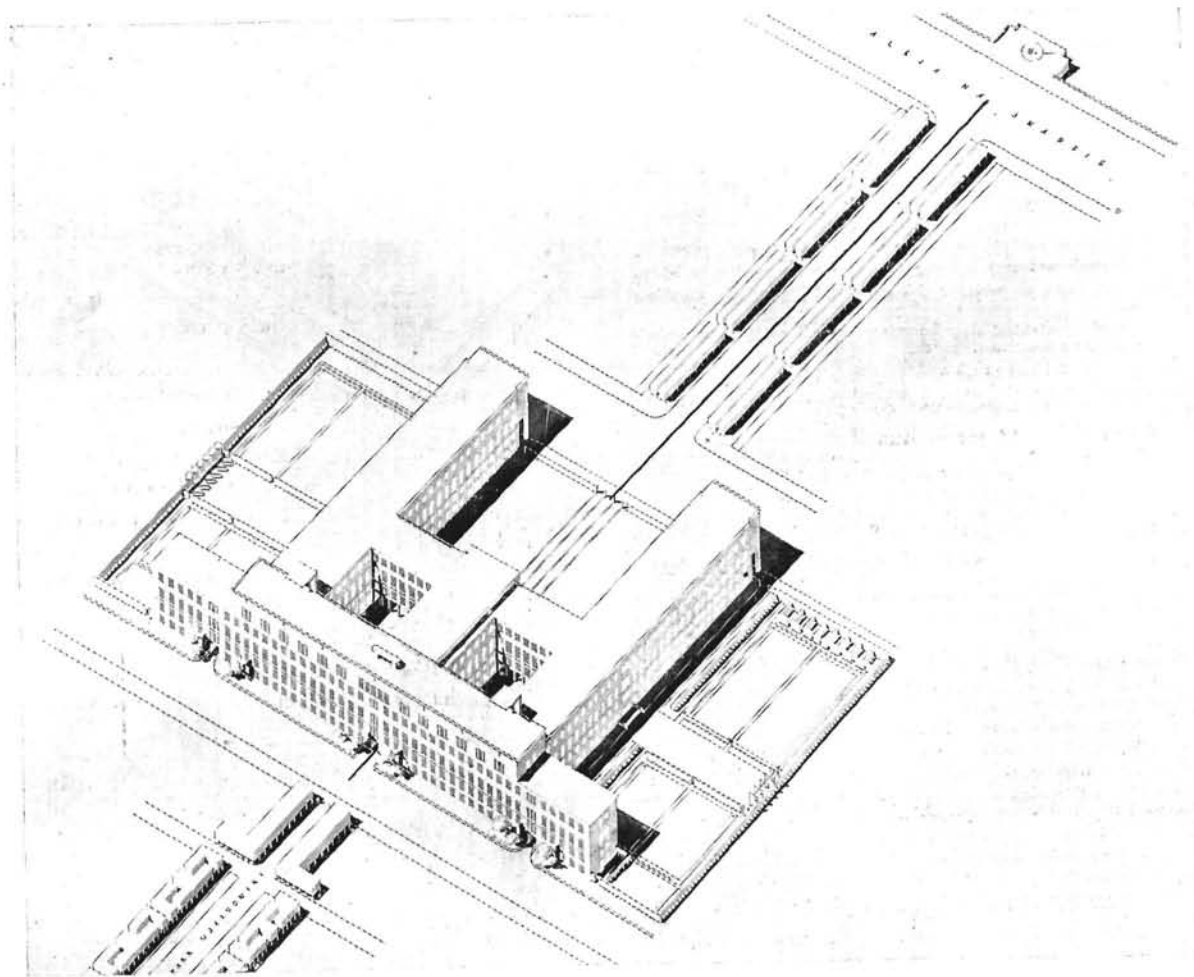
Cour d'honneur. 1: 800.

kubatury budynku doprowadziła do zasadniczych braków. Natomiast fasady gmachu są pełne powagi i ładu a zarazem świeżości.

Praca Nr. 28. Niema w tym planie uroczystego dziedzińca, ale pełen przeciągu przejazd, zagrodzony z obu stron różnej wielkości słupami, niema odpowiedniego stopniowania wejść; mimo dowolne wyrównanie parceli do prostokątu nie widać skutków tej umiarowości w planie umyślnie postrzępionym i w elewacjach uskokami świadomie ożywionym; braku dobrych związków wewnętrznych nie zastąpił autor rozstrzygnięciem elementów schematu i konstrukcji. A jednak uderza w projekcie świeżość, śmiałość zamiarów i nie

pozbawione siły dążenia do wyrażenia swej idei choćby tym razem bez dostatecznego rezultatu.

Praca Nr. 27. Założenie ogólne szerokie, plan przejrzysty, jednak rozwlekły i w opracowaniu szczegółów niedociągnięty. Część reprezentacyjna, choć ma braki, jest dobrze zgrupowana, ale naogół panuje w planie nieporozumienie co do środków uzyskania monumentalności, którą tu wyrażono głównie w skali korytarzy i galerji, nieraz bez troski o konstrukcję gmachu na ich skrzyżowaniu. Fasady, zwłaszcza perspektywiczny ich widok, interesują, jednak przewaga ubocznych motywów i niekonsekwencja osi utrudnia w końcu pochwałę.



Alternatywa.

Rys. 10—11. Arch. Rudolf Świerczyński (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 13 gmachu M. S. Z. w Warszawie. Nagroda I.

OPIS PROJEKTU Nr. 13

A. Sytuacja.

1. Kierunek osi kompozycji gmachu wypada prostopadle do najbliższej drogi z centrum miasta (przez plac Trzech Krzyży). Zagadnienie to proponuje się rozwiązać przez:
 - a) wysunięcie przed linię regulacyjną kolumnad bloków czołowych
 - b) lub przez załamanie tychże prostopadle do osi kompozycji.
 Obydwa założenia akceptują gmach wzdłuż arterji komunikacyjnej, wymagają jednak realizacji projektu w dwóch serjach.
2. Pawilony mieszkalne pp. Ministra i Vice-Ministra odsunięto od ulic okalających włąb ogrodów, które proponuje się powiększyć przynajmniej do 3750 i 3000 m² kosztem arterji spacerowych.
3. Arterję komunikacyjną przy parku projektuje się tylko o jednym chodniku, zajmując drugi na przedogród, izolujący gmach od zbytniego kontaktu z ulicą.
4. Od ulicy Górnośląskiej projektuje się widok na gmach M. S. Z. poprzez kolumnadę sąsiedniego bloku.

B. Komunikacja z zewnątrz.

1. Pp. Minister i Vice-Minister przez ogrody, ewentualnie bramy z obu ulic przyległych.
2. Pp. urzędnicy od przystanków tramwajowych z Alei przez park, lub samochodami z ulicy przy parku.
3. Interesanci:
 - a) wszyscy przez główne wejście z dziedzińca honorowego (ułatwiona kontrola i obsługa szatni), lub
 - b) do G. M. i Dep. P. z dziedzińca, do Dep. K. i Dep. A. z pod kolumnad przy głównej arterji komunikacyjnej.
4. Rzemieślnicy, zatrudnieni w gmachu, z bramy lewej; z tejże ekspedycja poczty.

C. Komunikacja wewnątrz budynku.

1. P. Minister bezpośrednio z mieszkania do swego gabinetu pracy
2. P. Vice-Minister z mieszkania na korytarz II piętra
3. Pp. urzędnicy z ulicy lub garażu przez pionny komunikacyjny na korytarze każdego piętra, przyczem
 - a) szatnia na każdym piętrze (blisko miejsca pracy), lub
 - b) centralna na niskim parterze bloku przy parku Ujazdowskim
4. Interesanci do G. M. i Dep. P. główną klatkę schodową, do Dep. A i Dep. K dwiema symetrycznymi; klatkami schodowymi naprzeciw korytarza na I piętro, przyczem rozdział interesantów byłby już na dziedzińcu.
Dla ułatwienia kontroli nad kuluarami i pionami komunikacyjnymi projektuje się na każdym piętrze po 3 łóże dla dyżurnych woźnych, których zadaniem oprócz obsługi biur i informowania interesantów, byłoby bacznie nad ruchem publiczności.
W łóżach tych projektuje się lokalne stacje sygnalizacji optycznej, poczty pneumatycznej i dźwigów do aktów. Komunikację dyskretną możnaby urządzić przez drzwi z gabinetu wprost na schody, nieużywane przez interesantów (fundusz specjalny).

D. Biura.

1. Biura wyposażone wewnętrznymi korytarzami międzywydziałowymi
2. Przy gabinetach wyższych urzędników zaprojektowano lavabo i t. p.
3. Kuluary proponuje się wyłożyć dywanami lub gumą (dla tłumienia hałasów).
4. Dla tegoż celu projektuje się z korytarzy do gabinetów drzwi dubeltowe, złączone automatami.

E. Stołownia i biblioteka

na parterze lub na III piętrze z możliwością wyzyskania dachów na tarasy.

F. Mieszkania.

1. Pp. Ministra: na I p. hall, szatnia, biblioteka, palarnia, jadalnia i t. d.; na II p. pokój do śniadań, buduar i sypialnie. Wysoki niski parter pokoje i apartamenty gości.
2. Podobnie, lecz skromniej, mieszkanie p. Vice-Ministra.
3. Mieszkania czterech dozorców i dwóch portjerów przy wjazdach i bramach.

G. Instalacje.

1. Przewietrzanie. Powietrze czerpane w poziomie ogrodu p. Vice-Ministra po przejściu przez filtry, kaloryfer, ozonizator i nawilgacznik tłoczy się na każde piętro kanałem pionowym; z tego kanału rozchodzą się w stropie korytarzy rury do każdego (z wyjątkiem W. C.) pomieszczenia. Wyciąg zużytego powietrza wentylatorami.
2. Ogrzewanie centralne wodne o wzmocnionym obiegu ze stacją termometrów odległościowych i centralną regulacją z kotłowni.
3. Zimna i gorąca woda w umywalniach, natryskach i t. p.
4. Gaz w kuchniach i wannach
5. Odkurzanie centralne z aparatem do spalania przy kotłowni.
6. Oświetlenie elektryczne; tenże prąd do dźwigów, paternostrow wentylatorów i maszyn biurowych.
7. Kanalizacja terenu oraz budynku.
8. Poczta pneumatyczna systemu zwrotnic pół-automatycznych z przewodami o spłaszczonym przekroju dla możliwości przesyłania aktów
9. Telefony z centralą automatów dla użytku wewnętrznego i z miastem, oraz z centralą ręczną dla połączeń z miastem.
10. Sygnalizacja optyczna dla wzywania woźnych, także nad drzwiami wejściowymi do gabinetów i sal konferencyjnych.
11. Elektryczna blokada drzwi wejściowych do gabinetów pracy, regulowana z biurka.
12. Numeratory, sygnalizujące w korytarzach i centralach lokalnych wzywanie pracowników, którzy chwilowo opuścili swe stałe miejsce pracy. Podobne numeratory w łóżach woźnych i portjernih, sygnalizujące nieobecność w gmachu ważniejszych urzędników.

13. Elektryczne czasomierze w korytarzach oraz ważniejszych gabinetach.
14. Piorunochrony.

H. Ochrona przeciwgazowa.

1. Konstrukcja całkowicie ogniotrwała (żelazobeton).
2. Ostrzegacze przeciwpożarowe ręczne w korytarzach i automatyczne w archiwach i t. p.; obydwie systemy alarmują w portjernih.
3. Gaśnice.
4. Piorunochrony.

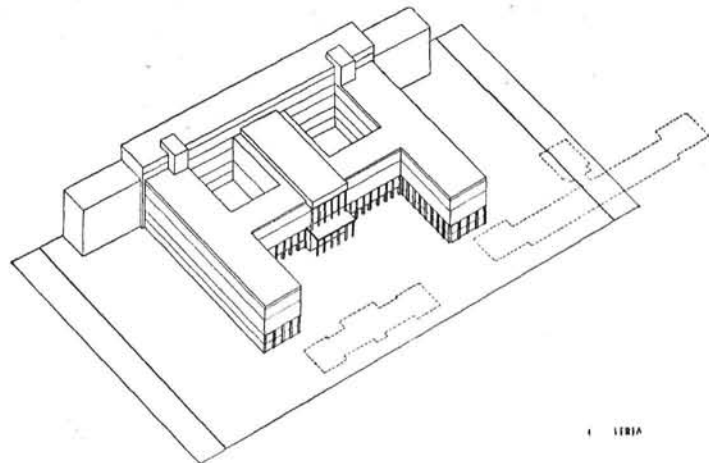
I. Ochrona przeciw włamaniu.

1. Elektryczna blokada drzwi wejściowych i okien niskiego i wysokiego parteru z ostrzegaczami, alarmującymi automatycznie w portjernih.
2. Aparaty kontroli stróżów, rejestrujące graficznie drogę i czas patroli dozorców nocnych, oraz alarmujące optycznie i akustycznie, o ile w przepisany czas nie nastąpiło nakręcenie aparatu (napad na dozorcę). Z tegoż aparatu możność rozmówienia się z portjernih przez włączenie kieszonkowego aparatu telefonicznego do aparatu kontrolnego.

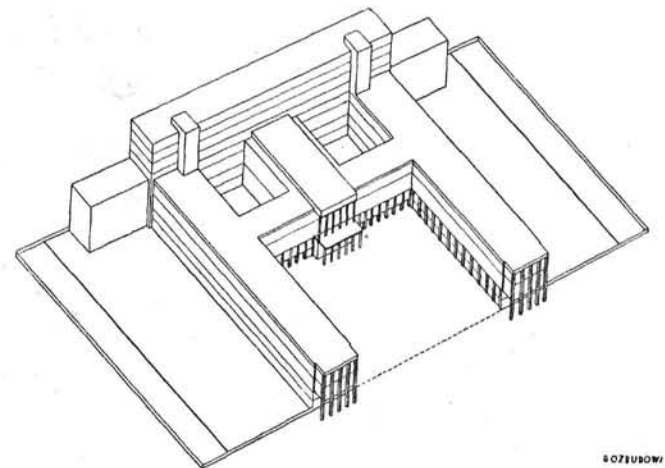
K. Materiały budowlane do wyposażenia gmachu.

1. Na elewację licowaną całkowicie — Kamień „Jaremcze”, „Rejowiec”, lub andezyt.
2. Marmury kieleckie na posadzki westibuli, klatek schodowych, parapety, odrzwia i t. p.
3. Dołomit górnośląski polerowany na ściany przedsiionków i westibuli.
4. Alabaster wschodniomłopolski na ściany salonów.
5. Brzust, jesion, brzoza, grusza, cis i dąb na boazerje, drzwi i sufity w salonach i ważniejszych gabinetach.
6. Materia wytwórni państwowej „Ład” na ściany pokoi przyjęć i salonów.
7. Wyprawa blichowana w kuluarach reprezentacyjnych G. M. i Dep. P.
8. W innych pomieszczeniach wyprawa wapienna, malowana kazeina i klejowo.

Rudolf Świerczyński.

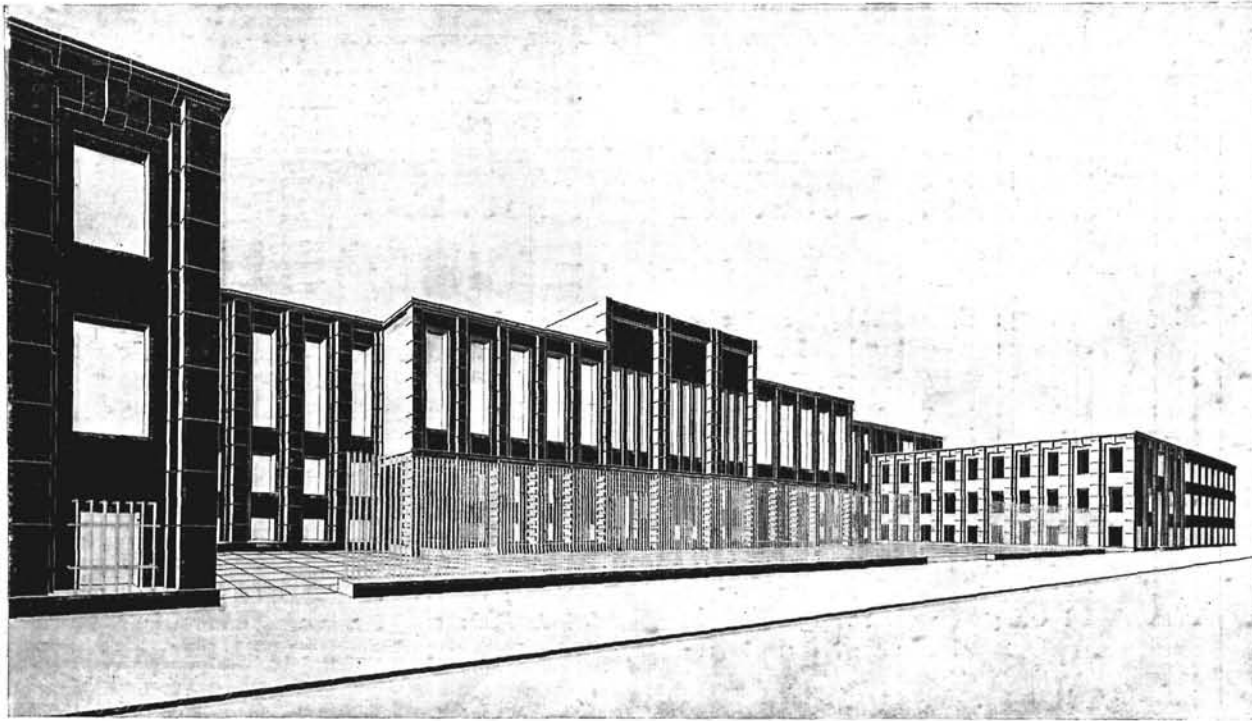


I serja budowy.

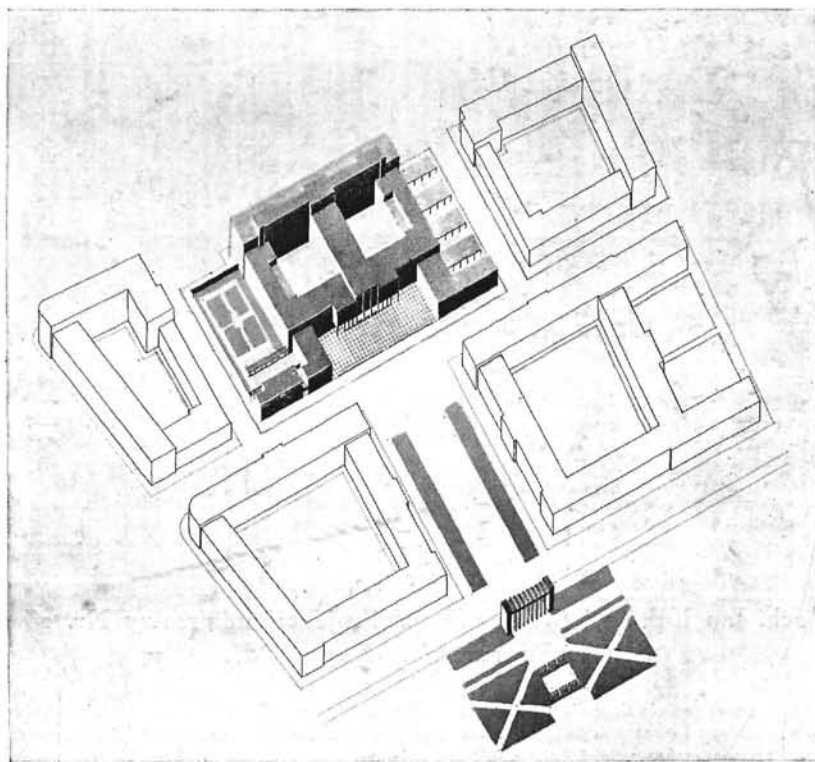


Rozbudowa.

Rys. 12—13. Serje budowy według projektu Nr. 13.

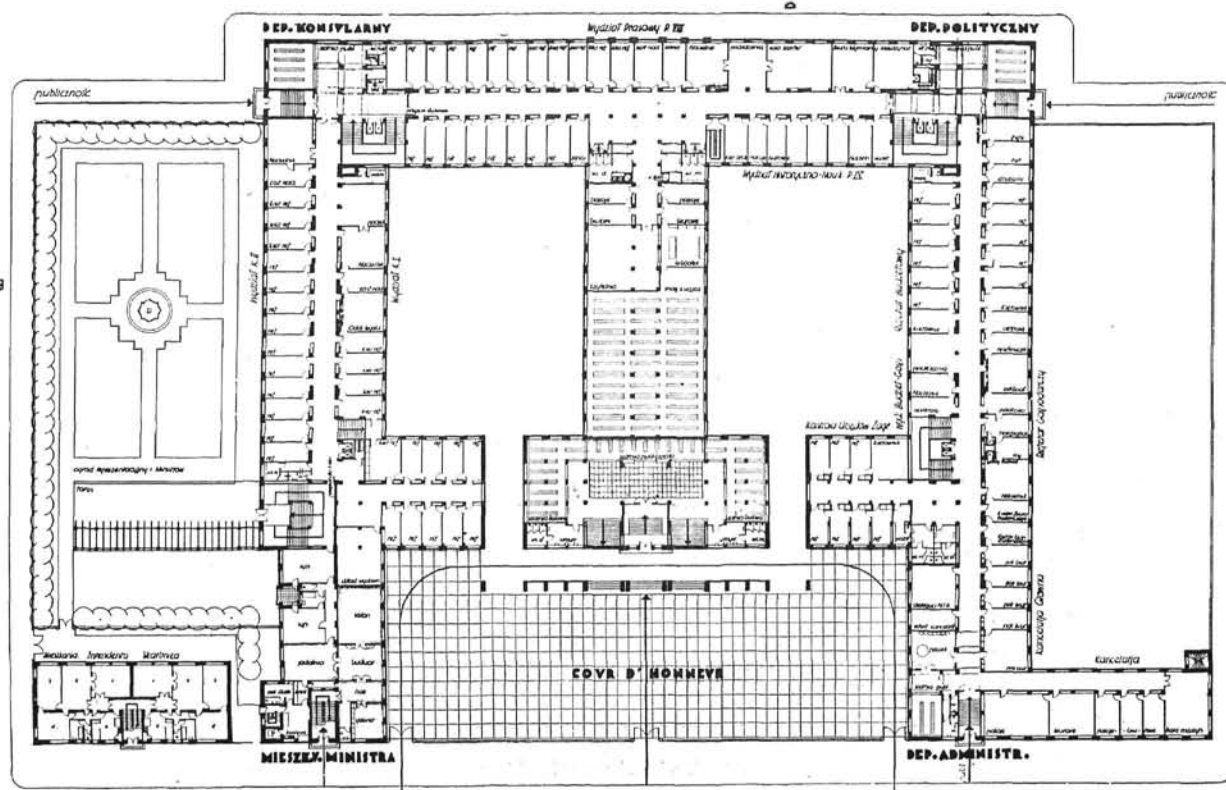


Widok od Parku Ujazdowskiego.

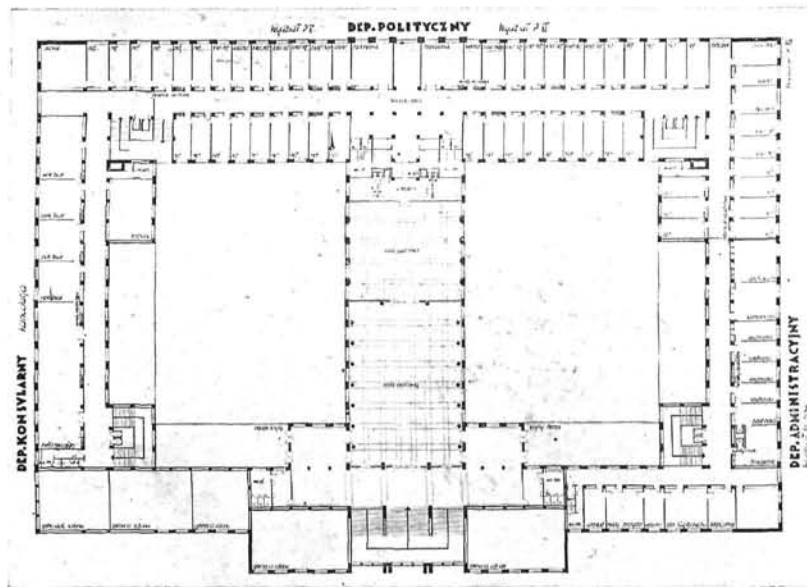


Widok z lotu ptaka.

Rys. 14—15. Arch. Jan Kukulski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 23 gmachu M. S. Z. w Warszawie. Nagroda II.



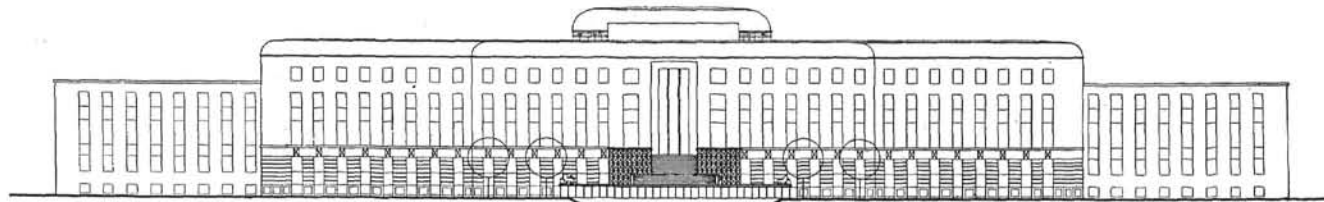
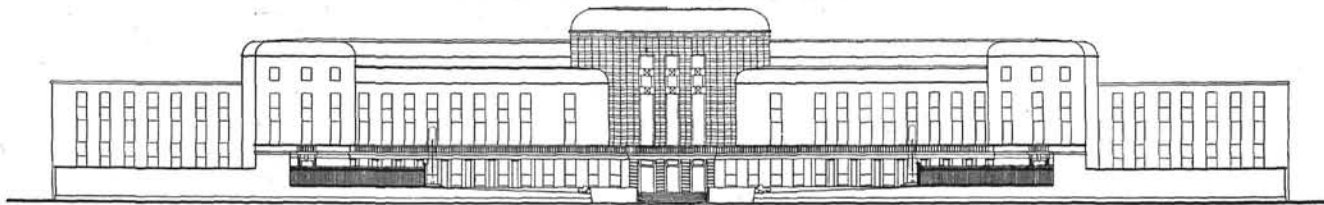
Parter. 1:1000.



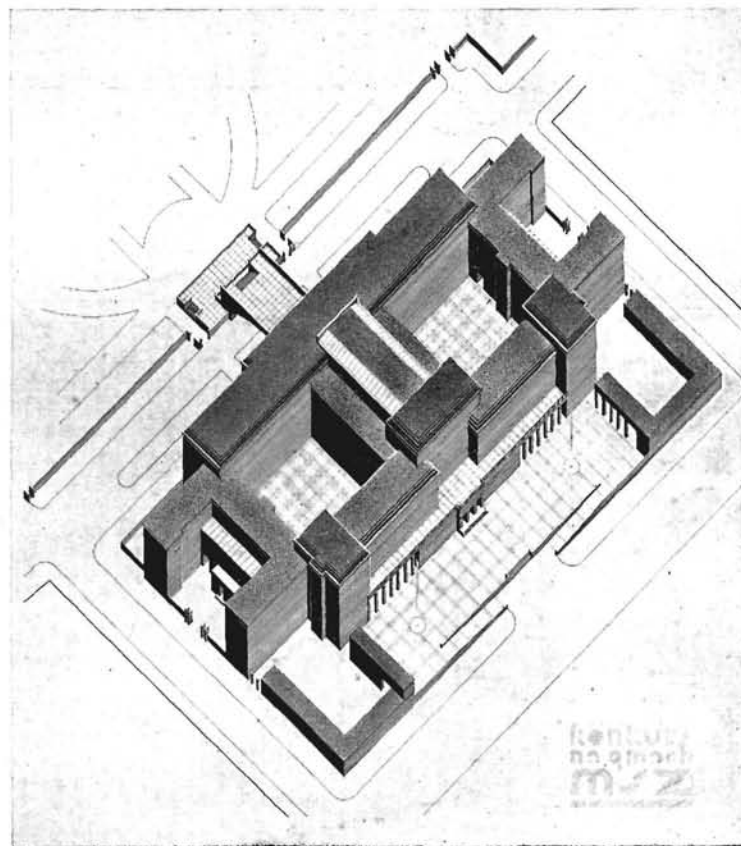
II piętro. 1:1000.

Rys. 16—17. Arch. Jan Kukulski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 23 gmachu M. S. Z. w Warszawie. Nagroda II.

Od strony wschodniej gmach posiada Cour d'honneur, od zachodniej najwyższy blok biurowy, od południa—ogród reprezentacyjny, od północy— hale zajazdowe i garaż Ministerstwa. Ruch urzędników skierowany jest przez szatnie, umieszczone w podziemiu (każdy Departament posiada osobną szatnię), stąd schodami i windami dostają się na odpowiednie kondygnacje. Wejścia dla publiczności prowadzą oddzielnie do każdego Departamentu. Do gabinetu Ministra i dla gości balowych wejście z dziedzińca reprezentacyjnego. Każdy departament jest zamkniętą całością w sobie. Wszyscy dyrektorzy Departamentów mieszczą się na 1-em piętrze. Apartamenty reprezentacyjno-balowe mieszczą się na piętach 1 i 2. Na pierwszym piętrze salony łączą się z mieszkaniem Ministra i posiadają przejście do ogrodu zapomocą dużej klatki schodowej (w sąsiedztwie mieści się sala aktowa). Sala balowa jest na 2 piętrze. Stołownie i kuchnia znajdują się na najwyższym piętrze.



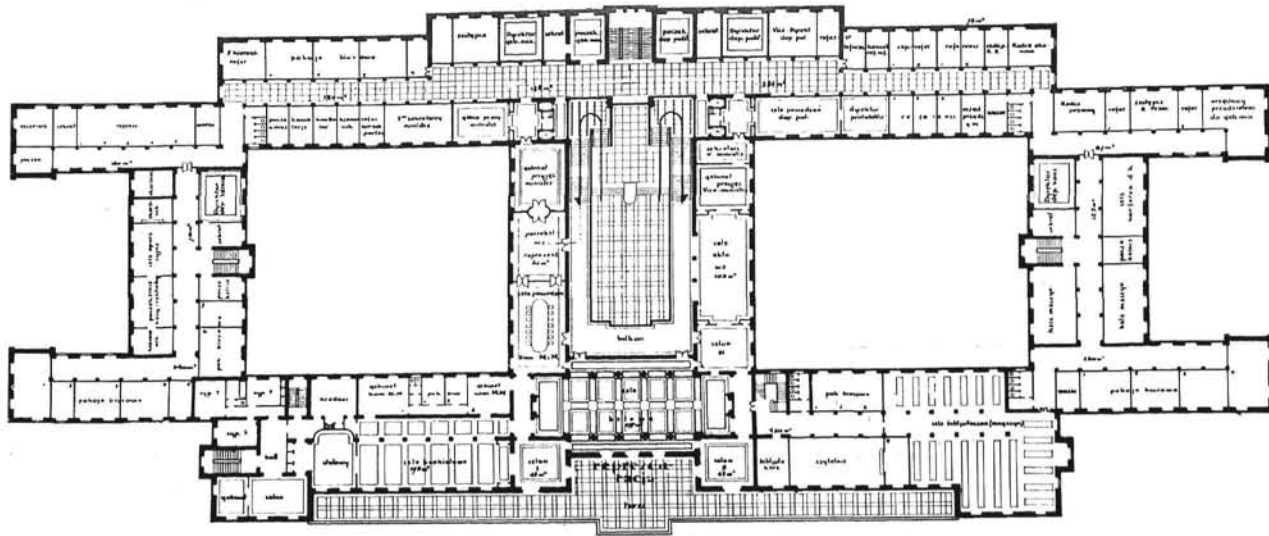
Elewacje od Al. Ujazdowskiej (u góry); od Wisty (u dołu). 1:1000.



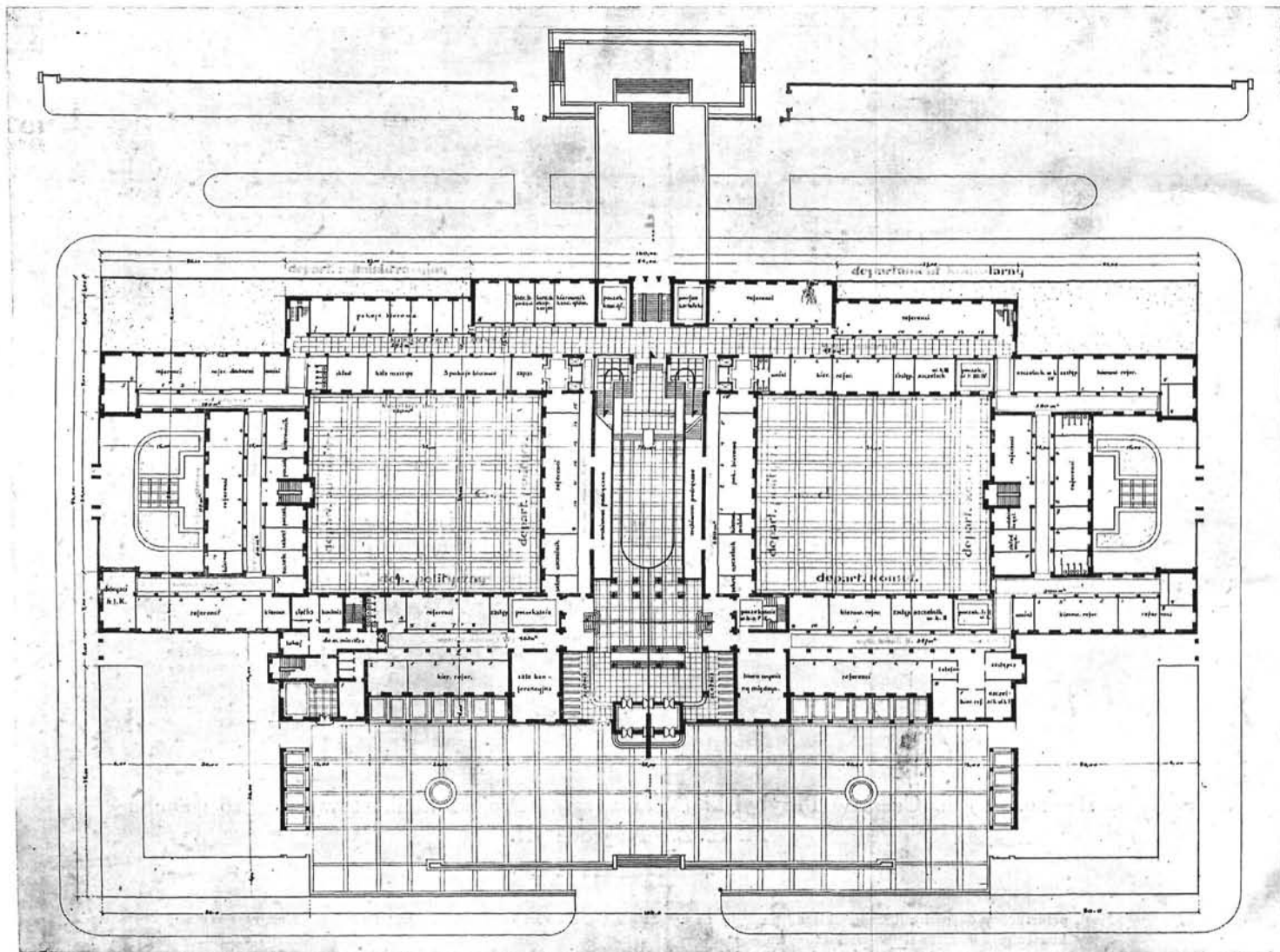
Rys. 18—20. Arch. Czesław Przybylski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 16 gmachu M. S. Z. Nagroda III.

Most, przerzucony do parku Ujazdowskiego, pozwala na urządzenie Garden Party w godzinach wieczorowych. Hall reprezentacyjny koncentruje dookoła siebie wszystkie pomieszczenia reprezentacyjne. W czasie przyjęć oficjalnych daje dobre warunki defilowania zaproszonych i ich oglądania. Koszt 1 m³ hallu wobec 18 m wysokości wyniesie 20 zł., czyli kubaturę hallu dla określenia kosztów budynku należy liczyć w $\frac{1}{18}$ jego faktycznej objętości. W projekcie położono nacisk na przejrzystość ruchu wewnątrz budynku. Interesanci do p. Ministra i p. Vice-Ministra i zaproszeni goście idą schodami reprezentacyjnymi wprost z hallu; interesanci do Gabinetu Ministra i do Departamentu Politycznego idą z hallu schodami trójbiegowymi do poczekalni na każdym piętrze; dla urzędników układ kurytarzowy.

Kubatura budynku: garaże—2832 m³, boki—25728 m³, front—68705 m³, hall—9216 m³.

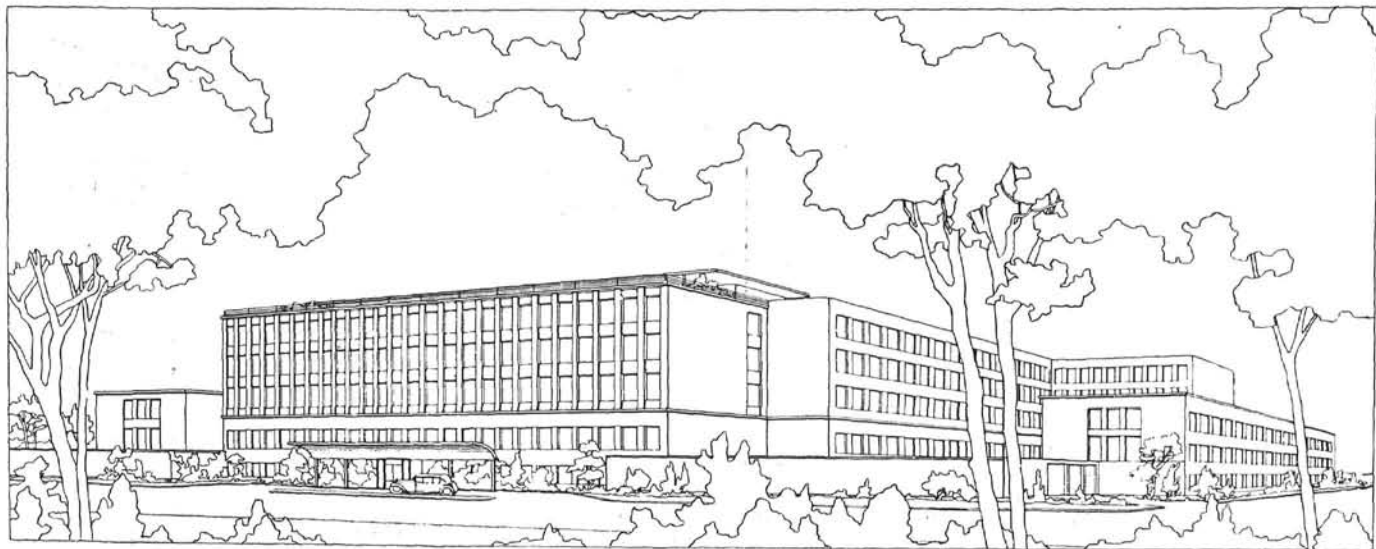


I piętro.

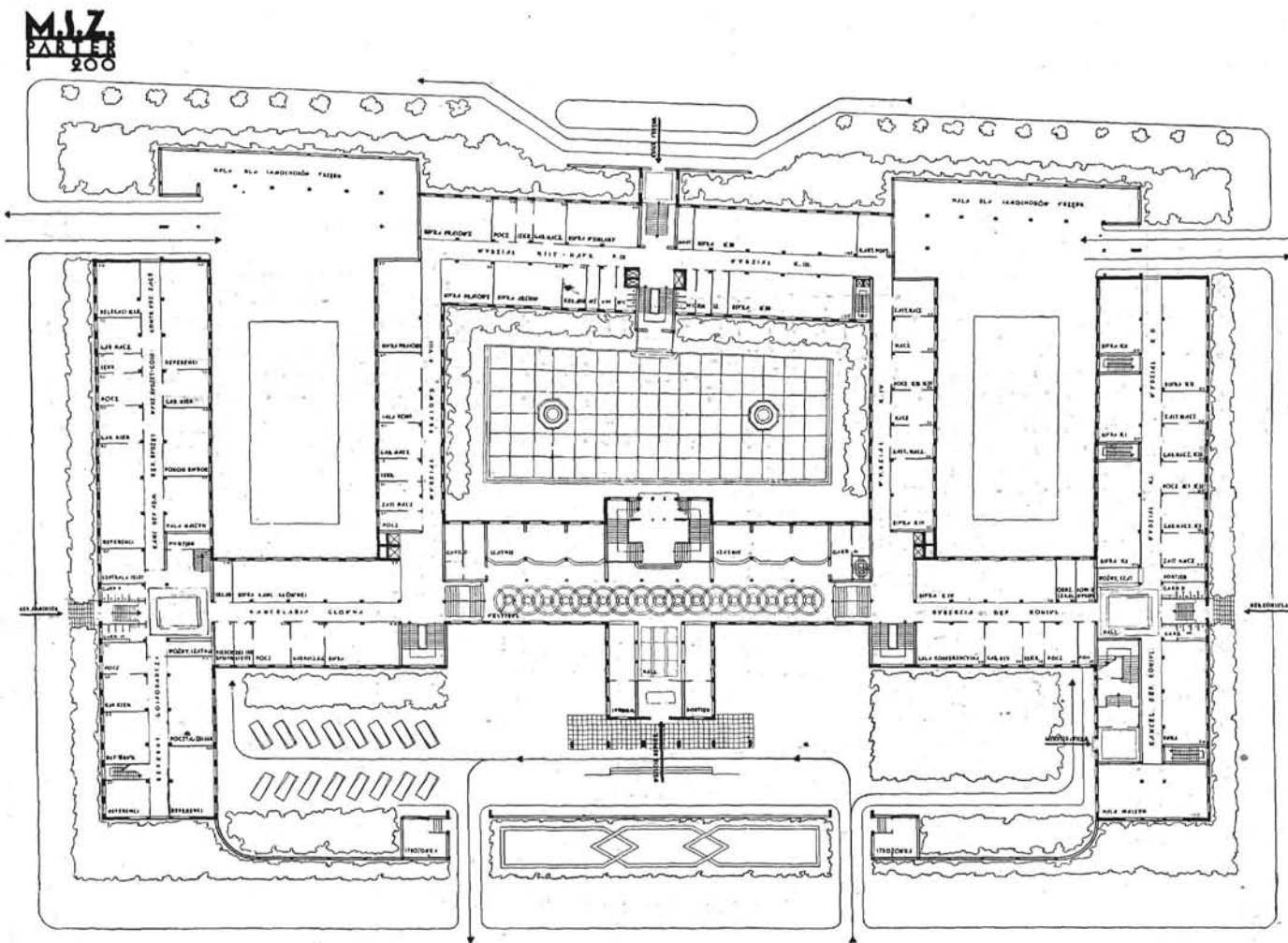


Parter. 1:1000.

Rys. 21-22. Arch. Czesław Przybylski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 16 gmachu
M. S. Z. w Warszawie. Nagroda III.



Widok od parku Ujazdowskiego.

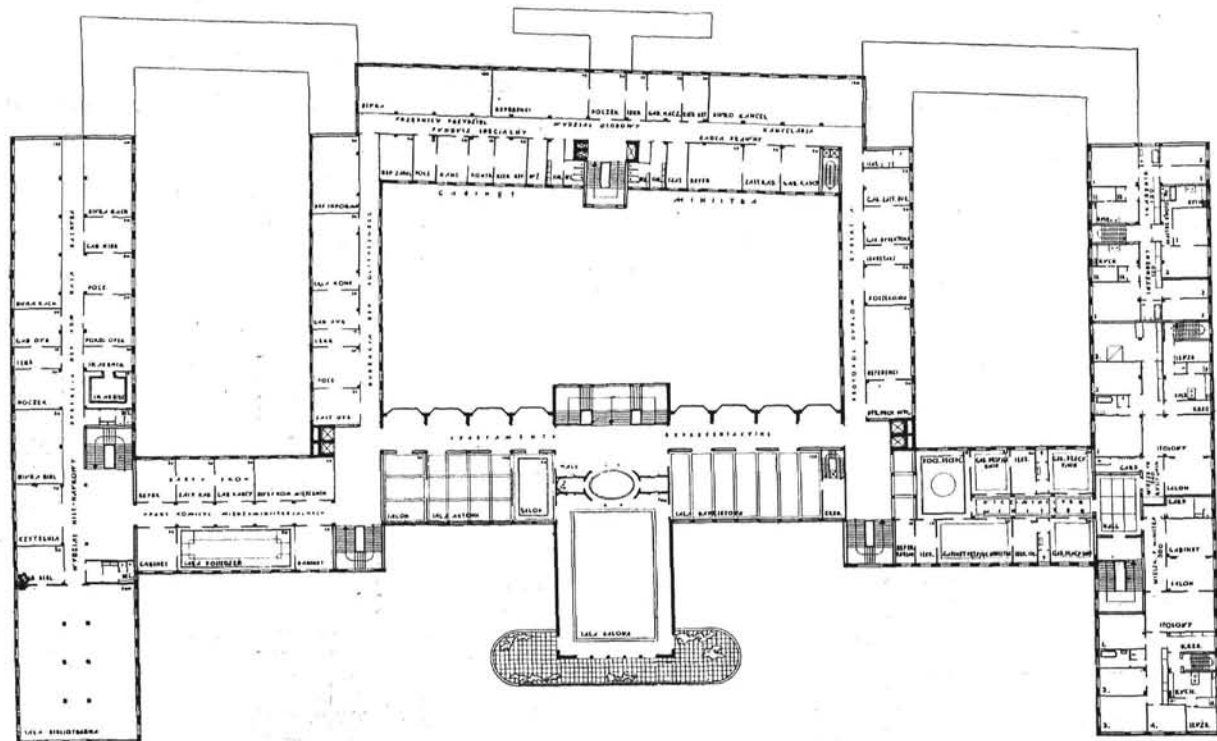


Rzut parteru. 1 : 1000.

Rys. 23—24. Arch.: Jerzy Gelbard, Grzegorz Sigalin, J. R. Sigalin i Witold Woyniewicz (Warszawa).
Projekt konkursowy Nr. 21 gmachu M. S. Z. w Warszawie. Zakup.

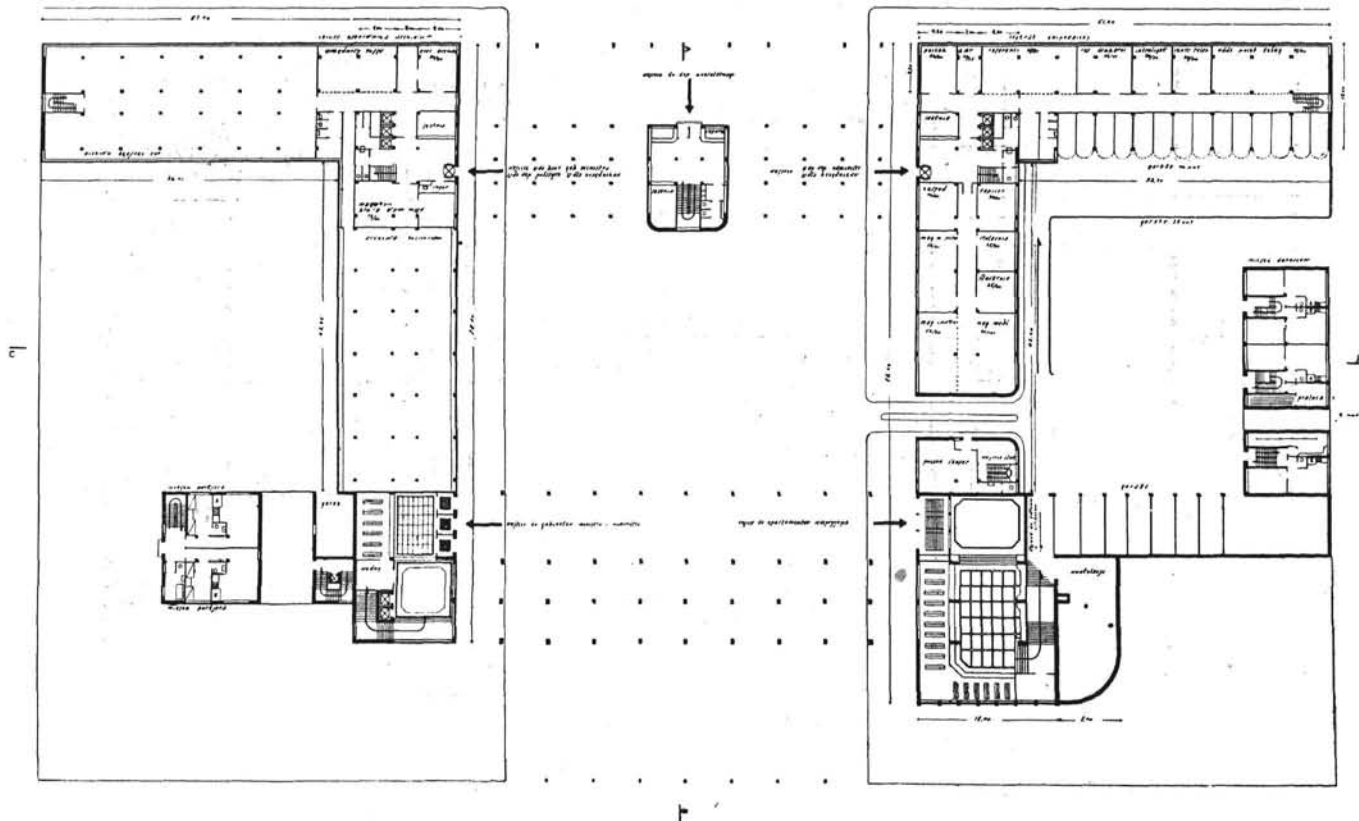
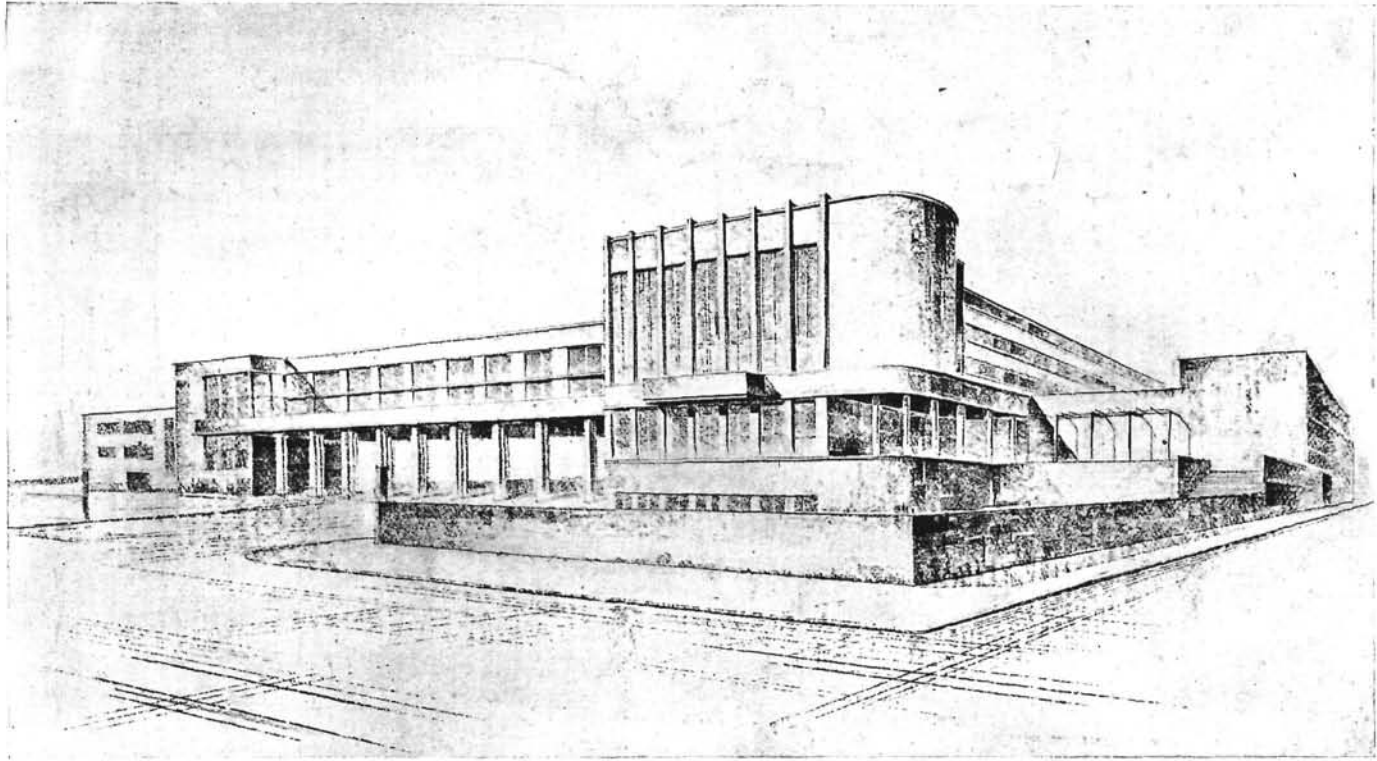


Podjazd główny.



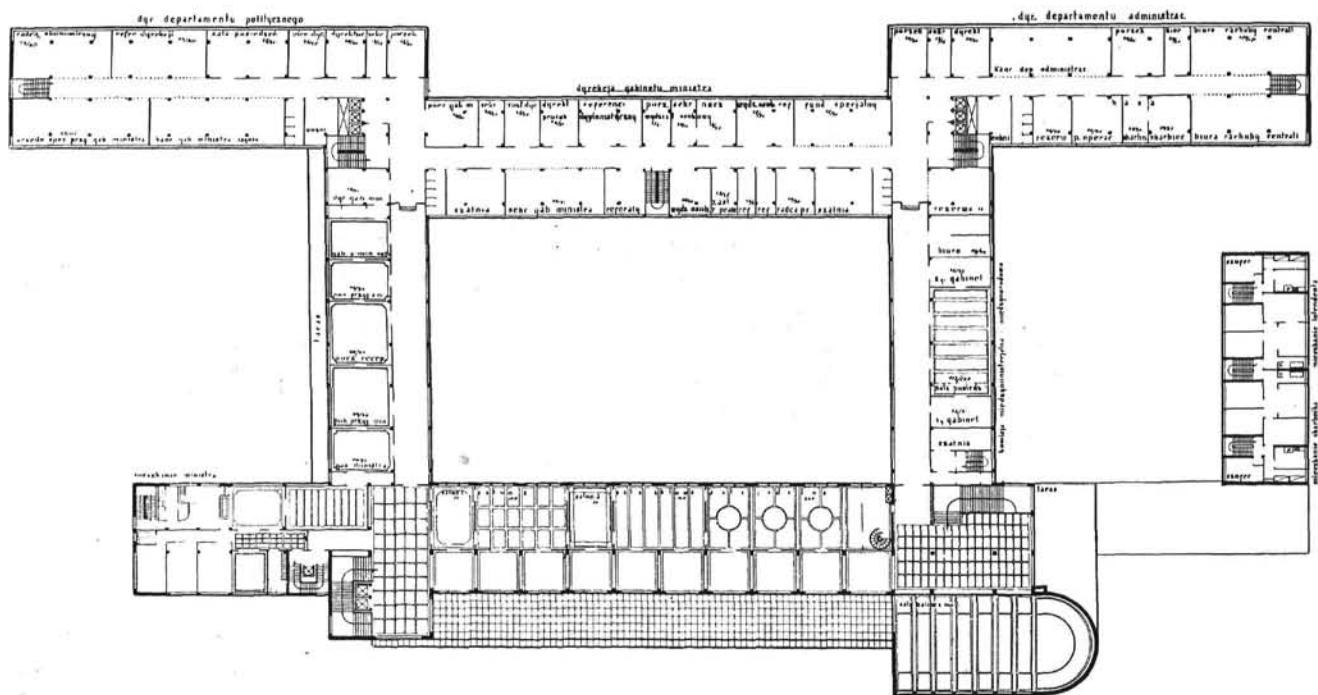
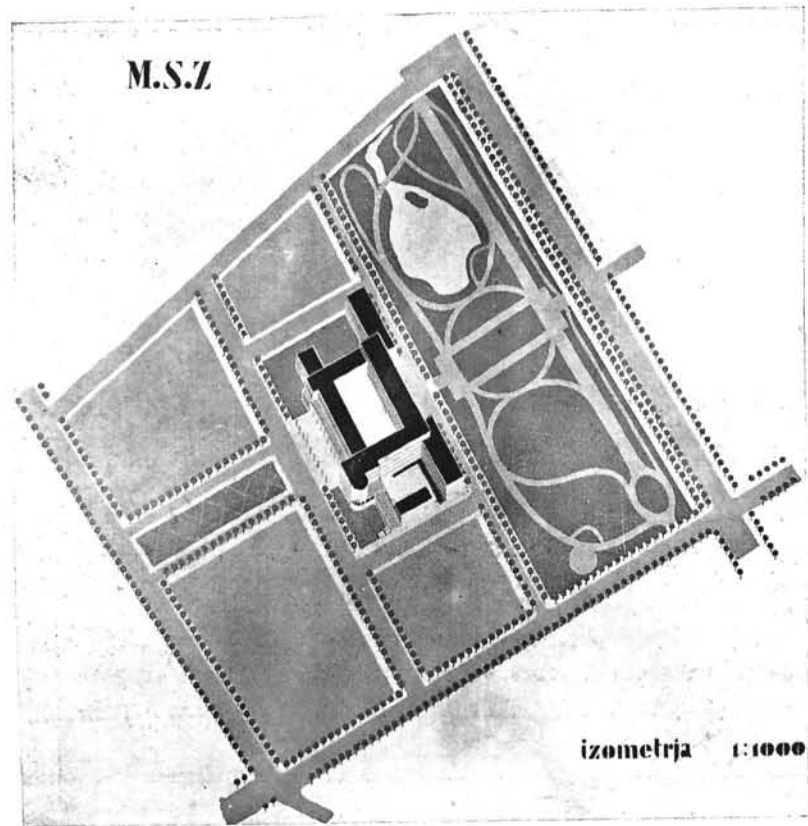
Rzut I piętra. 1:1000.

Rys. 25—26. Arch.: Jerzy Gelbard, Grzegorz Sigalin, J. R. Sigalin i Witold Wojniewicz (Warszawa).
Projekt konkursowy Nr. 21 gmachu M. S. Z. w Warszawie. Zakup.

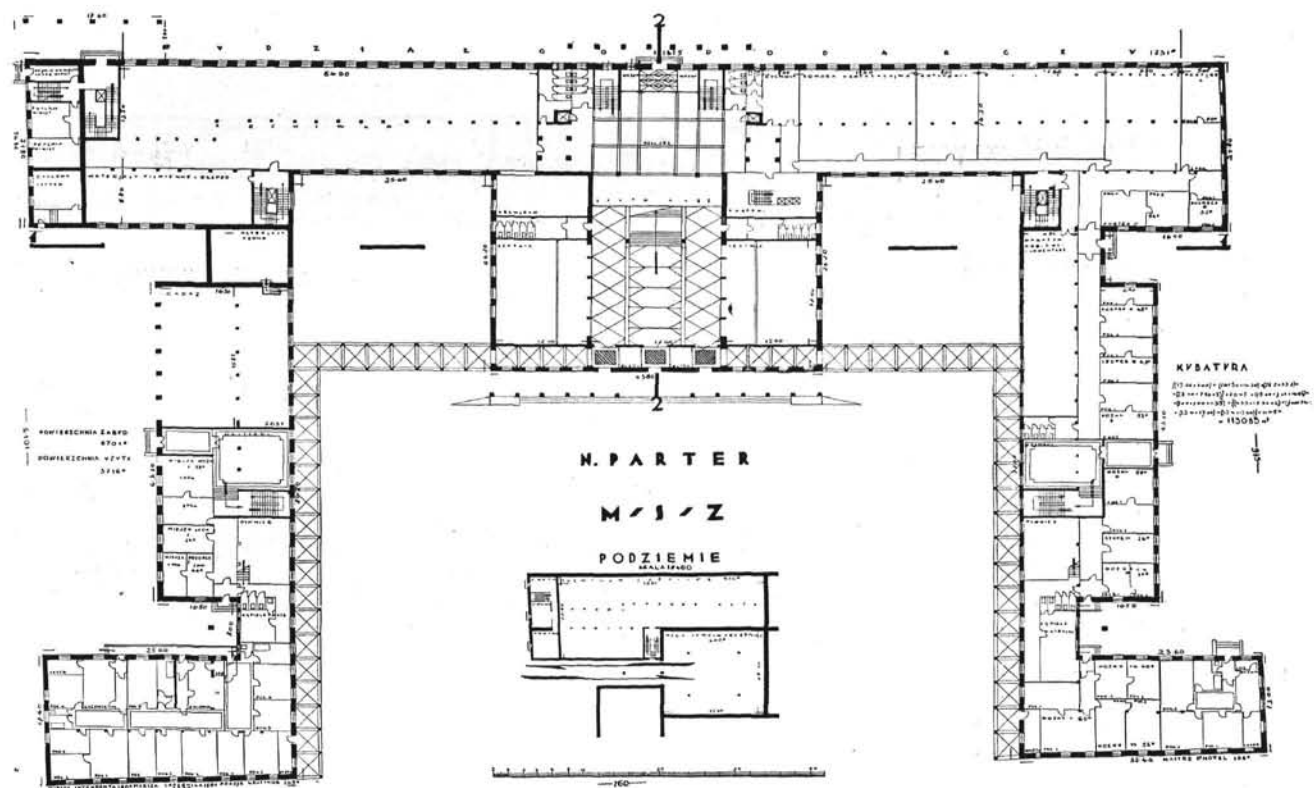
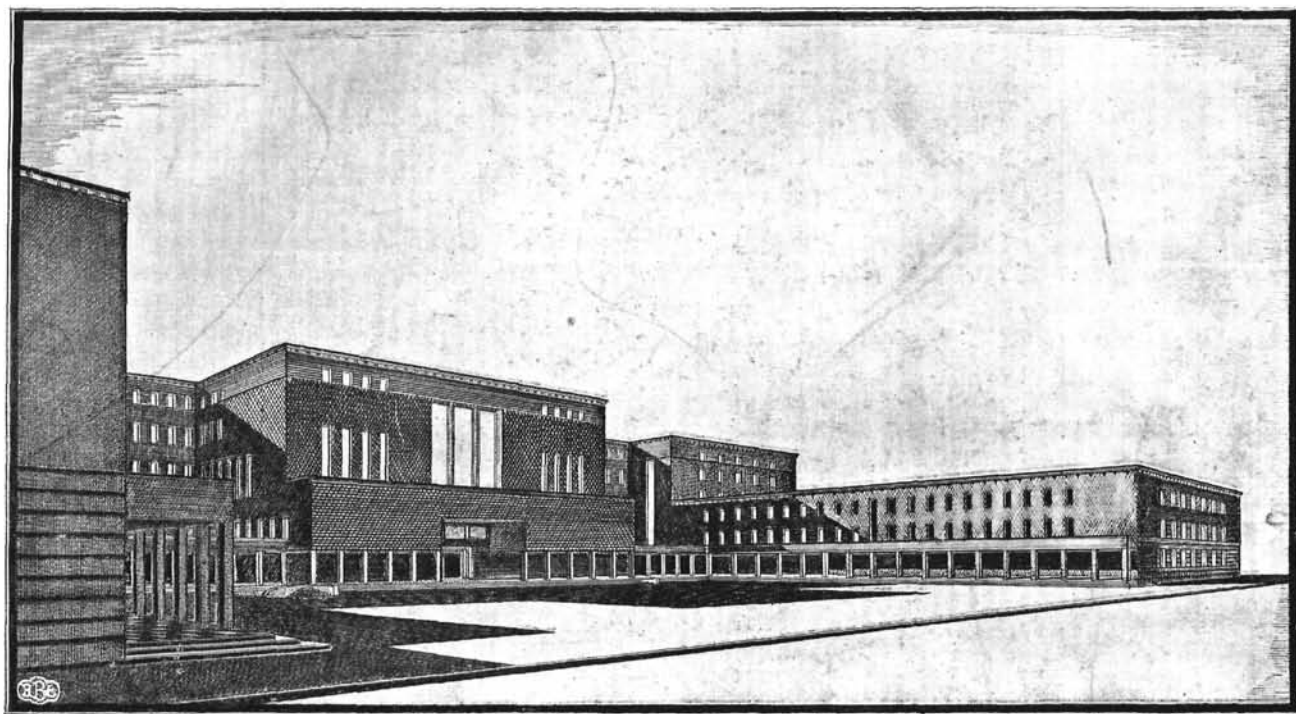


Niski parter. 1 1000.

Rys. 27—28. Arch. Waclaw Weker (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 28 gmachu
M. S. Z. w Warszawie. Zakup.

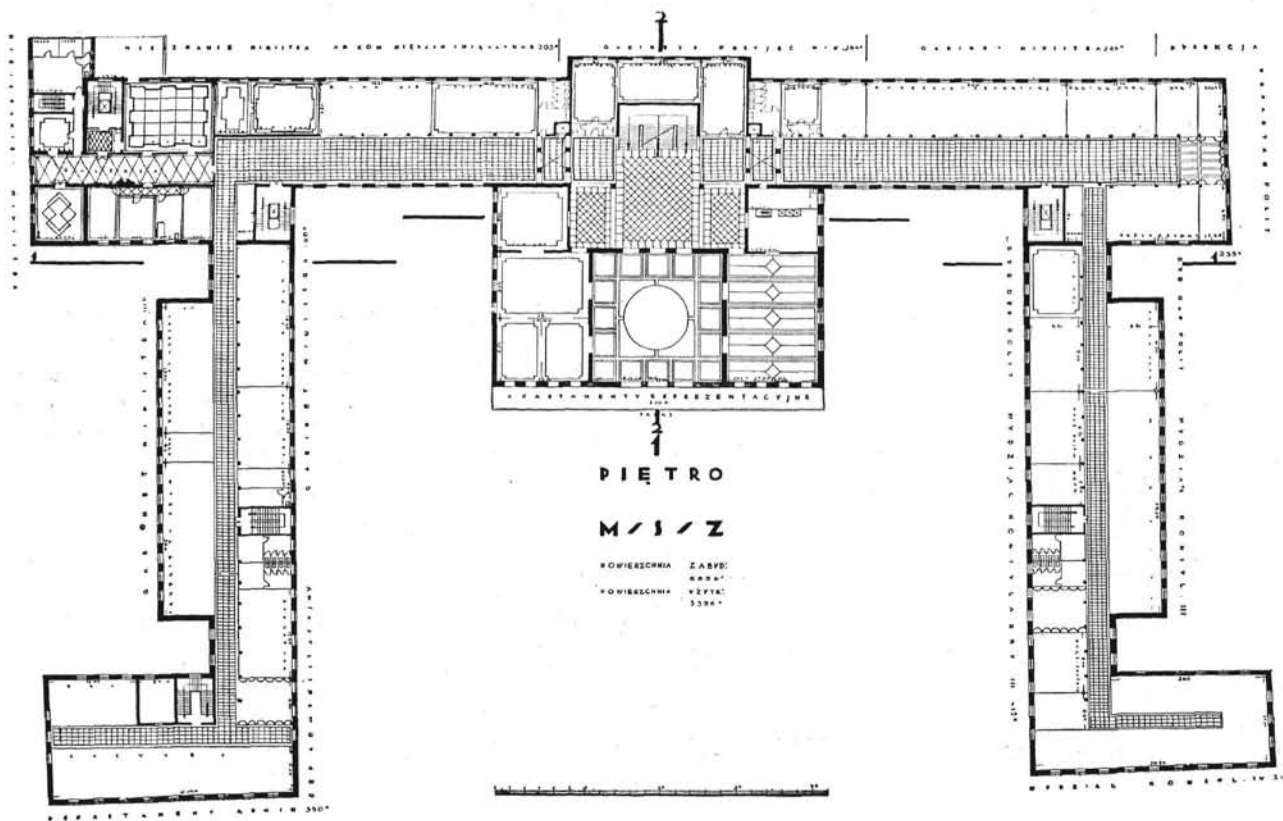
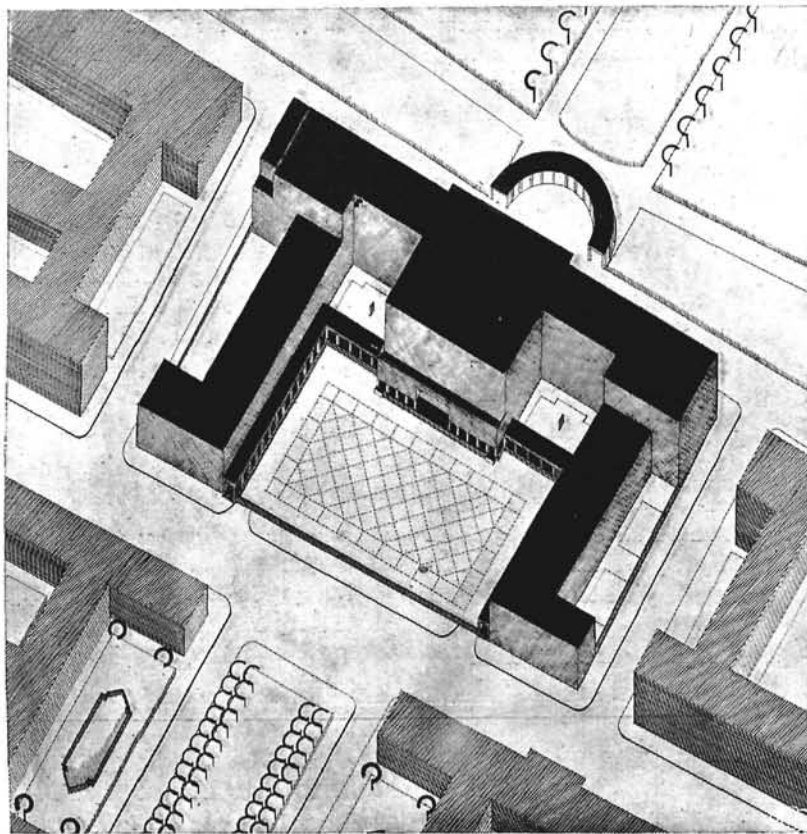


I piętro, 1:1000.
 Rys. 29—30. Arch. Wacław Weker (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 28 gmachu
 M. S. Z. w Warszawie. Zakup.



Parter. 1:1000.

Rys. 31—32. Projekt konkursowy Nr. 27 gmachu M. S. Z. w Warszawie.



I piętro. 1:1000.

Rys. 33—34. Projekt konkursowy Nr. 27 gmachu M. S. Z. w Warszawie.

KONKURS NA GMACH MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH W WARSZAWIE

EDGAR NORWERTH

Z rozstrzygniętym konkursem nowego gmachu M. S. Z. łączy się bezpośrednio sprawa o doniosłości daleko głębszej i poważniejszej, niż ocena walorów estetycznych poszczególnych projektów. Nie możemy też jej ominąć w omówieniu wyników konkursu. Wynika ona z braku jednego dyktatorskiego organu, któryby objął wyłączną aulorytatywną pieczę nad rozbudową miasta i skoordynował akcję budowlaną — magistratu i rządu.

Zgodzimy się chyba z tem, że ponad powagę samego gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ponad kwestję jego monumentalności i dostojnej reprezentacyjności, góruje bezwzględnie pewne „ultima ratio” — racja urbanistyczna stolicy państwa. Z wyborem miejsca dla M. S. Z. ta „racja” została zlekceważona i w wysokim stopniu pokrzywdzona.

Warszawa dusi się we własnych murach i ciasnych zaludnionych ulicach. To odczuwa nie tylko urbanista, „fachowiec”, architekt, ale każdy przeciętny obywatel, bynajmniej nie wtajemniczony w arkana niewdzięcznej i trudnej sztuki urbanistycznej. Katastrofalny brak „przestrzeni” w stolicy odczuwa się już nie jako pewien błąd w „teorii” kompozycji, często może nieco papierowej, ale jako gwałtowne pragnienie kontrastu, pragnienie tego głębokiego prawie fizjologicznego odprężenia, które w głębokim westchnieniu mimowoli się wyrwa, ilekroć trafimy z wspaniałych nawet ulic miejskich na paryski Plac Zgody. Bez osiągnięcia tej przerwy w jednostajnym systemie siatki ulic, żadne najwymyślniejsze i najwspanialsze zarysowanie planu regulacyjnego, z najestetyczniejszą architekturą domów, placów, pomników mądrych ludzi... nie da pożądanego wyniku, nie da *wielkiego miasta* w szerokim znaczeniu tego słowa.

Hausmanów obecnie nie mamy, nie mamy zresztą jego środków technicznych i materialnych, więc nie bawmy się w Hausmanów. Ale z jasnego uświadomienia sobie istotnej potrzeby dla miasta większego, obszaru *niezabudowanej przestrzeni*, musiałaby wyniknąć szeroka, dobrze przemyślana i stanowcza akcja, zmierzająca do uratowania niezajętych dotychczas szczytków gruntów miejskich i skomasowania ich w jeden potężny akcent.

Niestety, idziemy drogą wręcz przeciwną. Stopniowo, z nieubłaganą systematycznością, z cichym uporem, godnym lepszej sprawy, rujnujemy krok za krokiem wspaniałe bogactwo urbanistyczne, które nam pozostawiło prowincjonalne zabudowanie „głównego miasta Priwisłinskiego Kraja”. Ilekroć to patetycznych i mądrych słów powiedziano już o „odwróceniu” się Warszawy od Wisły i nie wykorzystaniu tej bogatej arterji wodnej w planie miasta! Ale miast tego, by wykorzystać skutki tego zbawionego dla Stolicy błędu i wznosząc modły dziękczynne do świętego patrona urbanistyki, wejść w posiadanie *jedynej w swoim rodzaju*, bogato zalesionej i prawie niezabudowanej, przepięknej skarpy, szeroko ciągnącej się od Alei 3-go maja aż po Belweder z ozległym widokiem na Wisłę i Zawiśle, organizować z niej ogród centralny Stolicy, który spokojnie mógłby dorównać

najlepszym ogrodom europejskim, woleliśmy wymienić otrzymane bogactwo na drobną obiegową monetę i bezpowrotnie je roztrwonić.

Bloki mieszkalne ulicy Górnośląskiej, Muzeum Narodowe, słynna kolonja profesorska, parcelacja Frascati — wszystko to etapy tej fatalnej drogi, która nieuchronnie prowadzi Warszawę do pełnego bankructwa idei urbanistycznej.

Nadeszła obecnie chwila krytyczna, chwila decydująca, w której dałoby się jeszcze dużo poprawić z poczynionych grzechów.

Niedawno temu zostało ostatecznie zdecydowane przeniesienie szpitala Ujazdowskiego w inne miejsce.

Obszerne, luźno zabudowane tereny, graniczące z parkiem Ujazdowskim, przechodzą w posiadanie miasta. Otwiera się szeroka i ponętna możliwość skomasowania sąsiadujących terenów w jeden wielki park, sięgający od alei Ujazdowskiej aż do ulicy Myśliwieckiej, z widokiem na boisko Legji i szeroką przestrzeń Zawiśla. Warszawa mogłaby mieć, nic nie burząc i nie rujnując, tylko wykorzystując nadarżającą się sposobność, tak niezbędny jej, wielki i wspaniały park, który z centralnym punktem Królewskich Łazienek, i malowniczą sylwetą Zamku Ujazdowskiego — mógłby się stać klejnotem Warszawy, jak Hradczyn w Pradze.

Biedna, ze wszech miar upokorzona Warszawa, z łatwości uzyskała należny jej z prawa i urzędu pierwszorzędną punkt oddechu, przy którym dopiero zaprojektowane przez urząd miejski mniejsze ogrody i ogródki nabrałyby życia i znaczenia w ogólnej koncepcji planu.

Usytuowanie przyszłego gmachu M. S. Z. na odzyskanych terenach wspomnianego Szpitala bezapelacyjnie i *nawzasze przeciętna jedyną* możliwość stworzenia Centralnego ogrodu w Warszawie, pozbawiając ją *najpiękniejszego* wzgórza, mogącego się stać królewską koroną Stolicy. Za gmachem M. S. Z. powstanie szereg innych gmachów, może Szkoła Sanitarna, może biblioteka publiczna i t. d., które same przez się będą wspaniałe użytkowane, ale metropolję polską pozbawią bezpowrotnie jedynej wartości podniesienia się do stopnia stolicy europejskiej. Pozostaniemy przy parku Młocińskim, Wilamowie, Otwocku..., no i nowych „dzielnicach”, o których szeroko piszą od czasu do czasu pisma codzienne.

W taki skromny zieleńiec o charakterze czysto dekoracyjnym będzie musiał się przekształcić Park Ujazdowski po postawieniu za nim gmachu M. S. Z. Na osi ul. Pięknej ma być wyjście dla urzędników, a więc przejście przez park. Jako następny stopień — okaże się potrzebnym, zupełnie zresztą słusznie, wycięcie drzew, zakrywających widok na gmach, „uregulowanie” dojazdu, i tak, stopniowo, z nie-

*) Określenie „miasta” użyto w szerokim znaczeniu. W danym razie odgrywa rolę fakt zwolnienia terenów od zabudowań i możliwość wszczęcia pertraktacji, przedstawień — krótko mówiąc, rozwinięcia i skierowania energii w pewien określony punkt.

ubłąganą logiką, od A, przez B, C, i t. d., do pełnego zatopienia się we wspaniałościach suchej i martwej, ale monumentalnej i reprezentacyjnej architektury.

Dziwna to, zaiste, „regulacja”, która świadomie dopuszcza do niszczenia najistośniejszych i najtrudniejszych do osiągnięcia elementów urbanistycznych, w imię fałszywie ujętej idei monumentalności, zapominając o tem, że daleko łatwiej znaleźć odpowiednie miejsce dla nowego budynku, niż dla rozległego ogrodu, że łatwiej wznieść szereg najwspanialszych gmachów, niż wyhodować jedno stuletnie drzewo; „regulacja”, która nie umiała należycie ocenić posiadanej przez króla artystę perły Łazienek i nie tylko nie potrafiła rozwinąć jej w chlubę milionowej (tymczasem) Stolicy 30 milionowego (tymczasem) państwa, lecz i sam uszczuplony i ogołcony dookoła ogród poddała więcej niż wątpliwej regulacji (p. plan regulacyjny Warszawy).

Z postawieniem M. S. Z. na przeznaczonym miejscu zakrywa się więc nazawsze i bezpowrotnie wszelka droga poprawy.

Spokojnie, świadomie, i miastety obojętnie, stoimy przed wbiciem pierwszego, ale mocnego gwoźdźca w trumnę urbanistycznej Warszawy.

✱

O walorach artystycznych takiego „gwoźdźca do trumny” mamy z polecenia redakcji napisać sprawozdanie. Obawiamy się, że przy całej życzliwości do trudów i myśli twórczej, w ogromnej ilości włożonych w prace konkursowe, nie potrafimy roznieść się na wyżyny spokoju i rozważa, niezbędnych dla bezstronnej analizy projektów. Zresztą protokół komisji sędziów dał szczegółowy i wyczerpujący opis lepszych projektów. Sama ilość zakwalifikowanych do szczegółowej oceny prac wskazuje na wysoki poziom konkursu.

Z lepszych lepszym jest niewątpliwie projekt Nr. 13. Dobrze zrozumiane „miejsce”, spokojna monumentalność ujęcia, doskonałe proporcje cour d'honneur. Można dyskutować o szczegółach, które w szkicu konkursowego projektu nie mają właściwie wielkiego znaczenia. Tak, przy dobrze wyszukany rytmie otworów głównego dziedzińca, rytm okien frontu od parku Ujazdowskiego wydaje się być zbyt rozciągniętym i wymagającym zamknięcia na bokach. Niezdecydowane paury rytmu w narożnikach mogłyby wygrać przy ich wzmocnieniu. Wątpliwy dla nas jest parapet dachu i nieco słabsze opracowanie centralnego akcentu wejścia.

Znacznie słabszy jest projekt 23. Przy ogólnym spokojnym założeniu planu, brak zdecydowanych proporcji, widoczny zwłaszcza w frontowej części planu, rozbija możliwą monumentalność gmachu. Środkowy ryzalit, nieustosunkowany do formy i wymiarów cour d'honneur, tak samo jak i boczne skrzydła nie zdradzają zbyt wiele między sobą spokrewnienia.

Przechodząc do pracy 16, zaczynamy gwałtownie tracić nie tylko z trudem osiągniętą równowagę myśli, ale i zharmonizowanie jej z orzeczeniem sądu. Protokół zaznacza że: „Do projektu uspasabia życzliwie... (sic!) pomysł włączenia Ujazdowskiego Parku w ogrody recepcyjne (!). (Cała szkoda, że Łazienki zadaleko, boby mogły być też włączone, co byłoby jeszcze wspanialej).

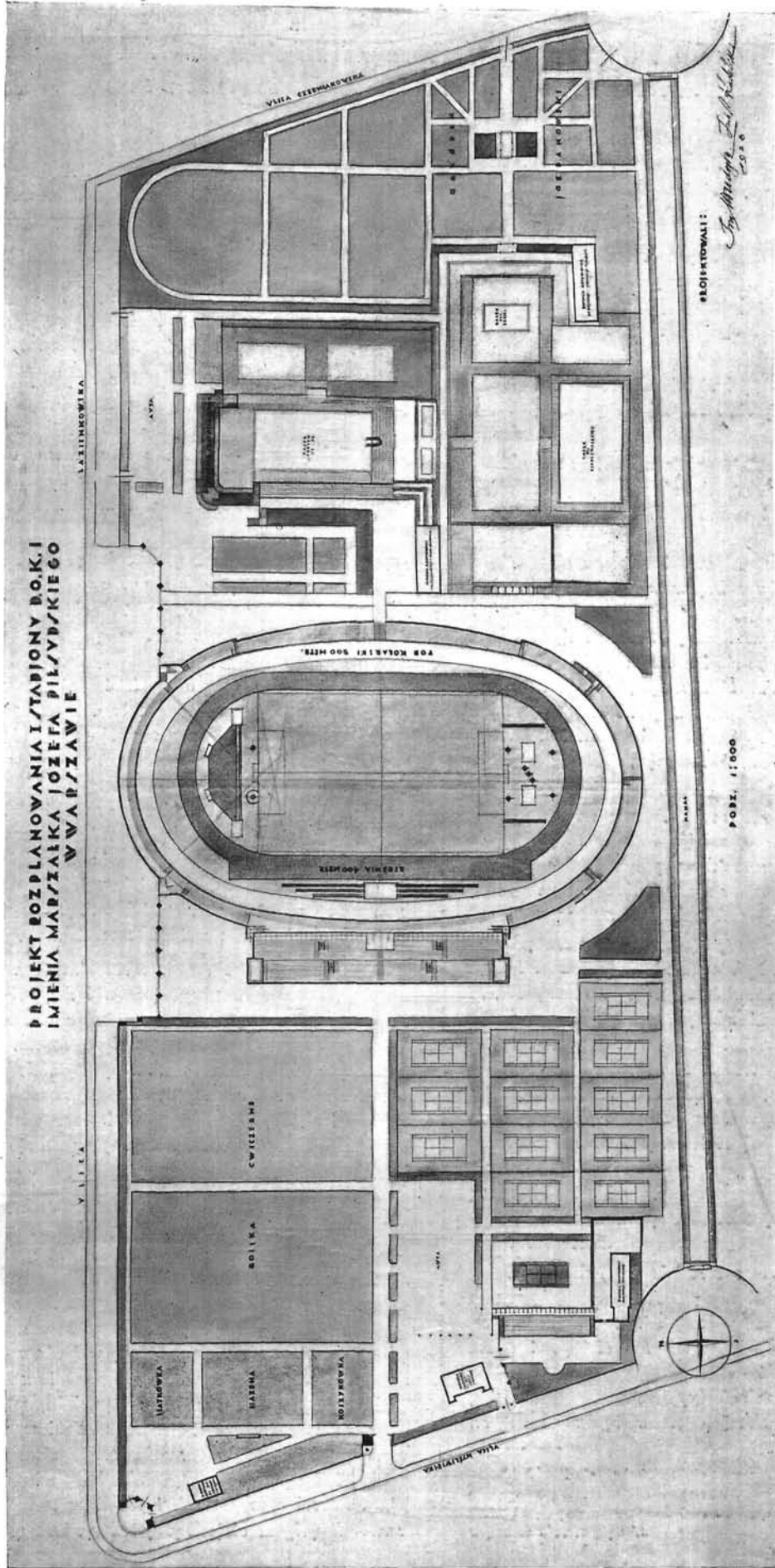
A więc mieliśmy rację w naszym „pogrzebowym słowie” wstępnego „a propos”. Stawia się otwarcie prawo recepcyjne gościom ponad prawo publiczne obywatela, dla „postawienia się” przed gościem (zwłaszcza zagranicznym). Gotowiśmy odstąpić najwspanialszy zakątek stolicy, a samym ciułać się w zaduchu przepelnionych ulic. Może to i dobra tradycja, ale silnie przypominająca przysłowiowe kupiectwo moskiewskie.

Poza tym „szczęśliwym” pomysłem, zresztą całkiem logicznie wynikającym z ogólnych przesłanek programu, projektu nie można nazwać udatnym. Zbyt rozcząstkowany, niesłusznie poszukuje odrębnego wyrazu na wszystkich czterech bokach. Przybudówki od strony skarpy nie w skali głównego gmachu, który sam nie jest dostatecznie powiązany w poszczególnych bryłach i ryzalitach.

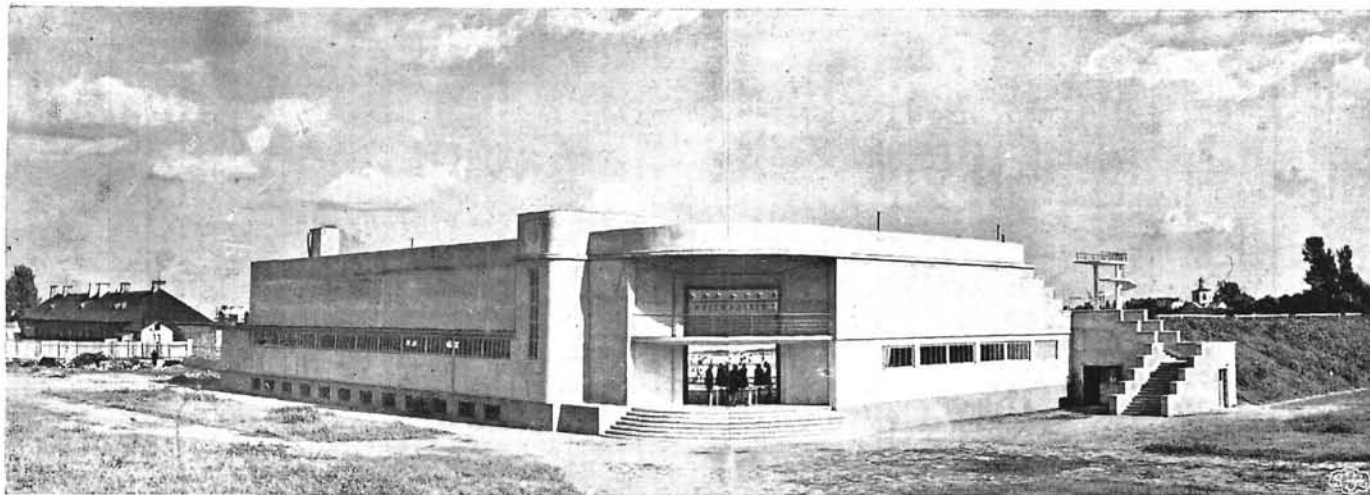
Projekt Nr. 21 grzeszy zbyt niemiernym przejęciem się zewnętrzną manierą Corbusier'a — tego Buddy współczesnej młodzieży, i przez to dużo traci na własnej indywidualności. Monumentalność środkowej bryły w elewacji na skarpe nie jest dostatecznie podtrzymana bocznymi niskimi wyskokami, z nieudatniami, wypadającymi z głównego rytmu, oknami na osiach. Elewacja Ujazdowska, mało zgodna w charakterze z przeciwległą, została niepotrzebnie przecięta daszk'em o pochodzeniu obcym, i silnie oddala się od wyrazu Ministerstwa.

Projekt 28 poszukuje wyrazu w napiętej dynamice brył i rytmów. Nie jest to chyba właściwa droga dla Ministerstwa. Toteż perspektywa jest daleka od powagi urzędu i raczej zdalna na dworzec kolejowy lub atelier kinematograficzne.

Projekt 29 mógłby być dobry, gdyby nie wygryzienia planów i większe zharmonizowanie doczepionej do projektu dekoracyjnej i organicznie z gmachem niezwiązanej galerji.



Inż. Maksymilian Dudryk i inż. Aleksander Kodelski (Warszawa). Plan sytuacyjny stadionu D. O. K. I. Imienia Marszałka Piłsudskiego w Warszawie.



Widok kąpieliska od ul. Łazienkowskiej.

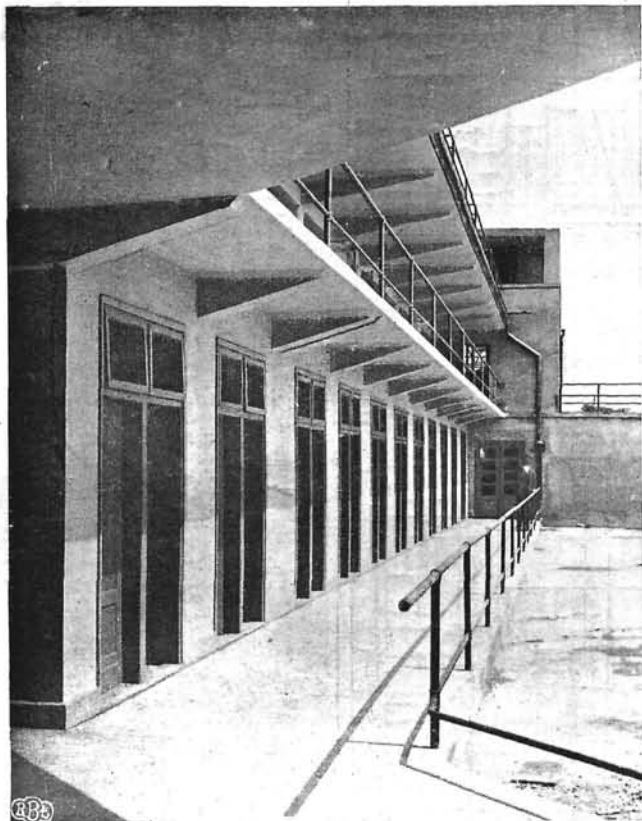
TERENY SPORTOWE W WARSZAWIE

W sąsiedztwie parku Łazienkowskiego znajdują się prawie w śródmieściu Warszawy tereny sportowe między ulicą Czerniakowską, Myśliwiecką i Łazienkowską, a mianowicie: Stadjon D. O. K. I., dzierżawiony przez Wojskowy Klub Sportowy „Legja” i boisko sportowe w parku im. Sobieskiego przy ul. Myśliwieckiej.

Grunty państwowe, na których powstał Stadjon D. O.

K. I., były jeszcze w roku 1926 nieużytkami i miejscem zwalania śmieci, dzięki jednak inicjatywie i energii W. K. S. „Legja”, która objęła teren ten o pow. około 16 ha w długoletnią dzierżawę, teren został wyrównany i ogrodzony i zamieniony w krótkim czasie w ważny ośrodek wychowania fizycznego.

W planie rozbudowy Stadjonu widzimy dwa bo-

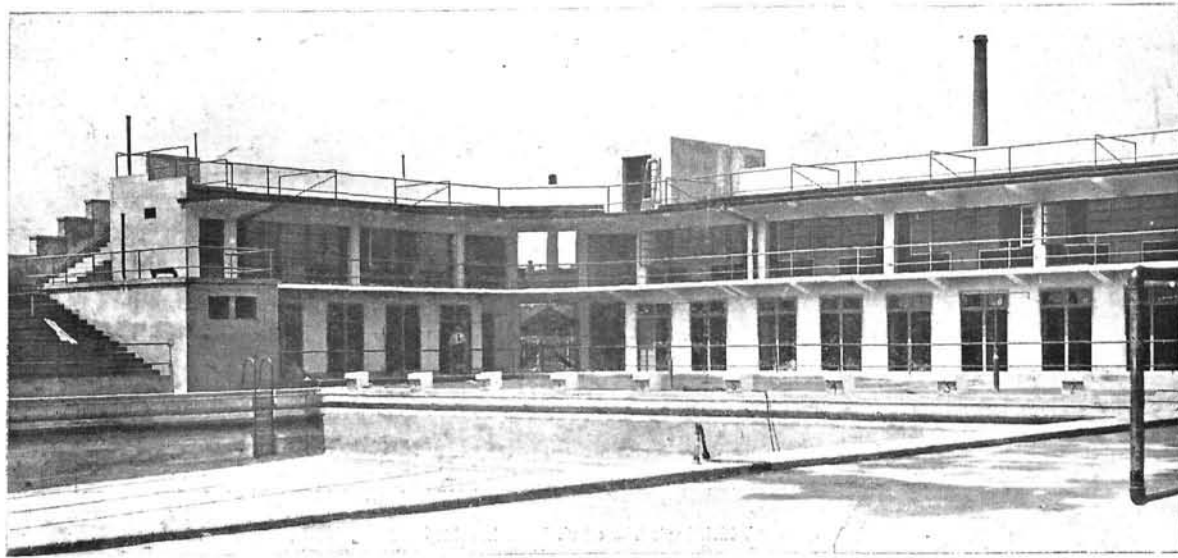


Szatnie dla publiczności.

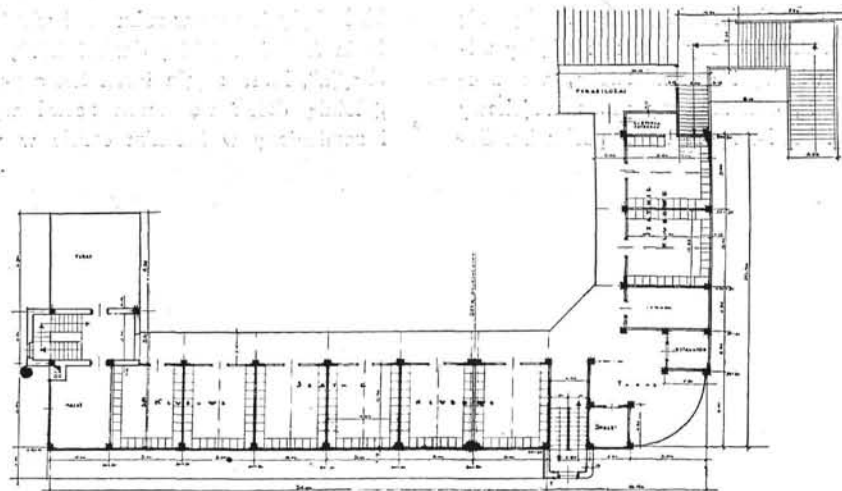


Szatnie klubowe.

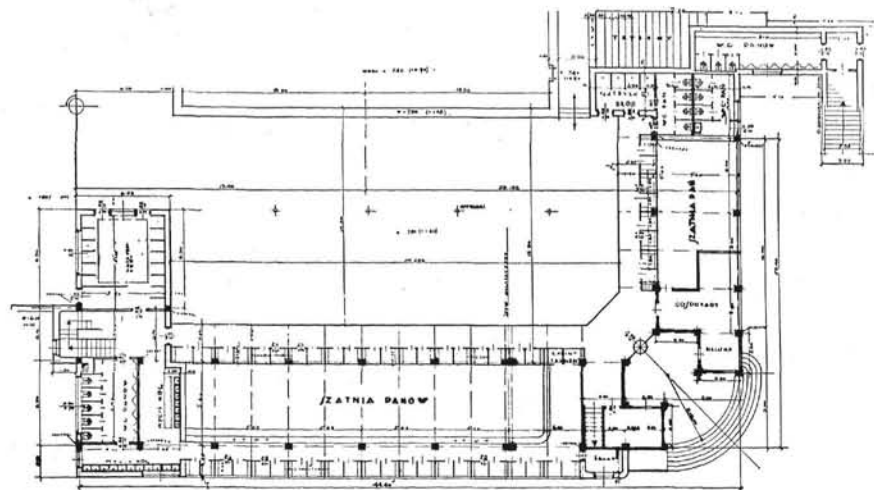
Rys. 5—7. Inż. Aleksander Kodelski (Warszawa). Pływalnia przy ul. Łazienkowskiej w Warszawie.



Szatnie dla publiczności i sportowców.

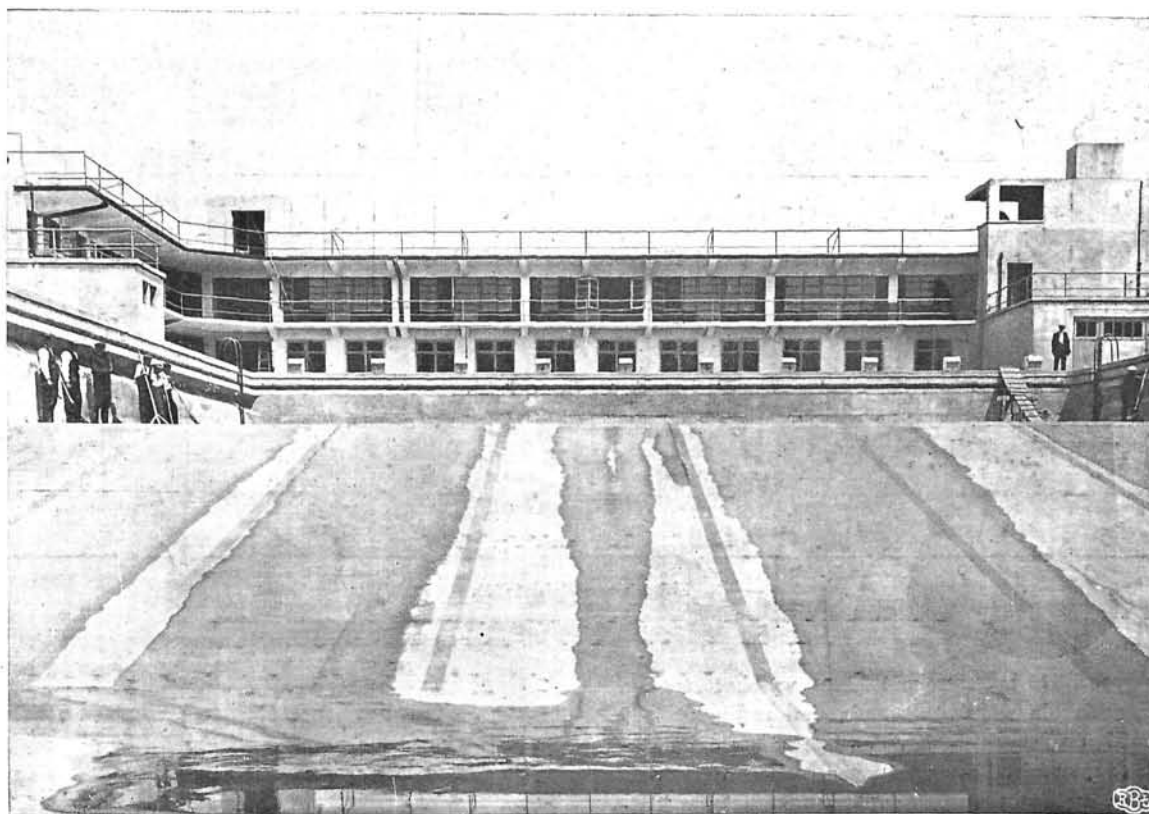


Rzut piętra. 1:500.

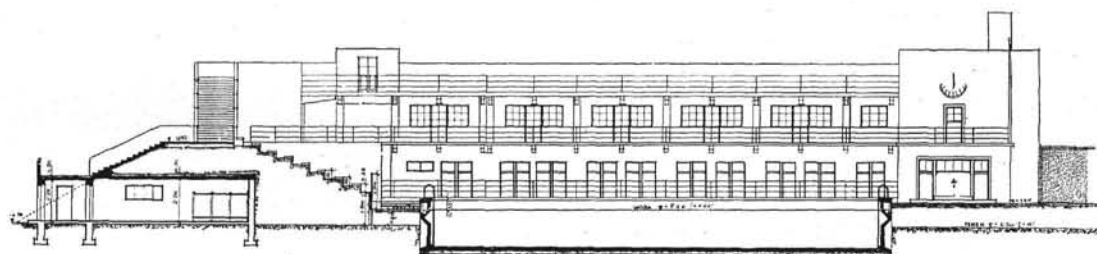


Rzut parteru. 1:500.

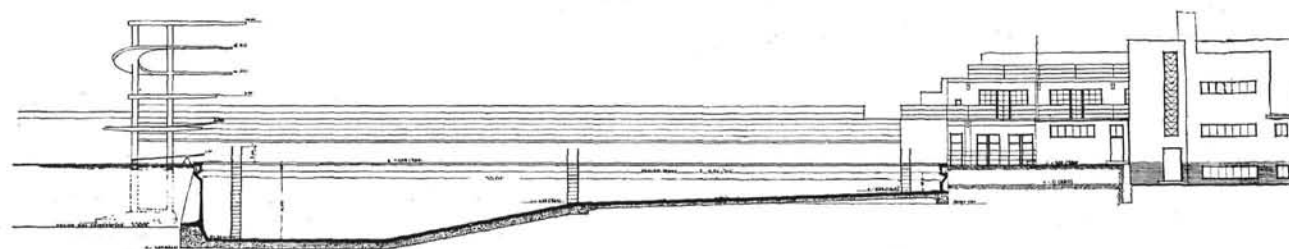
Rys. 8—10. Inż. Aleksander Kodelski. Pływalnia przy ul. Łazienkowskiej w Warszawie.



Widok pływalni od strony południowej.



Elewacja południowa. 1:400.



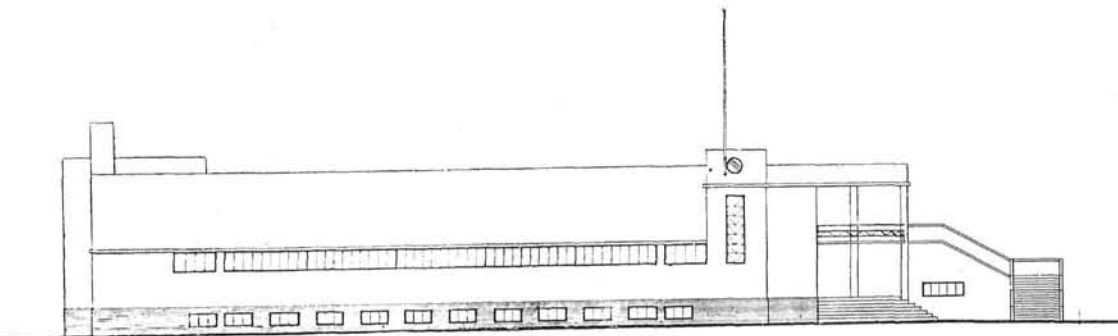
Elewacja wschodnia i przekrój przez basen. 1:500.

Rys. 11—13. Inż. Aleksander Kodelski (Warszawa). Pływalnia przy ul. Łazienkowskiej w Warszawie.

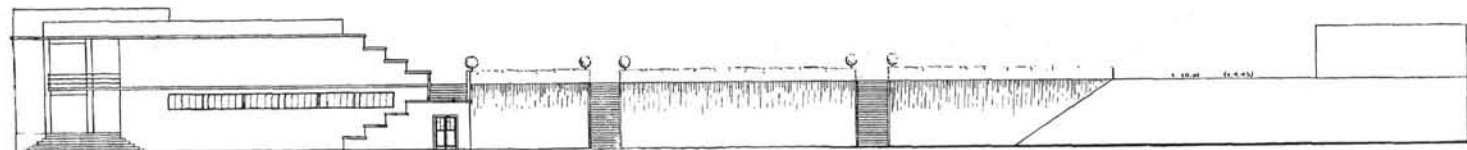
iska piłki nożnej z tymczasowymi trybunami, widzimy 10 kortów tenisowych z głównym kortem reprezentacyjnym wraz z trybunami na 2.000 osób. Do użytku boisk i tenisów służą przewidziane trzy budynki, mieszczące szatnię, tusze i pokoje klubowe. (Rys. 1).

Główną inwestycją sportową na terenie omawianym jest budowa reprezentacyjnego boiska wraz z bieżnią i urzą-

dzeniami lekkoatletycznymi, torem kolarskim i trybunami krytymi na 5.000 osób. Całość tego założenia nosi w mianownictwie sportowym nazwę stadionu, skąd też jest nazwa dla całego terenu. Budowa trybun, rozpoczęta w r. 1927, obecnie doprowadza się pod dach. Trybuny pomyślane są jako budynek murowany z dachem o konstrukcji żelaznej, opartej na słupach kutych w odstępach co 20 m. Długość



Elewacja od północy. 1:400.



Elewacja zachodnia. 1:500.

budynku wynosi 115 m., szerokość 22 m., wysokość średnio 15 m. Siedzenia dla widzów obejmują dwa rzędy łóż i 19 rzędów ławek, dzielących się na dolną i górną część, do których dostęp prowadzi od zewnątrz przez osobne cztery klatki schodowe i osobne cztery wejścia. Ponadto środkowa klatka prowadzi do trybun reprezentacyjnych. Konstrukcja siedzeń jest żelbetowa z drewnianymi okładzinami. Pod trybunami przewidziane są w parterze pomieszczenia na salę gimnastyczną 10×18 m., salę szermierki 9×16 m., salę boksu, szatnie dla różnych sekcji, sale posiedzeń, kuchnię i restaurację, umywalnię i natryski. Na I piętrze będzie urządzony hall recepcyjny, pokoje klubowe i 20 pokoi mieszkalnych, dla pomieszczenia drużyn i zawodników pozamiejscowych. Ogrzewanie gmachu centralne. (Rys. 2—4).

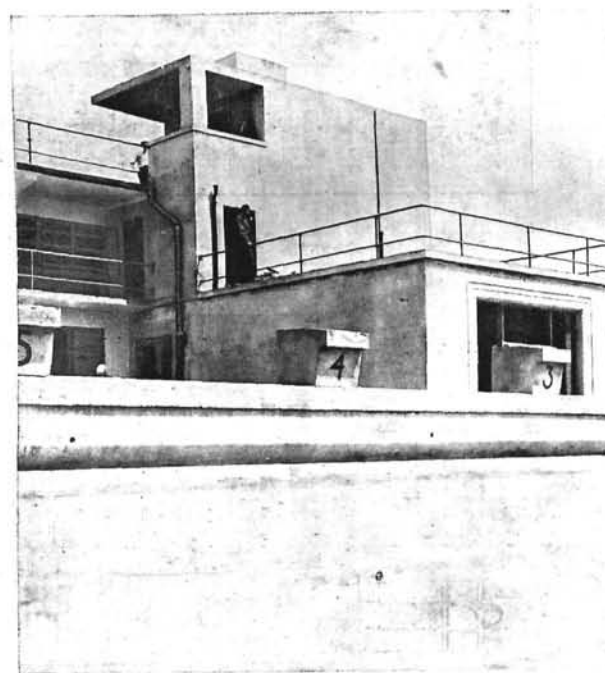
Wyjście na boisko znajduje się w środku trybun od strony boiska. Przed trybunami są siedzenia na 500 osób, naprzeciw trybun, po drugiej stronie na wale ziemnym są miejsca otwarte dla 1500 osób. Tor kolarski długości 500 m. opasuje bieżnię i boisko. Tor kolarski będzie miał 8 m. szerokości, kąt nachylenia na prostych około 8° , na łukach 35° , proste łączą się z łukami za pomocą krzywych przejściowych. Nawierzchnia toru betonowa, częściowo na nasypie ziemnym, częściowo na konstrukcji nośnej.

Po wykonaniu pełnej rozbudowy stadionu, przewiduje się umieszczenie miejsc dla publiczności naokoło toru i wtedy ogólna ilość widzów będzie wynosiła 15.000 osób.

Ponieważ Warszawa nie posiada dotychczas wzorowo założonego stadionu i nie ma odpowiednich trybun — należy uważać budowę stadionu przy ul. Myśliwieckiej za bardzo aktualną i odpowiadającą swemu przeznaczeniu tembardziej, że stadion W. K. S. „Legia” położony jest prawie w śródmieściu.

Do budowlę z zakresu wychowania fizycznego, oddanych już częściowo do użytku publicznego, należy *Kapitelisko na Stadionie D. O. K. I.*, zbudowane obok opisanego wyżej boiska i trybun. (Rys. 5—21).

W programie prac Państwowego Urzędu W. F. i P. W. przewidziano budowę na Stadionie D. O. K. I. pływalni

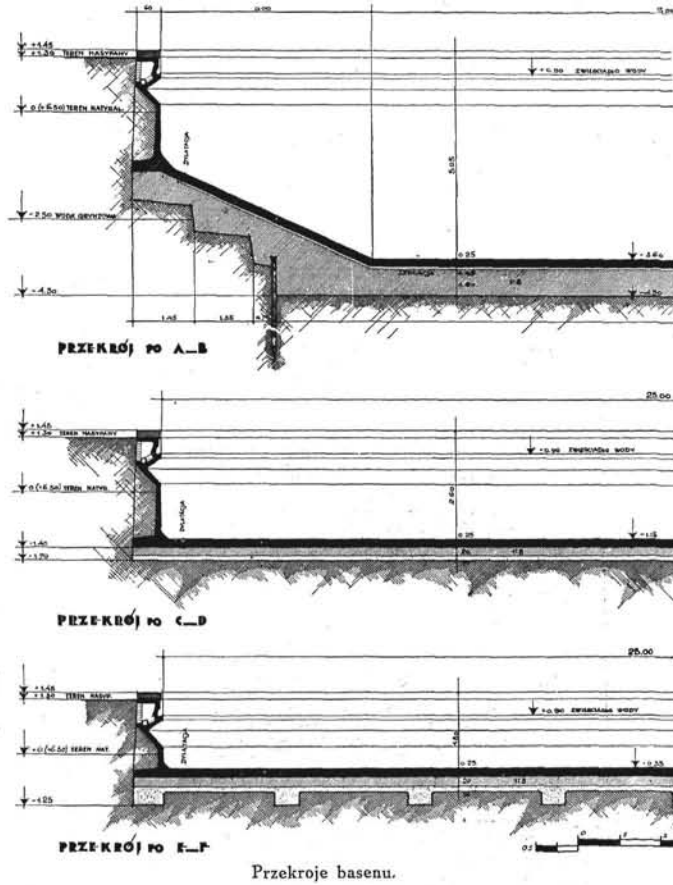


Fragment basenu ze słupkami startowemi.

Rys. 14—16. Inż. Aleksander Kodelski (Warszawa). Pływalnia przy ul. Łazienkowskiej w Warszawie.

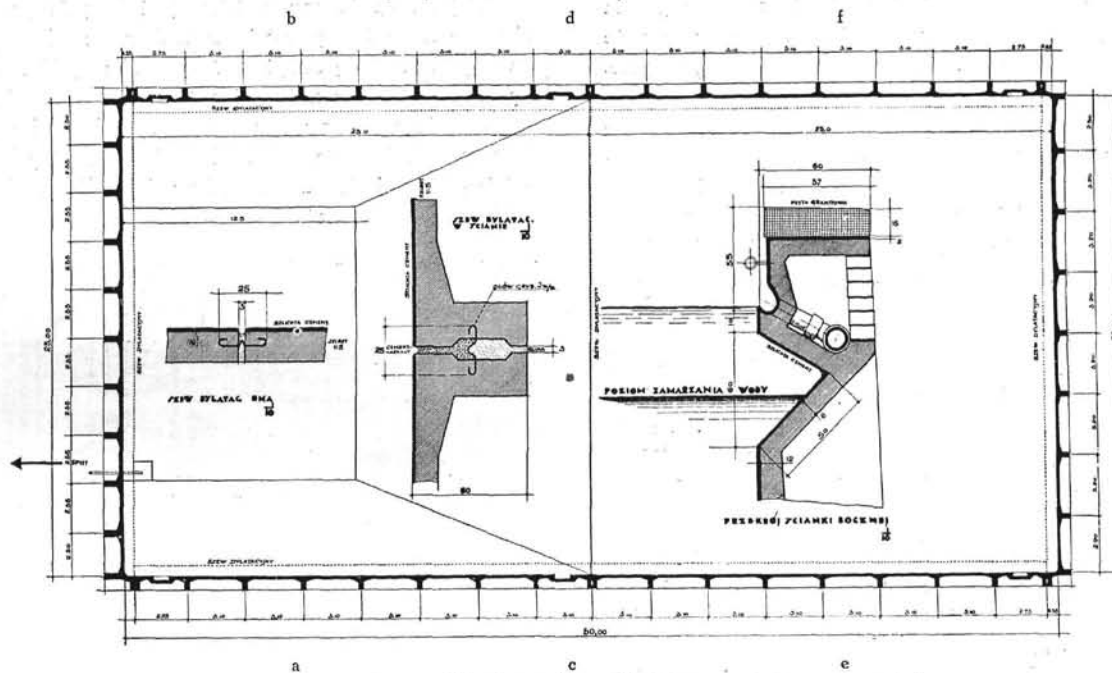
sportowej, basenu dla mięplywających i basenika dla dzieci, wraz z koniecznymi budynkami i urządzeniami dla kąpiących się i widzów w połączeniu z boiskami i plażami dla kąpeli powietrznych. W chwili obecnej jest wykończona pływalnia sportowa. Basen dziękietorowy wykonano z żelazobetonu w kształcie prostokąta o wymiarach 25×50 mtr. i o głębokości dna do powierzchni wody w płytkiej części 1.25 mtr., a w głębokiej części przed skocznią 4.50. Podane wymiary basenu zezwalają na urządzenie zawodów pływackich, popisów w skokach z dziesięciometrowej wieży, jakoteż na urządzenie meczów „polo wodnego.

Przy popisach w skokach z dziesięciometrowej wieży, poziom wody może być przy zamkniętych przelewach podniesiony do 5.00 mtr. Oryginalnie pomysłana wieża skoków na trzech słupach posiada odskocznie na wysokości 1.00 mtr., 3.00 mtr., 5.00 mtr., 6.65 mtr., 8.35 mtr., i 10.00 mtr.

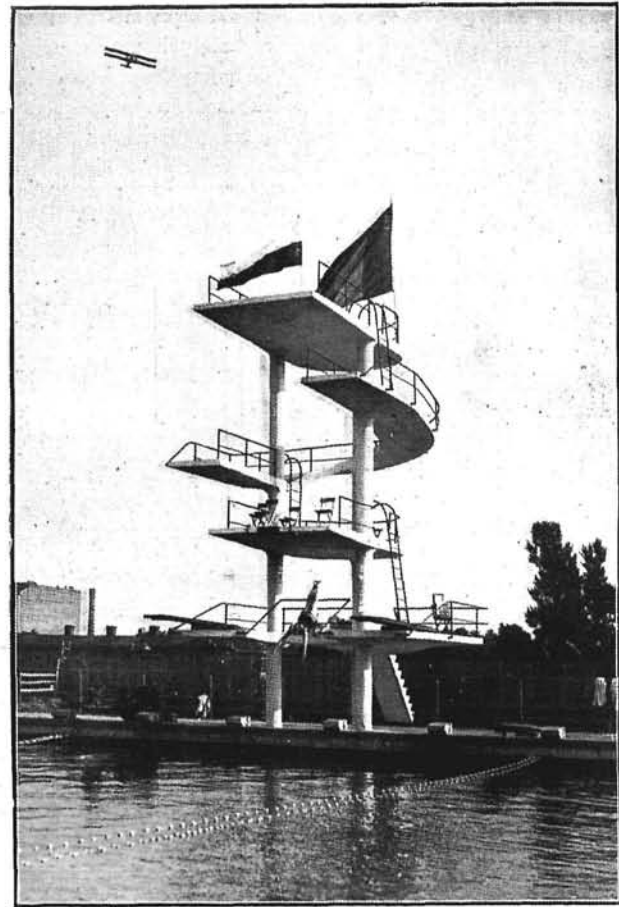


Jedynka i trójka zostały wykonane jako trampoliny, reszta zaś jako odskocznie nieruchome. Dziesięć torów znaczą dziesięć numerowanych słupków startowych, a na dnie basenu pasy wyłożone glazurą, na poziomie zaś wody liny pływające na korkach. Dla wyjścia z basenu służy sześć drabinek mosiężnych. Woda narazie z wodociągu, w przyszłości dostarczana będzie z własnej studni. Basen spoczywa w wykopie wprost na ziemi, przytem głęboka część posadowiona jest na 2 metry w wodzie gruntowej, której odlew w czasie pracy dokonano przy pomocy trzech pomp motorowych, pracujących bez przerwy w ciągu dziesięciu dni. Wykop pod dno basenu był otoczony ścianą szpuntpalową, sięgającą do warstwy gliny na głębokości ośmiu metrów. Ze względu na niejednolity grunt, na różne głębokości dna, obecność wody gruntowej i na wpływy temperatury, basen podzielono szwami dylatacyjnymi na osobne partje, tak, że ściany i dno konstrukcyjnie tworzą zupełnie oddzielne zespoły, uszczelnienie fug dylatacyjnych wykonano za pomocą ołowiu, cement-asfaltu i gliny. Ściany basenu konstruowane są jako żelbetowe, żebrze ściany oporowe. Wodoszczelność ścian uzyskano drogą odpowiedniego doboru składników betonu; dokładne wykonanie przy odpowiedniej ilości wody dało w wyniku zupełnie szczelny beton. Ściany otynkowano gładko, przewidując w przyszłości wyłożenie płytkami porcelanowymi. Aby uniknąć szkodliwych wpływów niskiej temperatury na beton, zdecydowano pozostawiać wodę w basenie pod lodem przez całą zimę; celem zabezpieczenia ścian od parcia lodu, nadano im na poziomie zamarzania wody pochyły kształt, tak że lód przy rozszerzaniu może się podnieść ku górze. Pomysł pozostawienia wody na zimę w basenie dał dobre rezultaty, gdyż nawet tak surowa zima, jak w tym roku, nie przyniosła żadnej szkody ustrojowi basenu, który był pod lodem zabezpieczony od mrozów.

W czasie użytkowania basenu dolewa się codziennie 10%



Rys. 17—18. Inż. Aleksander Kodelski (Warszawa). Pływalnia przy ul. Łazienkowskiej w Warszawie.



Rys. 19—20. Inż.: Aleksander Kodelski i Romuald Raksimowicz (Warszawa).
Skocznia na stadjonie pływackim.

świeżej wody, dopływającej kaskadami, celem ogrzania i utlenienia przy większej styczności z powietrzem, tak, że w ciągu 10 dni zawartość basenu ulega całkowitej zmianie. Ponadto przewiduje się proces filtrowania na filtrach szybkobieżnych, o sposobności przefiltrowania 3000 m.³ zawartości basenu w ciągu 48 godzin, przy czym woda będzie chlorowana płynnym chlorem. Woda dopływa rurami o średnicy 4" przy płytce części basenu, wypływając z głębokiej części rurą o średnicy 8" do kanalizacji miejskiej. W przyszłości przewidziane jest ogrzewanie wody w basenie do +22° C. Odpowiednie pomieszczenia dla instalacji przygotowano są w piwnicach budynku szatni. Na poziomie zwierciadła wody umieszczono rynny przelewowe, przez które wycieka górny słój wody z pływającymi cząstkami brudu, kurzu i sadzy. Oczyszczenie wody od naleciałości mają skutecznie ryby, wpuszczone do basenu, jak na przykład: karasie, złote ryby i t. p., które jak uczy doświadczenie, utrzymują czystość wody.

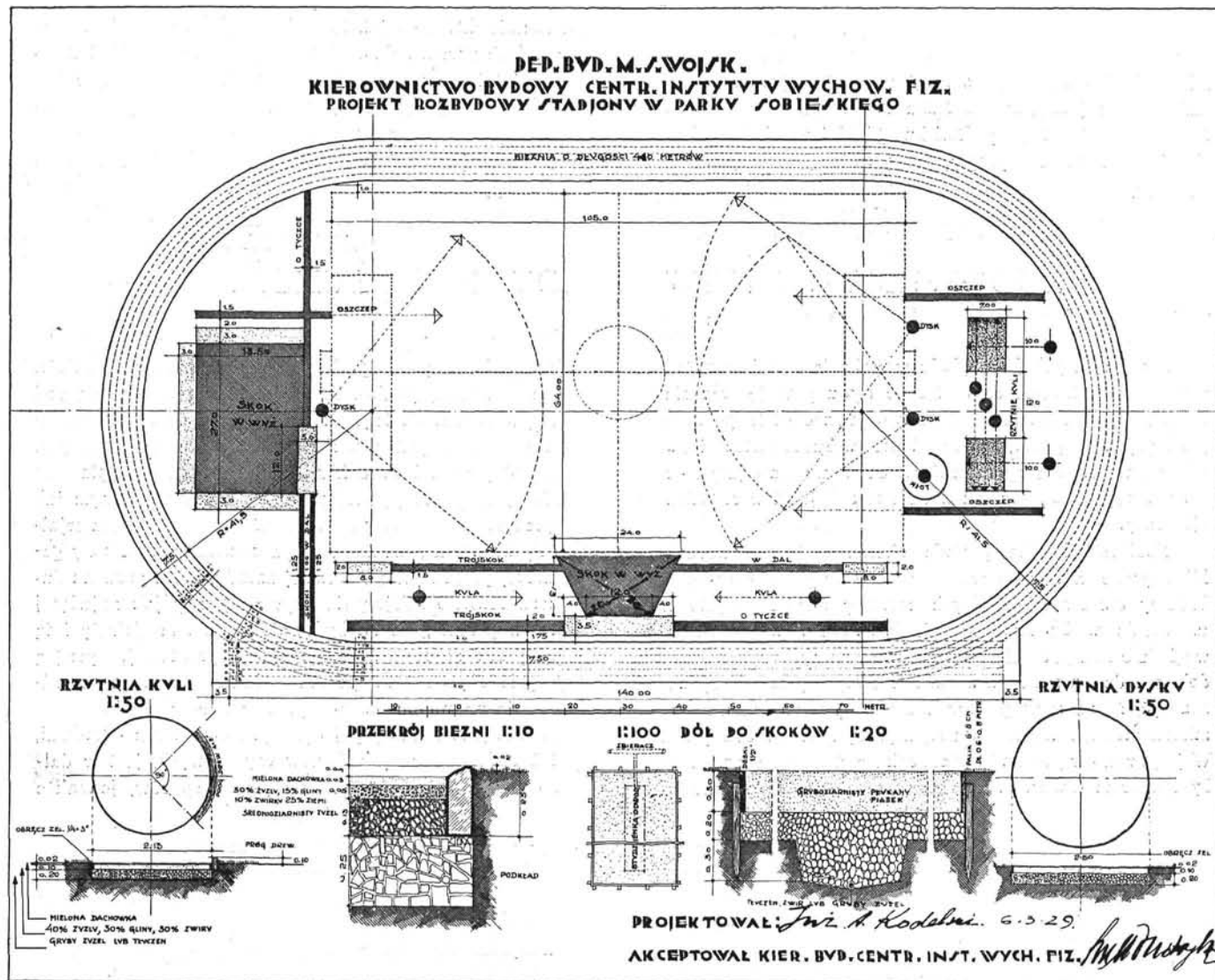
Otoczenie basenu stanowią: od wschodu trawnik i plaża, od południa wieża skoków, od zachodu trybuna, od północo-zachodu budynek, mieszczący szatnie, natryski, ubikacje i inne konieczne urządzenia. Chodnik przy basenie wyłożono płytami betonowymi i ogrodzono barjerą z dostępnymi przez obowiązkowe natryski i brody nożne.

Wejście do basenu możliwe jest jedynie po przyjęciu ciepłego tuszu i umyciu nóg. Powrót zaś z plaży piaskowej do basenu musi się odbyć także przez natryski i nożne brody, a to celem jak najmniejszego zanieczyszczenia wody.

Szatnie umieszczono w piętrowym budynku żelazobetonowym, do którego prowadzi wejście od ulicy Łazienkowskiej; przy wejściu kasa i wydawanie bielizny. Na parterze kabiny dla publiczności ze zbiorową szatnią na ubrania, na



Rys. 21. Inż. Aleksander Kodelski.
Widok z solarjum na trybuny i basen.



Rys. 22. Inż. Aleksander Kodelski (Warszawa). Projekt rozbudowy stadionu w parku Sobieskiego w Warszawie.

piętrze szatnie klubowe, wyposażone szafkami. W drodze z szatni do basenu — urządzenia do mycia nóg, klozety, ciepłe natryski i kabiny masażu; w piwnicy instalacja kotłowni i filtrów. Na dachu budynku — solarjum, zwrócone ku południowi, które też może być wykorzystane, jako miejsce dla widzów przy zawodach. Trybuny wzdłuż wschodniej części basenu narazie dla 1200 widzów. W rozplanowaniu oddzielono widzów od kąpielących się. W dzisiejszym stanie, przy sprawnej administracji i obsłudze na pływalni może mieć kąpiel, rozrywkę i odpoczynek do 500 osób jednocześnie, licząc przeciętnie, około 2,5 m² powierzchni basenu na osobę, w najlepszych warunkach, przy kąpielisku, czynnym w ciągu 10 godzin dziennie, można będzie każde miejsce szatni publicznej użytkować kilka razy i liczyć na ogólną frekwencję paru tysięcy osób.

Wieżę skoków wykonano szybkowiązującym cementem glinowym, wskutek czego można było przystąpić do rozszalowania i wykonania obciążenia próbnego wieży po upływie 36 godzin od zakończenia betonowania.

Budowa kąpieliska została wykonana sposobem gospodarczym przez projektodawcę inż. A. Kodelskiego, przy głównym kierownictwie inż. M. Dudryka — Kierownika Budowy Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach, z ramienia Departamentu Budownictwa M. S. Wojsk.

Z drugiej strony ul. Myśliwieckiej, w parku im. Sobieskiego znajduje się boisko sportowe z trybunami otwartymi, przebudowane w bieżącym roku i oddane do użytku Ministerstwa W. R. i O. P. Na boisku tem, jako najwygodniejszym pod względem położenia, odbywają się przedewszystkiem wszystkie poważniejsze zawody lekkoatletyczne stolicy. (Rys. 22).

Boisko piłki nożnej 64 × 105 m, stanowiąc jeden równy kobierzec trawy, otoczone jest bieżnią lekkoatletyczną o długości 400 m., sześciotorową o szerokości 7,50 m. Bieżnia posiada w części przed trybunami odcinek prosty na 140 m. dla biegów na 100 m., biegów z płotkami i t. d. Bieżnia ujęta jest w krawężniki betonowe, wystające 4 cm, po-

nad teren, nie posiada przechylek toru i zbudowana jest z kilku warstw, celem osiągnięcia zupełnej przepuszczalności wody i elastyczności. Dolny podkład bieżni i fundament jej stanowi walcowany nasyp gruzu ceglanego, na którym umieszczona jest warstwa żużlu i warstwa mieszanki żużlu drobnociarnistego, podzwirku, glinki i ziemi. Na wierzchu bieżni została przysypana przesianą drobną tłuczoną cegłą.

Urządzenia lekkoatletyczne obejmują skocznie, rozbiegi i rzutnie, które — jak to widać z planu — umieszczone są w polach pozabramkowych i przed trybunami. Nawierzchnia rozbieżni wykonana jest w sposób wyżej opisany, miejsca zeskoków są wypełnione grubociarnistym, czystym piaskiem na podkładzie z gruzu ceglanego.

Niskie trybuny drewniane i miejsca stojące naokoło boiska dają miejsce około 2000 widzów.

BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE NA ZACHODZIE

LEOPOLD TORUŃ.

Sprawa zaspokojenia głodu mieszkaniowego jest zagadnieniem, nad którym od dłuższego czasu pracuje cała Europa. Wszystkie niemal techniczne organizacje tak społeczne jak i prywatne pracują nad postępowaniem w budownictwie i starają się wszelkimi sposobami znaleźć nowe materiały i nowe sposoby budowania tak w konstrukcji, jak i w organizacji pracy.

Ponieważ Polska posiada charakterystyczne warunki klimatyczne, a to w poważnej mierze decyduje o sposobie budowy domów mieszkalnych, możemy śledzić jedynie te ulepszenia w budownictwie, jakie zostały wypróbowane, względnie nad jakimi pracują nasi sąsiedzi, t. j. kraje o podobnych do naszych warunkach klimatycznych. Należy zaznaczyć, że na czele państw, które w sprawie budownictwa mieszkaniowego najwięcej uczyniły, są Niemcy. Już przed Wojną Światową technika niemiecka pod każdym względem była wzorem dla wielu narodów, po wojnie, kiedy warunki polityczne i gospodarcze zmusiły ten naród do jak najintensywniejszej pracy na polu przemysłowym, technika stała tam bardzo wysoko, we wszystkich dziedzinach, a tem samem i budownictwie w ogólnem tego słowa znaczeniu.

Państwo, które po wojnie zbudowało prawie dwa miliony mieszkań i przygotowuje się do budowy w ciągu najbliższych lat (3—5) do zupełnego zaspokojenia głodu mieszkaniowego, przez budowę dalszego miliona mieszkań (złożonych przeważnie z 3—4 izb mieszkalnych) musiało ustalić pewne zasady, które kieruje się przy rozbudowie domów mieszkalnych.

A więc pod względem rozplanowania osiedli przestrzega się jedynie zasady higieny, względy zaś piękna, harmonii schodzą na dalszy plan; obecnie nie obudowuje się bloków mieszkalnych, natomiast stawia się całe szeregi równoległe domów zwróconych na wschód i na zachód, aby każda izba była oświetlona. Przy rozplanowaniu kolonij mieszkalnych baczna waga przywiązuje się do należytego zaprojektowania placów sportowych, ogrodów dziecięcych, szkół, kościołów, teatrów, sklepów, gospód i t. p., aby mieszkańcy po wyjściu z pracy z oddalonego o kilka, a nawet kilkanaście kilometrów śródmieścia mogli na miejscu zaspokoić wszystkie swoje potrzeby życiowe i kulturalne.

Jest rzeczą zupełnie naturalną, że w obecnych warunkach komunikacyjnych, przy wyborze placów pod budowę osiedli mieszkaniowych bierze się pod uwagę sprawę połączeń ze śródmieściem (dzielnica handlową i przemysłową).

Kolonje są zaopatrzone we wszystkie instalacje, co powoduje, że miasta prowadzą taką politykę gruntową, aby obok starego miasta tworzyć nowe przedmieścia, przedsta-

wiające pod każdym względem zamkniętą dla siebie całość. W tym celu zarządy miast skupiają tereny, nadające się pod budowę mieszkań, do tego stopnia, że w wielu miastach magistraty są jedynymi właścicielami terenów budowlanych, które pod pewnymi warunkami, mającymi na celu planową zabudowę, odsprzedają poszczególnym osobom prawnym jak i fizycznym, prawie zawsze z poważnym zyskiem materialnym. Sprawa ta nie ma na celu opanowania tej dziedziny gospodarczej przez miasto dla samej zasady, które pozatem daje pierwszeństwo inicjatywie prywatnej, aby jak najwięcej kapitałów przyciągnąć do budownictwa, ale magistraty i tą drogą, przez zahamowanie spekulacji gruntowej, pragną przyczynić się do rozwoju ruchu budowlanego przez odstępowanie po niskich cenach placów budowlanych.

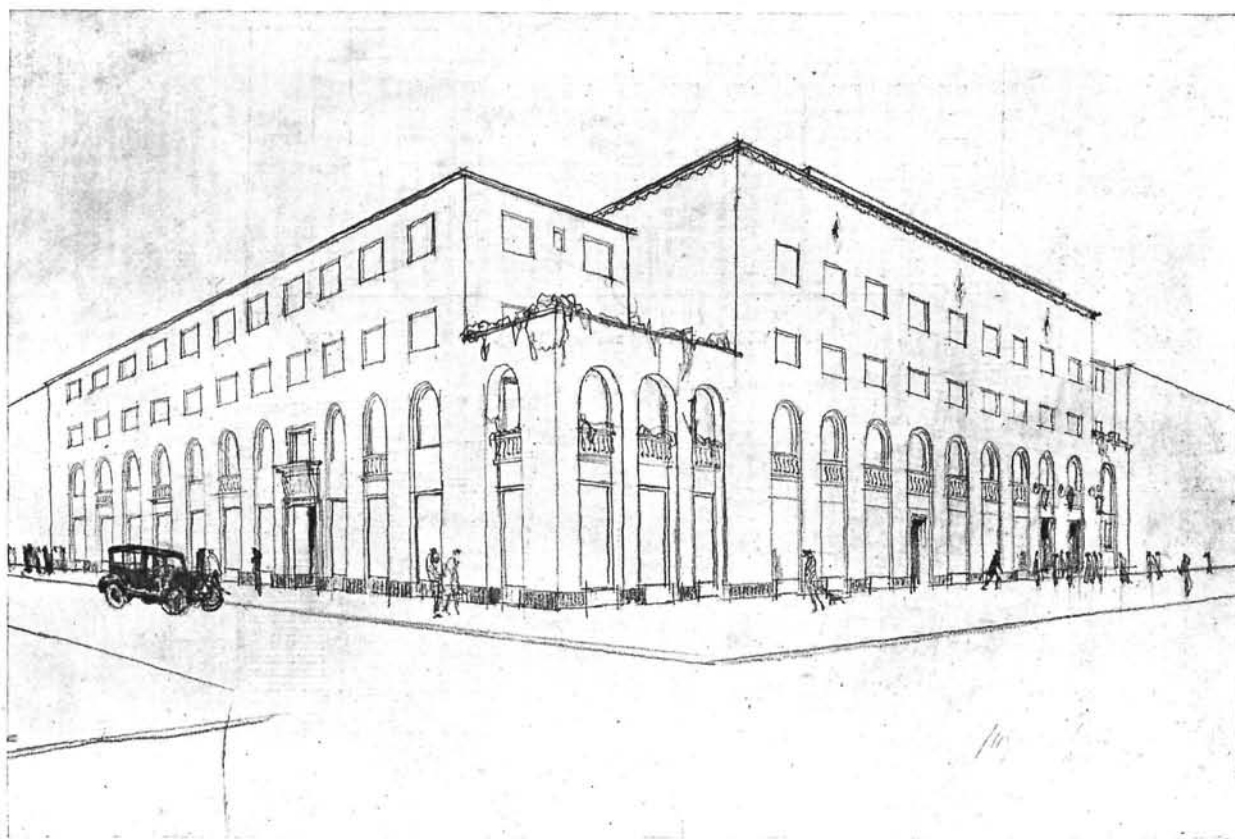
Zagadnienie budowy pojedynczych domków z ogrodami, czy też budowy zwartych domów czynszowych, jest w dalszym ciągu w sferze nawet namiętnych sporów, jednakże ze względu na taniość budowy, a tem samem i obniżenie czynszu mieszkalnego, buduje się przeważnie bloki mieszkalne o czterech kondygnacjach. W ostatnich czasach jako najwyższy obiekt mieszkalny bez wind, uważa się dom pięciopiętrowy.

Wszystkie mieszkania są przestrzałowe, w rozplanowaniu pojedynczych mieszkań widać ciągle dążenie do zmniejszenia wbiakacji drugorzędnych. Kuchnie są traktowane jako warsztaty gospodarstwa domowego i są opracowane nadzwyczaj skrupulatnie, zasadniczo nie powinny służyć do spania, wobec czego wielkość ich jest b. mała (6—8 m²). W czasie budowy są wyposażone we wszystkie sprzęty fabrycznie wykonane. Kuchenka jest gazowa albo elektryczna, obok niej znajdują się dwa zmywaki z gorącą i zimną wodą, ława do prasowania bielizny, szafa ze szkrzynkami na artykuły spożywcze, szafa na naczynia i sprzęty do czyszczenia podłóg i mebli. Kuchnie są zupełnie oddzielone od mieszkania; często spotykanych w Wiedniu kuchni mieszkalnych nie robi się nigdzie.

Każde mieszkanie posiada łazienkę albo tusz. Pralnie, suszalnie są centralnie położone i obsługują nieraz po kilkaset mieszkań.

Pokoje zasadniczo są małe, rodziny nawet robotnicze w nowych osiedlach posiadają przynajmniej dwa pokoje z kuchnią, łazienką wraz z klozetem i przedpokojem. Rodziny, obciążone licznym potomstwem, są specjalnie uprzywilejowane i posiadają nieraz po cztery pokoje z kuchnią.

W nowszych osiedlach centralne ogrzewanie wraz z instalacją gorącej wody jest dalekosiężne, np. we Frankfurcie kolonja Buchwald posiada centralne ogrzewanie na 700



Rys. 1. Arch. Juliusz Zaleski (Warszawa). Dom mieszkalny P. K. O. w Poznaniu.

mieszkań. W każdym mieszkaniu są osobne liczniki na gaz, elektryczność (nieraz dwa, osobny na światło, osobny na prąd do kuchenki), wodę gorącą, ciepło dostarczane przez grzejniki, wodę.

O ile pod względem rozplanowania tak całych osiedli, jak i pojedynczych mieszkań, na każdym kroku widać olbrzymi postęp, co można w wiedeńskim muzeum społecznym dokładnie sprawdzić, o tyle sprawa „postępu” w użyciu materiałów zastępczych jest ciągle jeszcze w sferze prób i doświadczeń. Zresztą sama nazwa — materiały zastępcze — świadczy o tem, że ludzie do tego zagadnienia odnoszą się nadzwyczaj nieufnie, budowle wykonane z tych materiałów, które zastępują coś, co ma już za sobą wielowiekową przeszłość, są wszędzie znacznie droższe i dlatego też można śmiało powiedzieć, że w tej chwili nie znaleziono pod tym względem nic lepszego ani tańszego. I dlatego też państwo niemieckie nie udziela pożyczek ze swoich funduszy na budowę, wznoszone z materiałów zastępczych, aczkolwiek wszelkie doświadczenia popiera bardzo gorliwie i wydatnie i tak na rok 1929 przyznało subwencję 10.000.000 mk. Towarzystwu dla badań nad budownictwem, które zresztą stanowi organizację państwową.

Jakość wszystkich kategorii robót jest bardzo wysoka, ponieważ roboty wykonują przeważnie wykwalifikowani specjaliści bez pośrednictwa poważniejszych przemysłowców, jak to się dzieje w Polsce, którzy to przemysłowcy niejednokrotnie nie posiadają wykwalifikowanego personelu.

Materiały wszystkie są bardzo wysokiej jakości i gatunków i tak: mury wykonuje się z cegły bardzo dobrze

wypalanej i niejednokrotnie nawet z klinkieru, zewnętrzne mury konstrukcyjne są robione nieraz na zaprawie wapienno-cementowej (przez wszystkie kondygnacje), w bardzo wielu wypadkach piwnice i mury fundamentowe są zrobione z betonu.

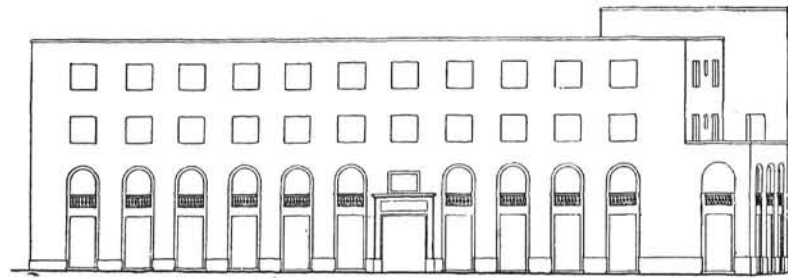
Zewnętrzna wyprawa murów jest prawie zawsze szlachetna t. j. z terrazytu lub terrabony, bardzo często wykonują mury licowane zewnątrz klinkierem (np. w Hamburgu, wszystkie domy mieszkalne i nowe budowle są w ten sposób wykonane), obramowania okien i portale drzwiowe są bardzo często ozdobne, oddzwia prawie zawsze.

Futryny drzwiowe i okienne zaczynają wykonywać z żelaza, co jest znacznie tańsze (jedna futryna z zawiasami kosztuje około 5 mk.) i przy obmurowaniu nie ulega deformacji, wskutek zawilgocenia, tak jak drzewo. Stropy w bardzo wielu miastach wykonują z drzewa, ale zupełnie suchego i zdrowego (zabezpieczeń przed grzybem nie stosują, zwracają jedynie uwagę na jakość drzewa). Stropy drewniane są tańsze i cieplejsze, takich argumentów używają w dyskusji z przeciwnikami tej konstrukcji. W nowszych budowlach jednak zaczynają stosować stropy żelazo-betonowe.

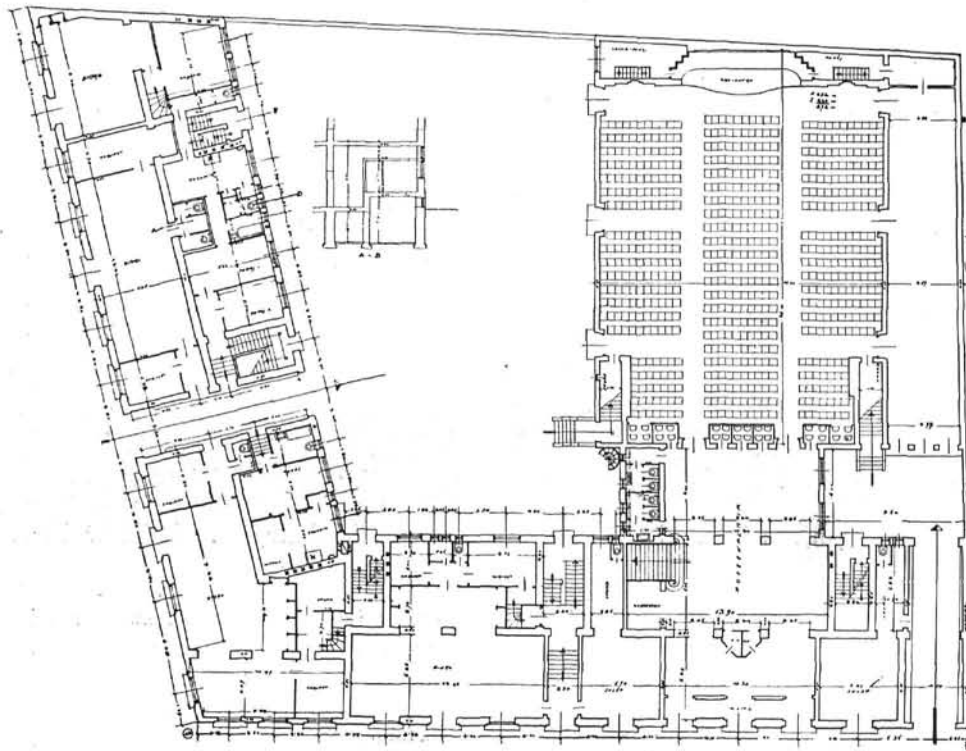
Stolarszczyzna jest bardzo wysokiego gatunku.

Piece kałowe, podobne do naszych (przeważnie typu małopolskiego), jednakże w wielkich kompleksach stosuje się centralne ogrzewanie (mieszkaniowe, domowe i na cały kompleks budynków).

Tynki wewnętrzne wapienne, przeważnie pokryte tapetami. Podłogi bardzo często z amerykańskiej jodły, która jest tańsza i ładniejsza od innych rodzajów drzewa iglastego;



Widok od ul. Bukowskiej. 1:800.



Rzut przyziemia. 1:800.

Rys. 2—3. Arch. Juliusz Zaleski (Warszawa). Dom mieszkalny P. K. O. w Poznaniu.

Wszystkie mieszkania zaopatrzone są we wszelkie wygody. Dom zawiera na parterze: 6 pomieszczeń sklepowo-biurowych, jedno kino, mieszkania 1 (2P + K) + 1 (1P + K); na pierwszym piętrze: 2 (2P + K) + 1 (3P + K) + 1 (4P + K) + 1 (5P + K) + 2 pokoje kawalerskie; na drugim i trzecim piętrze: 2 (2P + K) + 1 (3P + K) + 2 (4P + K) + 1 (5P + K) i 2 pokoje kawalerskie.

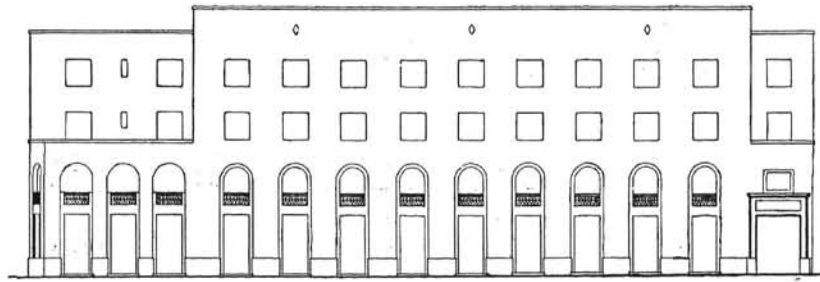
ma się rozumieć, że bierze się pod uwagę pierwszorzędną materjały. Należy wspomnieć, że obecnie bardzo mało używa się cegły wapienno-piaskowej i to jedynie na gorsze budowle i w tym wypadku muruje się na zaprawie półcementowej i zewnątrz nie tynkuje się, tylko pozostawia się w stanie surowym.

Zagadnienie, czy budować domy z dachami płaskimi, czy stromymi, prawie nie istnieje; zagorzali zwolennicy „poziomych spokojnych linii wiążących się z horyzontem” (zdanie, wypowiedziane przez współpracownika słynnego arch. May), gdzie mogą, tam stosują płaskie dachy, kryte najrozmaitszymi materiałami od aluminium, miedzi, aż do zwyczajnej papy, inni zaś, a tych jest przeważająca większość, kryje dachówką, najczęściej karpiówką.

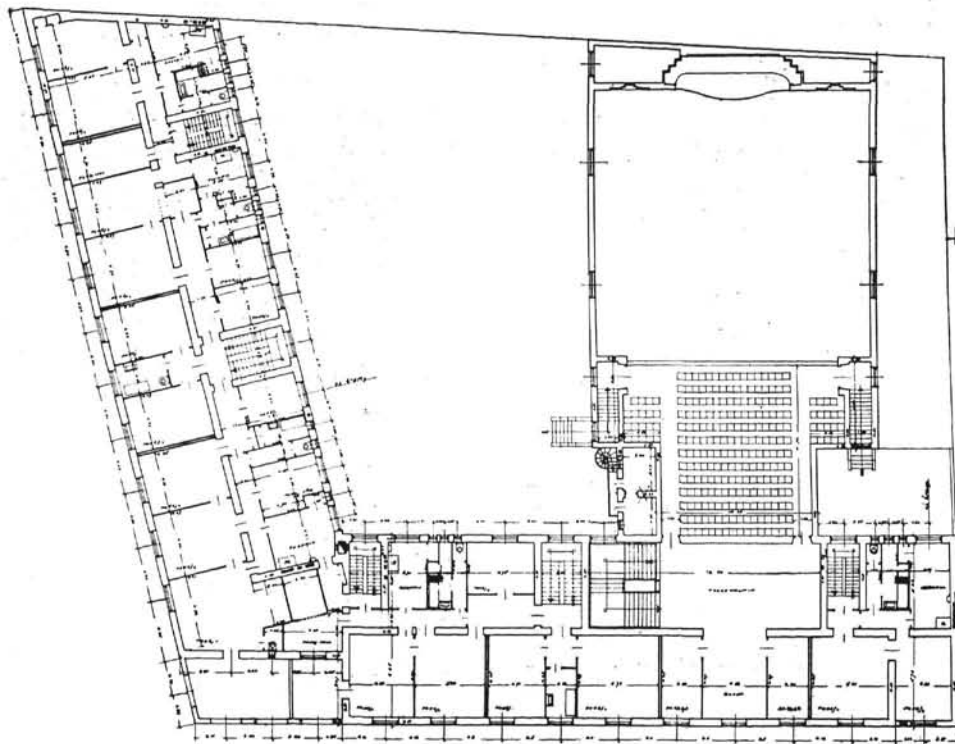
Arch. May poruszył w sposób bardzo głośny sprawę „fabrykacji domów”. Sprawa ta przedstawia się w sposób

dość oryginalny, a mianowicie, nad Renem t. j. i w okolicach Frankfurtu, znajduje się t. zw. tufstein, materjał pochodzenia wulkanicznego, gąbczasty, a zatem i odpowiednio lekki. Z materjału tego, zmieszanego z wapnem, względnie cementem, od wieków wyrabia się cegły, z których podobnie jak ze zwyczajnej cegły muruje się domy, które pod wieloma względami nie ustępują budynkom, wykonanym z cegły pa'onej. Arch. May miesza tufstein z cementem, wyrabia z tej mieszaniny bloki o pow. do 4 m². grub. 30 cm., które spajane cementem dają ściany monolitowe, dostatecznie wytrzymałe na zimno i wilgoć. Wszelkie doświadczenia, jakie robiono w takim próbnym domu, okazały się dodatnie. Z tego materjału wyrabiają teraz rozmaite belki (stropowe i t. p.), które są bardzo lekkie, ale i też odpowiednio mało wytrzymałe.

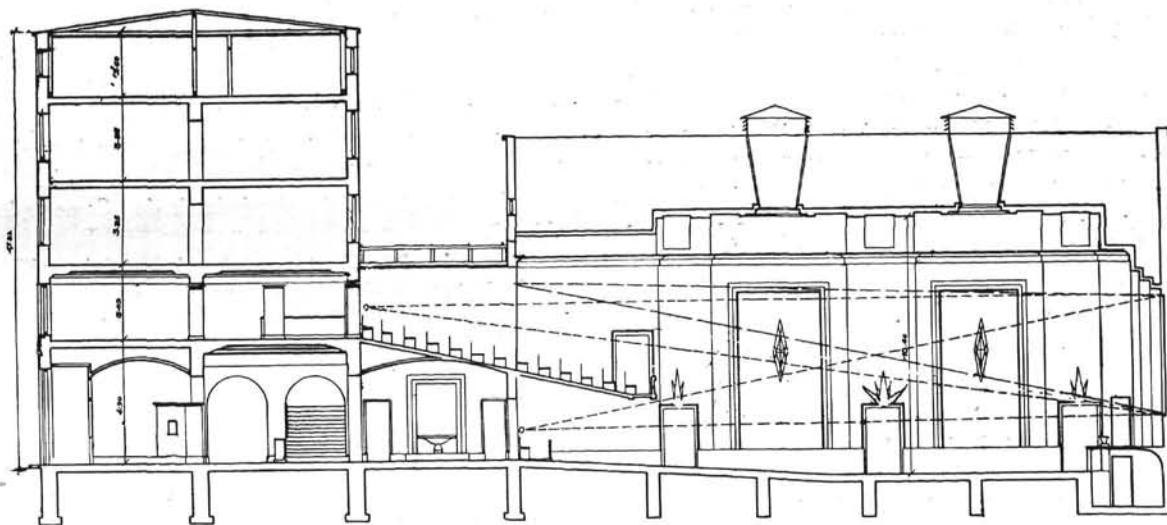
Stare sposoby budowy domów z gliny ubijanej (w ten sposób jak u nas budują chłopcy domy na Podolu), jest rów-



Widok od ul. Focha. 1:800.



Rzut I piętra. 1:800.



Przekrój sali kinowej.

Rys. 4—6. Arch. Juliusz Zaleski (Warszawa). Dom mieszkalny P. K. O. w Poznaniu.

niez stosowany jako nowy „ulepszony“ i b. tani sposób dostarczenia dachu nad głową. Beton żuźlowy, heraklit, solomit i t. p. materiały są w znikomej ilości stosowane przeważnie przez fanatyków nowości.

Warto zaznaczyć, że wszelkie te materiały zastępcze są ciągle w sferze prób, wykonywanych dla doświadczeń w bardzo małych ilościach. Jedynie arch. May we Frankfurcie stara się iść jak najdalej i jak najszerszej w swoich doświadczeniach, budując masowo domy doświadczałne. A już stonkowo w niewielkiej odległości znajdujący się Stuttgart po doświadczeniach z wystawy budowlanej 1927 r. buduje domy mieszkalne według starych metod.

Chciałbym wspomnieć o dość ciekawych wynikach następującego doświadczenia: jeden z architektów ze względu na oszczędność miejsca wpadł na pomysł robienia ścian z gipsu, zmieszanego z gliną (aby powolniej wiązał) grubości tektury. Wykonanie było następujące: na szalowanie z desek masę tę rzucano tak, jak zaprawę, uzbrojono ją pionowymi drutami, po związaniu szalowanie zdejmowano i w ten sposób powstała ściana, która była dwa razy droższa od ceglanej, wyprawionej tynkiem (z powodu bardzo trudnej robocizny), a która przytem głoś doskonale przewodziła.

Inne, jeszcze gorsze w skutkach doświadczenie zrobiono w Zurychu: ze względu na pośpiech wykonano cały szereg domów czynszowych o czterech kondygnacjach, w których zamiast zwykłych ścian działowych murowanych i tynków wszystkich, dano szalówkę wprost z maszyny, w ten sam sposób obito sufit. Domy te następnie oddano do zamieszkania, po upływie niedługiego czasu zostały one, w tej rzeczywistości czystej Szwajcarii tak zanieczyszczone robactwem, że doprawdy magistrat nie wie, co wogóle z temi domami zrobić. Trucie gazami z wielu powodów nie dało korzystnych wyników.

W końcu wspomnę, że znane z wystaw budowlanych domy w Stuttgardzie i Zurychu, wykonane przeważnie z materiałów zastępczych, kosztują prawie dwa razy tyle, co domy, wykonane ze zwykłych materiałów. Mimo, że miasta poniosły straty materialne, choćby z powodu trudności znalezienia lokatorów, jednak dla sprawy budownictwa domy te mają olbrzymie znaczenie jako przykłady, w jaki sposób nie należy budować domów dla zwykłych obywateli, poszukujących jedynie dachu nad głową.

ROŻNE

Konkurs na plakat Międzynarodowych Targów w Poznaniu ogłasza Miejski Urząd Targu Poznańskiego dla artystów polskich. Wielkość rysunku nie większa niż 90 × 60 cm. Nagrody I — 1500 zł., II — 1000 zł., III — 600 zł. Termin nadsyłania prac do 15 października włącznie pod adresem: Miejski Urząd Targu Poznańskiego, Poznań, ul. Marszałka Focha 18.

Dnia 1 sierpnia b. r. rozstrzygnięto ścisły konkurs na rozbudowę gmachu P. K. O., przy ul. Świętokrzyskiej 33 w Warszawie. Zaproszeni do konkursu zostali pp. arch. Romuald Gutt, arch. Zygmunt Tillinger i arch. Zygmunt Wóycicki przy współdziałaniu arch. Stefana Ostermana i Maksymiliana Bystydzińskiego.

cki przy współdziałaniu arch. Stefana Ostermana i Maksymiliana Bystydzińskiego.

We wtorek, dnia 3 b. m. odbyło się w Nowym Bytomiu rozstrzygnięcie konkursu na projekt pomnika Wolności (Tadeusza Kościuszki). Sąd Konkursowy odznaczył I nagrodą projekt art. rzeźbiarza p. Bazylego Wójtowicza z Warszawy, II nagrodą projekt art. rzeźbiarza p. Zygmunta Otto z Warszawy, III nagrodą projekt art. rzeźbiarza p. Stanisława Jakubowskiego z Warszawy.

KSIĄŻKI I CZASOPISMA.

Stanisław Grzepski, *Geometria*, rok 1566, wydanie trzecie, nakład „Przeglądu Mierniczego”. Jest to facsimile traktatu o geometrii, pierwszej podobno drukowanej polskiej książki technicznej, której całkowity tytuł brzmi: „Geometria, (To jest Miernicka Nauka) po Polsku krótko napisana z Graeckich i Łacińskich Ksiąg. Naydziesz też tu iako naszy Miernicy zwykli mierzyć Imienie na Włóki, albo na łany. Item, Iugerum Romanum, iako wiele ma w sobie. Item, iako Wieże albo co inszego wysokiego zmierzyć, albo dalekość iaka. Na przykład, kiedy by chciał wiedzieć, iako daleko do Zamku przez błoto, albo przez wodę, ect. — Teraz nowo wydana, Roku 1566. W Krakowie, Łazarz Andrysowic wybił”. Warto jest nabyć i wczytać się w to dzieło, wierną podobiznę pięknego druku Łazarzowego, poddać nieodpartemu urokowi jego renesansowego entuzjazmu do nauki, która zda się autorowi „samemu Bogu przystojna”, „nad którą niemasz pewniejszej, nieomylniejszej Nauki”. Atmosfera ludzkości w tem dziele, sprzęgnięcie tematu z życiem, człowiekiem, uzdrawiająco odcina się na tle dzisiejszej specjalizacji, oschłości i „przyczynkowego” stosunku do świata. Należy wyrazić też uznanie wydawcy tego dzieła p. W. Krzyszkowskiemu. s. w.

Inż. Dionizy Krzyczkowski, *Budownictwo*, Lwów, księgarnia Polska, 1929. Jest to podręcznik, obejmujący nast. działy budownictwa: materiały budowlane, wykopy ziemne, fundamenty, ściany, otwory w ścianach, powały, sklepienia, dachy, schody, kanały i wychodki, urządzenia wewnętrzne budynku, przykłady obliczeń statycznych, tablice. Całość, wydana starannie, zawiera 418 stron, 400 ilustracji i 15 tablic.

Przepisy o ustaleniu dróg publicznych, Warszawa, rok 1929, wyd. „Przeglądu Mierniczego”, str. 14.

„Budowniczy”, miesięcznik, Lwów.

„Samorząd Miejski”, miesięcznik, organ Związku Miast Polskich.

„Przegląd Tygodniowy”, dodatek do „Samorządu Miejskiego”.

„Osiedle, Mieszkanie, Dom”, kwartalnik, Warszawa, wyd. „Roju”.

SPROSTOWANIE.

W zeszytach Nr. 2—3 „Arch i Bud.” b. r. pod reprodukcjami nowowzniesionego pawilonu obserwacyjnego Szpitala św. Stanisława Magistratu m. Warszawy przy wymienieniu jako autora tej pracy arch. Wł. Borawskiego zostało pominięte nazwisko współautora projektu arch. Edmunda Michalskiego.

Wszelkie prawa autorskie, dotyczące umieszczonych w niniejszym zeszycie projektów, zastrzeżone

Redaktor naczelny: Zygmunt Wóycicki

Adres redakcji: Warszawa, Wspólna 40, telefon 152-87.

Kliske wykonane w Zakładach Fotochemigraficznych Romana Borkenhagena w Łodzi, ul. Piotrkowska 100.

DRUKARNIA TECHNICZNA, SPÓŁKA AKCYJNA, WARSZAWA, ULICA CZACKIEGO 3/5, TELEFON Nr. 14-67.